BIULETYN
Akademii Obrony Narodowej

Kwartalnik. Nr 2(32) kwiecień–czerwiec 2007 r. Rok VII ISSN 1642-0128



W numerze:

- **Nowy komendant-rektor AON**
- **Wojna w powietrzu – wywiad z dr. hab. Jerzym Gotowałą**
- **Nowy proboszcz parafii wojskowej**
- **Podwyżki dla pracowników wojska?**

Nowy komendant-rektor AON















Nowy komendant-rektor AON

W dniu 9 maja 2007 r. gen. bryg. dr hab. inż. Janusz Kręcikij został wyznaczony przez ministra obrony narodowej Aleksandra Szczygłę na stanowisko komendanta-rektora Akademii Obrony Narodowej.

W uroczystości objęcia obowiązków komendanta-rektora AON podczas posiedzenia Senatu AON w dniu 9 maja br. uczestniczył podsekretarz stanu w MON Jacek Kotas.

Przekazanie sztandaru AON nowemu komendantowi-rektorowi AON nastąpiło 24 maja 2007 r. w obecności ministra obrony narodowej Aleksandra Szczygły, szefa SG WP gen. dr. Franciszka Gągora, przedstawicieli rodzajów sił zbrojnych, korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa, kierowniczej kadry uczelni, pracowników wojska oraz władz dzielnicy Warszawa-Rembertów. Zgromadzonych gości powitał zastępca komendanta-rektora AON gen. bryg. pil. dr Zenon Smutniak.

Minister obrony narodowej Aleksander Szczygło podczas wystąpienia powiedział, że zmiana na stanowisku komendanta-rektora AON dokonuje się w momencie, gdy rozstrzyga się kształt szkolnictwa wojskowego. Istotną rolę w tej reformie ma odegrać zreformowana Akademia Obrony Narodowej. Minister poinformował, że w Rembertowie powstanie Narodowe Centrum Badań oraz Edukacji dla Bezpieczeństwa Państwa i Rozwoju Sił Zbrojnych, w którym kształcić się będzie kierownicza kadra oraz lokalni samorządowcy. Jednak przede wszystkim będzie to ośrodek profesjonalnego przygotowania żołnierzy do wykonywania obowiązków na różnych szczeblach kierowania i dowodzenia. Minister Aleksander Szczygło przedstawił dotychczasowy przebieg służby wojskowej



nowego komendanta-rektora AON gen. bryg. dr. hab. inż. Janusza Kręcikija oraz życzył mu pomyślności i sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

EK

Przemówienie komendanta AON

Panie Ministrze!
Szefie Sztabu Generalnego!
Panowie Ministrowie!
Drodzy Goście!

3 maja bieżącego roku miałem zaszczyt otrzymać z rąk zwierzchnika sił zbrojnych, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Lecha Kaczyńskiego, nominację generalską. Pięć dni później zostałem wyznaczony przez będącego dziś z nami ministra obrony narodowej na stanowisko komendanta-rektora najwyższej polskiej uczelni wojskowej – Akademii Obrony Narodowej.

W tym szczególnym dniu mogłem w Państwa obecności przejąć z rąk ministra obrony narodowej, Pana Aleksandra Szczygły, sztandar akademicki, będący symbolem najwyższych wartości, sławy wojennej, tradycji, wierności i honoru i tego wszystkiego, czego Ojczyzna wymaga od swoich żołnierzy.

Dobrze o tym wiedzą profesorowie, wykładowcy, absolwenci i studenci Akademii, dla których praca i studia tutaj są powodem do zasłużonej dumy.

Co w takim dniu czuje rektor Akademii?

Mogę powiedzieć: jestem szczęśliwy, że dzięki decyzjom przełożonych mogę kontynuować dzieło wielkich

W numerze...

Wydarzenia
Nowy komendant-rektor AON 1
Nasi goście 4
Wyjazdy zagraniczne 5
Wyższe Studia nad Bezpieczeństwem w Centrum Marshalla 6
Z obrad Senatu AON 10

Na forum nauki
Konferencje 11
Sympozja 14
Awanse naukowe 15

Wywiad
Wojna w powietrzu – rozmowa z dr. hab. Jerzym Gotowałą 16

Edukacja
Wykłady otwarte – płk rez. prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz 21
Cel: menedżer bezpieczeństwa 22
Europoltech 2007 24
Studencka konferencja naukowa 2007 25
Priotytety niemieckiej prezydencji w UE (2007 r.) 27
Dzień otwarty w AON 28
Pierścień 2007 30

Z życia uczelni
CSOPBMR w SZ – wydarzenia 31
Pożegnania z bronią 33
Pożegnanie proboszcza 35
Nowy proboszcz parafii wojskowej 36
Spotkanie członków Klubu Absolwentów ASG WP i AON 36
Premier obiecał podwyżki 37

Marynarka Wojenna
Okręt podwodny ORP „Orzeł" (III) - kmdr por. dr inż. Krzysztof Rokiciński 41

By język był giętki...
Być sobą – płk w st. spocz. dr Andrzej Wajda 47

Języki obce
Military Jokes and Military Humor – kmdr dr Piotr Gawliczek, mjr mgr Adam Brzozowski 49

Historia
Formacje „włosawców" w Powstaniu Warszawskim. Prawda czy mit? –
ppor. rez. mgr Szymon Niedziela 43

Osobowości
Mój pradziad cioteczny admirał Józef Unrug – Zofia Studzińska 46
„Droga wojenna" Stanisława Basaja „Rysia" bohatera Ziemi Hrubieszowskiej – Dariusz Ogórek . . 47

Kultura
10-lecie Towarzystwa Przyjaciół Rembertowa 51
„Nasty Ladies" 52
Obchody Dnia Dziecka 52
Wycieczka krajoznawcza 53

Sport i rekreacja
Judo, żeglarstwo, tenis ziemny 55
Sekcja biegowa 56
Zawody sportowo-obronne Cool Armia 2007 57
Rocznica na Matragonie 59

Wydawnictwa
Promocje książek 60

Wystawy malarstwa 63
Na półce z książkami 66

BIULETYN
Akademii Obrony Narodowej

Biuletyn Akademii Obrony Narodowej

Redaktor naczelny
dr Dominik Strasburger
tel. 022-681-35-16

Sekretarz redakcji
mgr Ewa Kostka
tel./fax 022-681-40-32
e-mail: biuletyn@aon.edu.pl

Redaktorzy
mgr Anna Doraczyńska
tel. 022-681-46-64

mgr Dorota Piórkowska
tel. 022-681-40-19

Opracowanie graficzne, skład i łamanie:
Dariusz Łysio

Fotografie
Irena Koziarek
st. chor. sztab. Zdzisław Rutkowski

Naświetlanie i druk:
Wydział Wydawniczy AON
Zam. 647/WW/07

Adres redakcji:
Akademia Obrony Narodowej
00-910 Warszawa 72
al. gen. A. Chruściela 103, bl. 25

Wydanie internetowe:
www.aon.edu.pl

Wydawca:
Akademia Obrony Narodowej

Zamknięcie numeru: 18.06.2007 r.

Nakład: 700 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adiustacji oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Na okładce: Objęcie obowiązków komendanta-rektora AON przez gen. bryg. dr. hab. inż. Janusza Kręcikija.
Fot. st. chor. sztab. Zdzisław Rutkowski.

komendantów, wychowawców i dowódców czasów Szkoły Rycerskiej, Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej czy też Wyższej Szkoły Wojennej.

Odbierając dziś z rąk ministra obrony narodowej sztandar, przyszło mi – pośrednio – odebrać od wielkich patriotów budujących sławę Wojska Polskiego, swego rodzaju insygnia władzy rektorskiej, a jednocześnie i zadanie kontynuowania dzieła kształcenia i wychowania po sławnych poprzednikach: księciu Adamie Czartoryskim, generale Tadeuszu Kościuszce, czy też generale Tadeuszu Kutrzebie.

Zwracając się ku przeszłości, czuję dumę, że staję się częścią akademickich tradycji. Cieszę się, że mogę być współtwórcą współczesności naszej uczelni, ale odczuwam także brzemię ciążącej na mnie odpowiedzialności.

Panie Ministrze!
Dostojni Goście!

Los postawił na mojej drodze wyzwanie kierowania uczelnią, w której wcześniejsza służba przynosiła mi naprawdę wiele radości i satysfakcji. Bieg wydarzeń pozwala mi realizować powierzone zadania organizacyjne, dydaktyczne i naukowe, które przecież nie są mi obce.

Pragnę, aby wyzwania stojące przed uczelnią, w tym te będące rezultatem reformy szkolnictwa wojskowego, zostały podjęte i realizowane wspólnie przez całą społeczność akademicką.

Skutkiem tych działań powinno być wyniesienie uczelni na jeszcze wyższy poziom naukowo-dydaktyczny i uczynienie z niej prawdziwie promieniującego ośrodka wiedzy, nie tylko wojskowej, ale obejmującej szerokie spektrum problematyki związanej z obronnością państwa i bezpieczeństwem narodowym, uczelni, której absolwenci we właściwy sposób będą przygotowani do podejmowania wyzwań, jakie niesie z sobą XXI wiek.

Akademia Obrony Narodowej odgrywa ważną rolę w systemie bezpieczeństwa państwa. Jej mury corocznie opuszczają profesjonalnie przygotowani do działania absolwenci.

Ten profesjonalizm osiągnięty został nie tylko wysiłkiem edukacyjnym, ale także dzięki dobrej współpracy z MON, Sztabem Generalnym WP oraz dowództwami rodzajów sił zbrojnych. Taką współpracę, zmierzającą do pełnego wykorzystania na potrzeby kształcenia potencjału wiedzy i doświadczeń innych instytucji, zamierzam znacznie rozszerzyć.



Jestem przekonany, że to co uczelni udało się osiągnąć, nie byłoby możliwe bez pomocy przełożonych, bez zaangażowania moich poprzedników, profesury, kadry naukowo-dydaktycznej, pracowników oraz prawdziwie godnej postawy studentów. Wszystkim Państwu serdecznie za współpracę dziękuję.

Przychodzi mi zmierzyć się z trudnym zadaniem a jednocześnie bardzo interesującym wyzwaniem przeprowadzenia Akademii przez możliwie krótki okres przejściowy do założonego wymogami reformy stanu końcowego. Jak wspomniałem, czuję ciężar odpowiedzialności, ale stan końcowy rozumiem i wiem jak go osiągnąć.

Dziś zatem stoi przede mną także zadanie przekonania środowiska akademickiego, że potrafię poprowadzić uczelnię po tej drodze i że leży mi na sercu wyłącznie dobro naszych sił zbrojnych i bezpieczeństwo Polski.

Ciesząc się, że dzisiejsza uroczystość przebiegła w obecności tak znamienitych gości oraz kadry, pracowników i studentów Akademii liczę na dalsze wsparcie moich działań dla dobra naszej Alma Mater.

Dziękuję za uwagę.

Gen. bryg. dr hab. inż. Janusz Kręcikij (ur. 1964 r.) jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu (1987) oraz Akademii Obrony Narodowej (1994), ukończył studia podyplomowe w zakresie pedagogiki (1996) oraz kurs taktyczno – operacyjny integracji z NATO (2000).

Zawodową służbę wojskową rozpoczął jako dowódca plutonu w 11. batalionie czołgów pływających oraz 16. pułku czołgów średnich w Słupsku, a następnie objął stanowisko dowódcy kompanii w 16. pułku zmechanizowanym. Po ukończeniu, jako prymus, Akademii Obrony Narodowej kontynuował pracę dowódczą, dowodząc batalionem czołgów w 36. Brygadzie Pancernej w Trzebiatowie.

W 1995 r. objął stanowisko asystenta w Katedrze Dowodzenia i Łączności Wydziału Wojsk Lądowych Akademii Obrony Narodowej. Od 1998 r. kierował zespołem nauczycieli akademickich, prowadzącym kursy integracji z NATO. Równolegle prowadził badania, których przedmiotem było dowodzenie w wojskach lądowych w aspekcie przynależności Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Rezultaty badań oraz zdobyte doświadczenia stały się podstawą do opracowania rozprawy doktorskiej pt. Modyfikacja dowodzenia w wojskach lądowych w aspekcie integracji Polski z NATO. Rozprawa ta zajęła pierwsze miejsce w konkursie komendanta-rektora AON na najlepszą rozprawę doktorską w roku akademickim 1997/1998.

Od 1999 r. gen. bryg. Janusz Kręcikij pełnił obowiązki kierownika Zakładu Systemów Dowodzenia, a w 2002 r. został członkiem Rady Wydziału Wojsk Lądowych Akademii Obrony Narodowej. W czerwcu 2003 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. W 2004 r. pełnił obowiązki asystenta dowódcy Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej w Republice Iraku. Rok później został wyznaczony na stanowisko komendanta Instytutu Zarządzania i Dowodzenia.

Od 3 listopada 2006 r. był dyrektorem Departamentu Systemu Obronnego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gdzie uczestniczył w pracach nad nową – zintegrowaną koncepcją szkolnictwa na potrzeby bezpieczeństwa narodowego.

3 maja 2007 r. decyzją prezydenta RP został mianowany na stopień generała brygady.

9 maja 2007 r. gen. bryg. dr hab. inż. Janusz Kręcikij został wyznaczony na stanowisko komendanta-rektora Akademii Obrony Narodowej.

Nasi goście

• 9–14.04. – wizyta w ramach podróży studyjnej delegacji z Wyższej Szkoły Studiów Obronnych Hiszpanii (EALEDE) pod przewodnictwem gen. broni Pedro Bernala Gutierreza (na zdjęciu poniżej).



• 12.04. – udział przedstawicieli sił zbrojnych Finlandii (m.in. przybył gen. dyw. Ahti Vartiainen oraz attaché obrony ppłk Martti J. Kari) w seminarium polsko-fińskim na temat nowych rozwiązań technologicznych w sprzęcie i środkach obrony przed bronią masowego rażenia. W seminarium wzięli udział przedstawiciele polskiego przemysłu MASKPOL, FASER, POLON-ALFA, RADWAR oraz POCh (szerzej na s. 32).



Główni uczestnicy seminarium (od lewej): ppłk Martti J. Kari, gen. dyw. rez. Ahti Vartiainen, gen. bryg. pil. dr Zenon Smutniak, gen. bryg. Marek Witczak. Fot. A. Bagniewski

• 23–25.04. – udział przedstawicieli sił zbrojnych Austrii, Słowacji i Rumunii w panelu dyskusyjnym nt. *Operacje połączone i siły zadaniowe w konflikcie przyszłości. Postulaty rozwoju strategii wojskowej i sztuki operacyjnej.*

• 24.04. – wizyta w ramach podróży studyjnej słuchaczy Połączonych Tureckich Kolegiów Wojennych (Turkish War Colleges) pod przewodnictwem gen. dyw. Hulusiego Akara.



Delegaci z Turkish War Colleges z gospodarzami AON

• 26.04. – wykłady przedstawicieli z SHAPE (płk Knut Jahr, ppłk James London, ppłk Andrzej Paczkowski) na temat bieżących zagadnień polityki nuklearnej NATO (szerzej na s. 32).

• 14–18.05. – udział przedstawicieli Sił Zbrojnych Niemiec, Francji i Słowacji w ćwiczeniu „Powietrzna Tarcza 2007".

• 14–18.05. – udział przedstawicieli krajów PdP w kursie podstawowym z obrony przed bronią masowego rażenia CSOPBMR

• 15.05. – wizyta oficerów armii irackiej pod przewodnictwem gen. dyw. Jasima Saleema Husseina Al-Hammadiego w Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych. Delegaci zapoznali się z ofertą szkolenia kadry wojsk irackich w AON.



Oficerowie armii irackiej gościli w Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych



Na fotografii od lewej komendant-rektor AON gen. bryg. dr hab. inż. Janusz Krecikij i minister obrony Republiki Słowacji Fratiszek Kaszicky

• 18.05. – oficjalna wizyta Frantiszka Kaszicky'ego ministra obrony Republiki Słowacji.

• 21.05. – wizyta przedstawicieli USA, biorących udział w posiedzeniu polsko-amerykańskiej grupy roboczej w ramach kontaktów bilateralnych nt. „System szkolenia z OPBMR kadr wojskowych i administracji cywilnej" (szerzej na s. 32).

Red.

Wyjazdy zagraniczne

• 31.03.–6.04. – udział płk. dr. Ryszarda Niedźwieckiego i mjr. mgr. Adama Brzozowskiego w ćwiczeniu „Coalition", prowadzonym w Collège Intrarmées de Défense (CID) w Paryżu.

• 24–26.04. – udział ppłk. Wojciecha Nowaka – przedstawiciela CSiKGW w międzynarodowej konferencji ITEC'2007 („Szkolenie, symulacja, edukacja") w Niemczech.

• 18–20.04. – udział kmdr. dr. Piotra Gawliczka w spotkaniu roboczym, dotyczącym udziału AON w międzynarodowym projekcie naukowym w ramach 7. Ramowego Programu UE (EP7), w Bukareszcie.

• 22–25.04. – udział gen. bryg. Zenona Smutniaka oraz kmdr. dr. Piotra Gawliczka w XXXVI międzynarodowej konferencji komendantów Akademii Wojskowych NATO w Puli w Chorwacji.

• 1–5.05. – udział płk. dr. hab. Zdzisława Kurasińskiego, płk. dr. inż. Stanisława Smyka oraz płk. dr. Wojcie-

cha Nyszka w międzynarodowej konferencji „CATE 2007" na Uniwersytecie Obrony Republiki Czeskiej w Brnie.

• 2–3.05. – udział kmdr. dr. Piotra Gawliczka w spotkaniu Akademickiej Rady Wykonawczej Executive Academic Board w Rzymie.

• 20–25.05. – udział ppłk. Dariusza Badurskiego w posiedzeniu plenarnym „Grupy Roboczej NATO ds. Szkolenia OPBMR" na Węgrzech.

• 23–25.05. – udział ppłk. Zbigniewa Lewickiego, Joanny Jeziorskiej i Alicji Olesińskiej w X. Międzynarodowym Konkursie Nauki i Wiedzy nt. „Students Scientific Conference 2007" w Akademii Sił Zbrojnych w Liptowskim Mikulaszu.

• 22–25.05. – udział dr. hab. Jarosław Gryza – przedstawiciela WSO w wykładach nt. „Siła militarna w rozwiązywaniu problemów XXI wieku. Studia strategiczne i dydaktyka strategii" w Akademii Obrony Narodowej w Bukareszcie.

• 20–23.05. – podróż studyjna Podyplomowego Studium Polityki Obronnej do Kwatery Głównej NATO, CHEM (le Centre des Hautes Études Militaires – Centrum Wyższych Studiów Wojskowych) – Paryż, Bruksela, pod przewodnictwem gen. bryg. pil. Zenona Smutniaka.

Red.

Wyższe Studia nad Bezpieczeństwem w Centrum Marshalla

Europejskie Centrum Studiów Strategicznych im. George'a C. Marshalla jest instytucją dydaktyczno-naukową utrwalającą amerykańsko-niemieckie partnerstwo oraz dziedzictwo „Planu Marshalla" w wymiarze edukacji dla bezpieczeństwa. Statutową misją powstałego w 1993 roku w Garmisch-Partenkirchen w Niemczech, Centrum Marshalla jest przede wszystkim kształcenie kierowniczych kadr cywilnych i wojskowych w obszarze bezpieczeństwa, obronności oraz wojskowości, a także promowanie dialogu i wzajemnego zrozumienia pomiędzy narodami Ameryki Północnej, Europy i Eurazji.

Cały wysiłek edukacyjny ukierunkowany jest zasadniczo na kształcenia kadr z państw postradzieckich, w szczególności z Ukrainy, Azerbejdżanu, Armenii, Gruzji, Kazachstanu, Tadżykistanu czy Kirgistanu. Z kolei z grona państw europejskich najwięcej studentów kształci się z Rumunii, Bułgarii oraz republik byłej Jugosławii. W Centrum Marshalla zajęcia prowadzone są w trzech językach: angielskim, niemieckim i rosyjskim. Zarówno wykłady, seminaria, ćwiczenia, jak również różnego typu warsztaty tłumaczone są symultanicznie. Nauczycielami Centrum są profesorowie i doktorzy renomowanych międzynarodowych uczelni oraz centrów studiów strategicznych, a także wybitni praktycy: dyplomaci oraz dowódcy. Polskim przedstawicielem pośród kadry dydaktycznej w Centrum Marshalla jest były ambasador RP w Stanach Zjednoczonych profesor Przemysław Grudziński, prowadzący zajęcia z dyplomacji.



Cermonia wręczenia dyplomu dr John P. Rose, dyrektor Marshall Center, mjr Mariusz Fryc, gen. David McKiernan, dowódca 7 Armii US i Armii Europa oraz Sojuszniczego Komponentu Lądowego w Heidelbergu

Roczny budżet Centrum Marshalla, który w całości pokrywają rządy Stanów Zjednoczonych i Republiki Federalnej Niemiec, kształtuje się na poziomie około 23 milionów dolarów. Każdego roku kilkaset osób z całego świata zostaje absolwentami Centrum Marshalla. Obecnie liczba ta sięga 5400 osób. Polska poszczycić się może 167 absolwentami zarówno cywilnymi, jak i wojskowymi, którzy ukończyli studia czy też kursy w Centrum Marshalla.

College Międzynarodowych Studiów i Bezpieczeństwa *(College of International and Security Studies)* stanowi serce dydaktyczno-naukowe Centrum Marshalla. College organizuje stacjonarne i niestacjonarne formy kształcenia. Sztandarowym programem kształcenia w Centrum Marshalla jest 12-tygodniowy Program Wyższych Studiów nad Bezpieczeństwem *(Program in Advanced Security Studies – PASS)* organizowany dla kierowniczych kadr Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Obrony.

W całości programu PASS można wyróżnić zasadniczo cztery elementy: część główną, podróż studyjną, zajęcia fakultatywne oraz zajęcia dodatkowe. I tak przez pierwsze sześć tygodni trwania studiów w ramach głównej części programu1 *(core curriculum)* dąży się do wykształcenia wśród studentów wzajemnego, zbliżonego do siebie wyobrażenia w zakresie najistotniejszych problemów, aspektów globalnego bezpieczeństwa. Próbuje się tego dokonać poprzez uczestnictwo w siedmiu modułach tematycznych:

- Moduł 1: *Bezpieczeństwo globalne – trendy, perspektywy (Global Security – Trends and Perspectives);*
- Moduł 2: *Konflikt zbrojny i terroryzm (Armed Conflict and Terrorism);*
- Moduł 3: *Zagrożenia transnarodowe a stabilność państwowa (Transnational Threats and State Stability);*
- Moduł 4: *Międzynarodowa współpraca w wymiarze bezpieczeństwa (International Security Cooperation);*
- Moduł 5: *Prawo międzynarodowe (International Norms);*
- Moduł 6: *Planowanie bezpieczeństwa narodowego (National Security Planning);*
- Moduł 7: *Etyka a bezpieczeństwo (Ethics and Security).*[1]

Każdy z wymienionych modułów trwa tydzień. W ramach każdego modułu prowadzone są wykłady, po których zwykle następuje półgodzinna sesja pytań i odpowiedzi. Następnie zagadnienia mieszczące się



Podróż studyjna – Kapitol

w obszarze danej problematyki są zgłębiane w 10–13 osobowych grupach seminaryjnych. Grupy te tworzone są z osób pochodzących z różnych krajów, dysponujących zróżnicowaną wiedzą, podejściem do bezpieczeństwa, jednak zajmujących podobne rangą stanowiska, czy też odznaczających się podobnym poziomem doświadczenia zawodowego. Stąd też podpułkownicy, pułkownicy oraz personel cywilny, pełniący tożsame z wojskowymi funkcje, dobierany jest w grupy seminaryjne tzw. kierowników *(Executive Program in Security Studies seminars – EPASS)*. W podobny sposób osoby od stopnia porucznika do majora oraz odpowiadający im rangą cywilni studenci łączeni są w grupy seminaryjne tzw. przywódców *(Leader Program in Advanced Security Studies seminars – LPASS)*. Grupy seminaryjne kierowników i przywódców pod względem merytorycznym różni jedynie program podróży studyjnej. Studenci EPASS w ramach podróży zapoznają się z funkcjonowaniem i zadaniami instytucji NATO oraz UE odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Z kolei studenci LPASS udają się z wizytą do Departamentu Obrony, Pentagonu oraz Kongresu USA.

Dodać należy, iż normą powszechnie przyjętą w Centrum Marshalla jest fakt, iż prowadzący zajęcia seminaryjne zapraszają kadrę prowadzącą wykłady – z reguły są to eksperci z danej dziedziny – do wzięcia udziału w sesji pytań i odpowiedzi w ramach zajęć

seminaryjnych w celu maksymalnego zgłębienia problematyki i poszerzenia wiedzy studentów o indywidualne doświadczenia i opinie.



Dzień kultury

Każdy tygodniowy moduł problemowy kończy się warsztatami lub ćwiczeniami. Podczas warsztatów studenci pełnią różnorakie role i funkcje, z reguły narodowych i międzynarodowych przedstawicieli odpowiedzialnych za bezpieczeństwo lokalne, regionalne lub globalne, a następnie w hipotetycznie nakreślonym scenariuszu próbują rozwiązać istotny problem warunkujący międzynarodowe bezpieczeństwo.

Drugim elementem programu Wyższych Studiów nad Bezpieczeństwem jest uczestnictwo w podróży studyjnej. Jej celem jest udowodnienie studentom, że wiedza teoretyczna wykładana w czasie studiów ma rzeczywiste zastosowanie w praktyce, i że nabyte umiejętności fizycznie przekładają się na właściwe podejście, myślenie o bezpieczeństwie, co w efekcie skutkuje właściwym planowaniem, organizowaniem, a więc pożądanym zarządzaniem bezpieczeństwem, obronnością w państwie i w międzynarodowych organizacjach tworzących podstawy globalnego bezpieczeństwa.

Studenci LPASS w ramach tegorocznej tygodniowej podróży studyjnej zatytułowanej: *Narodowe instytucje Bezpieczeństwa USA (U. S. National Security Institutions)* odbyli przelot do Waszyngtonu[2]. Program podróży obejmował między innymi wizytę w:

- narodowych miejscach pamięci USA – (poświęconych wojnie w Wietnamie, Korei oraz muzeach: Waszyngtona, Marines, Narodowym Muzeum Lotnictwa i Kosmonautyki (Smithsonian National Air and Space Museum));
- Bazie Marines (USMC) w Quantico;
- Departamencie Stanu (US State Department);
- Akademii Marynarki Wojennej (Naval Academy) w Annapolis;
- Wojskowym Sądzie Apelacyjnym (Court of Military Appeals);
- Kongresie Stanów Zjednoczonych;
- Pentagonie.

Kolejnym elementem programu Wyższych Studiów nad Bezpieczeństwem są zajęcia fakultatywne umożliwiające dalsze kształcenie, jednakże już specjalistyczne, pozwalające na pogłębienie wiedzy z konkretnego obszaru zainteresowania. Przedmioty fakultatywne pogrupowane są w czterech obszarach tematycznych:

- *Środowisko bezpieczeństwa w XXI wieku (The 21st Century Security Environment);*
- *Multilateralizm i bezpieczeństwo (Multilateralism and Security);*
- *Perspektywy narodowego i regionalnego bezpieczeństwa (National & Regional Security Perspectives);*
- *Rządzenie a bezpieczeństwo (Governance and Security).*

Prócz przedmiotów mieszczących się w wyżej wymienionych obszarach tematycznych studenci mają do wyboru fakultety językowe i komputerowe, tj. zaawansowany angielski oraz niemiecki ujmujący problematykę i słownictwo z zakresu bezpieczeństwa (Advanced English for Security Studies; Advanced German for Security Studies), a także szkolenie komputerowe (English Presentation Skills for Security Studies). Ciekawostką wśród zajęć fakultatywnych jest, cieszący się dość sporym zainteresowaniem zarówno wśród wojskowych, jak i cywilnych studentów, Kurs orientacyjny dla oficerów sztabu (Staff Officer Orientation Course – M5--32) organizowany przez Szkołę NATO (NATO School) na terenie Centrum Marshalla. Co więcej, dla osób zajmujących się profesjonalnie prowadzeniem badań, analiz, czy też dydaktyką, przygotowano Indywidualny projekt studiów (Individual Research Projects), w ramach którego studenci zobowiązani są napisać referat, a następnie na forum Centrum zapoznać z jego treścią zainteresowane problematyką osoby. Niestety spośród tak

szerokiej oferty zajęć fakultatywnych każdy student ma możliwość wyboru jedynie trzech, maksymalnie czterech przedmiotów, które realizowane są w ilości 11–12 dwugodzinnych spotkań seminaryjnych.

Stałym elementem programu PASS są także wizyty w Centrum Marshalla wybitnych osobowości (Distinguish Visitor) znanych z kręgów współczesnej polityki, nauki, czy wojska. W tegorocznej edycji programu PASS gośćmi zaproszonymi przez dyrektora Centrum Mashalla byli m.in.: admirał H. G. Ulrich III – dowódca Dowództwa Połączonych Sił Sojuszu w Neapolu (Commander Allied Joint Force Command – JFC Naples), pełniący jednocześnie obowiązki dowódcy Sił Morskich USA w Europie (Commander U. S. Naval Forces, Europe – COMUSNAVEUR), podsekretarz stanu, wiceminister obrony narodowej dr Bogusław Winid; ambasador Greg Schulte – stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Biurze Organizacji Narodów Zjednoczonych w Wiedniu (The Permanent Representative of the United States to the United Nations Office in Vienna, generał Dahinden Erwin – przewodniczący współpracy międzynarodowej szwajcarskich sił zbrojnych (Head International Relations Swiss Armed Forces).



Mistrzowie siatkówki

Na ostatni element programu Wyższych Studiów nad Bezpieczeństwem – PASS – zajęcia dodatkowe – składają się takie przedsięwzięcia, jak: różnorakie spotkania (spotkanie: z podsekretarzem stanu wiceministrem obrony narodowej dr. Bogusławem Winidem, konsulem RP panią Elżbietą Sobótką, merem Garmish-Partenkirchen), turniej piłki siatkowej, Dzień Kultury (w ramach którego przedstawiciele z poszczególnych państw prezentują bogactwo kulturowe swojego kraju), program sponsoringowy (rodziny amerykańskie i niemieckie organizują studentom czas wolny od zajęć), turystyka (zwiedzanie Monachium, Augsburga, oraz obozu koncentracyjnego w Dachau).

Podsumowując trzy miesiące spędzone w Centrum Marshalla, warto podkreślić niekwestionowane korzyści płynące z uczestnictwa w nim. Z pewnością należy do nich:

- zdobycie aktualnie funkcjonującej, ogólnej oraz specjalistycznej wiedzy z obszaru bezpieczeństwa, obronności i wojskowości,
- doskonalenie umiejętności językowych,
- uzyskanie trwałego dostępu do licznych zbiorów bibliotecznych oraz internetowych baz danych,
- rozwinięcie umiejętności pracy zespołowej, w szczególności w środowisku wielonarodowym i multikulturowym,
- wymiana doświadczeń, wiedzy oraz poznanie indywidualnych stanowisk, punktów widzenia dotyczących spraw międzynarodowego bezpieczeństwa, polityki i strategii,
- poznanie wyjątkowych miejsc kultury, tradycji, narodowej pamięci Stanów Zjednoczonych i Republiki Federalnej Niemiec,
- poznanie wybitnych indywidualności, osób zajmujących się polityką zagraniczną, bezpieczeństwem oraz dydaktyką,
- poznanie osób z całego świata, reprezentujących kulturę nieeuropejską oraz tradycje, wartości i religię islamską,
- zapoznanie się z tradycją, historią oraz kulturą regionu Bawarii i Tyrolu.

Na zakończenie warto by skierować słów kilka do tych wszystkich osób, które zastanawiają się nad edukacją za granicą, analizują szeroką dziś ofertę studiów, kursów i innych form doskonalących, realizowanych poza granicami kraju, a jeszcze nie zdecydowali o wyborze placówki czy też formie kształcenia. Stąd też z wielką odpowiedzialnością tym wszystkim gorąco polecam Centrum Marshalla oraz program Wyższych Studiów nad Bezpieczeństwem.

mjr mgr inż. Mariusz Fryc
asystent Katedra Strategii WSO

Przypisy:

1. Moduł siódmy: *Etyka a Bezpieczeństwo* organizowany jest w ostatnim tygodniu trwania studiów.

2. Podróż studyjna miała miejsce w dniach 10.02.–18.02.2007 r.

Z obrad Senatu AON

29 marca br. odbyło się posiedzenie Senatu.

Obrady otworzył gen bryg. pil. dr Zenon Smutniak.

Na wstępie obrad podjęto uchwałę w sprawie określenia dokładnej liczby członków Senatu Akademii Obrony Narodowej.

Następnie prorektor ds. dydaktycznych prof. dr hab. Adam Tomaszewski przedstawił zasady przyjmowania na studia w Akademii Obrony Narodowej laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych stopnia centralnego w latach akademickich 2008/2009 – 2010/2011. Senat przyjął uchwałę.

Dziekani wydziałów oraz dyrektor INH przedstawili propozycję warunków i trybu rekrutacji oraz formy organizacji studiów na poszczególnych kierunkach w roku akademickim 2008/2009.

Szef Oddziału Kadr płk dypl. Grzegorz Gocajna omówił zakres i wymiar urlopu wypoczynkowego nauczyciela akademickiego. Senat przyjął uchwałę.

Przewodniczący Komisji Wyborczej płk mgr Leszek Piórkowski poinformował o przebiegu procesu wyboru nowych władz uczelni.



Insygnia rektorskie gen. bryg. dr. hab. inż. Januszowi Kręcikijowi wręcza minister Jacek Kotas

11 kwietnia br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu AON, któremu przewodniczył gen bryg. pil. dr Zenon Smutniak.

Przewodniczący Komisji Wyborczej płk mgr Leszek Piórkowski omówił zmiany w terminarzu wyborów przeprowadzanych w Akademii Obrony Narodowej w 2007 r. Senat przyjął uchwałę.

9 maja br. odbyło się kolejne nadzwyczajne posiedzenie Senatu AON.

W pierwszej części posiedzenia szef Oddziału Kadr płk dypl. Grzegorz Gocjana odczytał decyzję w sprawie powołania nowego komendanta-rektora AON gen. bryg. dr. hab. inż. Janusza Kręcikija. Minister Jacek Kotas wręczył gen. bryg. Kręcikijowi insygnia rektorskie.



W drugiej części obrad ppłk Sławomir Nadolski (Kwestura) przedstawił sprawozdanie finansowe AON za 2006 r. Senat przyjął uchwałę.

23 maja br. odbyło się kolejne zwyczajne posiedzenie Senatu AON.

Komendant-rektor AON gen. bryg. dr hab. inż. Janusz Kręcikij otworzył obrady.

Prorektor ds. dydaktycznych prof. dr hab. Adam Tomaszewski ocenił organizację, przebieg i jakość kształcenia kursowego w AON w roku akademickim 2006/2007 (wnioski, postulaty, propozycje nowelizacji).

Następnie prorektor ds. studenckich prof. dr hab. Witold Pokruszyński omówił funkcjonowanie uczelnianych samorządów: studenckiego i doktoranckiego – dotychczasowe doświadczenia, sprawność działania, opinie i wnioski.

Prorektor ds. dydaktycznych prof. dr hab. Adam Tomaszewski omówił warunki i tryb rekrutacji na pierwszy

rok studiów w AON w roku akademickim 2008/2009. Senat jednogłośnie przyjął uchwałę w tej sprawie. Senat AON przyjął również uchwałę dotyczącą zmian w uchwale z 27.04.2006 w sprawie określenia formy i organizacji studiów na poszczególnych kierunkach oraz liczby miejsc na tych studiach w roku akademickim 2007/2008. Następnie prof. Tomaszewski przedstawił projekt uchwały w sprawie określenia formy studiów na poszczególnych kierunkach oraz liczby miejsc na tych studiach w roku akademickim 2008/2009.

Ppłk Sławomir Nadolski (Kwestura) przedstawił zasady rozdziału między jednostki organizacyjne AON środków finansowych pochodzących z dotacji budżetowych, przeznaczonych na działalność dydaktyczną i badania własne, oraz zasady ich rozliczeń i udziału w przychodach. Senat przyjął uchwałę w sprawie zasad nabywania, zdobywania i obciążania papierów wartościowych w zakresie nieuregulowanym w przepisach o finansach publicznych oraz o obrocie papierami wartościowymi.

Ppłk Andrzej Kosajda (OOS) określił szczegółowy zakres obowiązków studenta odbywającego staż przygotowujący do podjęcia obowiązków nauczyciela akademickiego. Senat przyjął uchwałę. Senat przyjął również uchwałę w sprawie zasad przyznawania stypendium dla studenta odbywającego staż przygotowujący do podjęcia obowiązków nauczyciela akademickiego.

Prorektor ds. naukowych dr hab. Jerzy Gotowała przedstawił projekt uchwały w sprawie ustalenia liczby prodziekanów w wydziałach AON. Senat przyjął uchwałę jednogłośnie.

Przewodniczący Komisji Wyborczej płk mgr Leszek Piórkowski ogłosił wyniki wyborów nowych władz uczelni.

Uczelniana Komisji Wyborcza na swoim posiedzeniu w dniu 10 maja 2007 r. stwierdziła prawomocność przeprowadzenia wyborów na prorektorów. Podczas wyborów w dniu 8 maja 2007 r. zostali wybrani na:

- prorektora ds. naukowych – dr hab. Stanisław Zajas,
- prorektora ds. dydaktycznych – prof. dr hab. Adam Tomaszewski,
- prorektora ds. studentów – dr Aneta Nowakowska-Krystman.

Red.

Konferencje

Afganistan: militarny i pozamilitarny wymiar stabilizacji

12.04.2007 r. – Akademia Obrony Narodowej (konferencja naukowa).

Celem konferencji było określenie rozwoju sytuacji w Afganistanie w latach 2000–2010 oraz jej wpływu na regionalne i światowe bezpieczeństwo, a także ocena poziomu przygotowania i udziału jednostek WP w międzynarodowej prewencji antyterrorystycznej.



Uczestnicy konferencji

Pierwszy głos zabrał redaktor „The Warsaw Voice" Andrzej Jonas, rozważając zagrożenia dla międzynarodowego bezpieczeństwa spowodowane sytuacją w Afganistanie. Dr hab. Jarosław Gryz przedstawił problem ewolucji znaczenia siły militarnej w polityce międzynarodowej. Prof. dr hab. Jacek Pawłowski zestawił problem afgański z koncepcją działań prewencyjnych w globalnej strategii bezpieczeństwa. Płk dypl. Marek Mecherzyński z Dowództwa Wojsk Lądowych przedstawił specyfikę przygotowania wojsk do działań w Afganistanie, zaś płk dypl. Mieczysław Gocuł ze Sztabu Generalnego WP – użycie wielonarodowych sił połączonych w rozwiązywaniu problemu afgańskiego. Ostatni wystąpił gen. bryg. dr Krzysztof Załęski z Dowództwa Operacyjnego, który omówił udział Wojska Polskiego w afgańskiej prewencji.

Dużo uwagi poświęcono nieszczelności granic Afganistanu z Iranem i Pakistanem, przez które na teren kraju

przedostają się muzułmańscy wojownicy. Zaznaczono, że ludność Afganistanu okazuje niezadowolenie z obniżenia się poziomu życia, spowodowanego zakazem uprawy maku, organizując manifestacje przeciwko wojskom koalicji. Między innymi dlatego bardzo ważny jest pozamilitarny aspekt misji. Dyskutanci zgodni byli również co do tego, że konflikt w Afganistanie będzie długotrwały.

Red.

Działania specjalne w polityce i strategii bezpieczeństwa narodowego

13 kwietnia 2007 r. – Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie (konferencja naukowa).

W konferencji uczestniczyli, na zaproszenie dr. hab. Huberta Królikowskiego, przedstawiciele Koła Naukowego Studentów Bezpieczeństwa Narodowego w składzie: Magdalena Witecka, Joanna Marcyniuk, Natalia Bloch, Małgorzata Kolińska, Agata Wolanin, Anna Skolimowska, Marcin Zelman, Bogdan Chojnowski, Paweł Stobiecki, Marcin Strzyżewski, Mikołaj Szwarc, Michał Wójcicki, Piotr Przywojski i Sebastian Miernik.

W konferencji wzięli m.in. udział przedstawiciele: Sztabu Generalnego WP – gen. bryg. Anatol Czaban, gen.



Członkowie KNSBN podczas przerwy

bryg. Waldemar Czarnecki, gen. broni Lech Konopka, gen. dyw. Bogusław Pacek; Biura Bezpieczeństwa Narodowego – płk dr hab. Janusz Kręcikij, Dowództwa Wojsk Specjalnych – gen. dyw. Edward Gruszka, MON-u, JW GROM – płk Piotr Patalong oraz 1. PSK – płk Dariusz Dachowicz, reprezentanci środowiska naukowego, kadra i studenci Akademii Obrony, a także oficerowie GROM-u i 1. PSK.

Z powodu innych obowiązków w konferencji nie mogli uczestniczyć szef BBN-u Władysław Stasiak oraz gen. Roman Polko. W ich imieniu konferencję otworzył i wygłosił referat dyrektor Departamentu Systemu Obronnego BBN płk dr hab. Janusz Kręcikij. Podkreślał on rolę i znaczenie sił specjalnych w polskiej strategii bezpieczeństwa narodowego zarówno tej z 2003 r., jak i tej, nad którą trwają obecnie prace.

Gen. dyw. Edward Gruszka przedstawił obecną i docelową strukturę Dowództwa Wojsk Specjalnych oraz



Gen. bryg. dr. hab. Janusz Kręcikij – dyrektor Departamentu Systemu Obronnego BBN i gen. dyw. Edward Gruszka – dowódca Wojsk Specjalnych

omówił działania zmierzające do stworzenia w Polsce profesjonalnych sił specjalnych.

Dr hab. Hubert Królikowski przedstawił definicje i właściwości działań i sił specjalnych.

Część I – Historia działań specjalnych: jej tematem były działania specjalne na przestrzeni wieków, począwszy od wojny trojańskiej, na działaniach specjalnych w czasie II wojny światowej skończywszy. Bardzo ciekawe było wystąpienie dr. Krzysztofa Gbury (*Doloneja, akcja specjalna Odyseusza i Diomedesa pod Trją*) oraz prof. dr. hab. Tadeusza Paneckiego (*Działania specjalne w planach Akcji Kontynentalnej Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Emigracji*).

Część II – Współczesne działania specjalne: podczas jej trwania zaprezentowano m.in. plany użycia 1 Batalionu Szturmowego w planowanych działaniach Frontu Polskiego, doświadczenia sił specjalnych z Afganistanu oraz Iraku, głównie na przykładzie działań 1. PSK. Prof. dr hab. Józef Marczak w ciekawy sposób przedstawił koncepcję użycia działań specjalnych w obronie terytorialnej. Mateusz Kurmanow przedstawił umundurowa-

nie i wyposażenie sił specjalnych oraz wymagania żołnierzy sił specjalnych w tej kwestii.

Warte podkreślenia jest, że wszyscy uczestnicy konferencji docenili wagę i możliwości sił specjalnych w wykorzystaniu ich w polityce i strategii bezpieczeństwa narodowego, a także podkreślili konieczność rozwoju sił specjalnych w Polsce. Gen. dyw. Edward Gruszka zapowiedział m.in. rozwój Formozy (zarówno ilościowy i jakościowy), zbudowanie profesjonalnego ośrodka szkolenia dla sił specjalnych, utworzenie komponentu lotniczego, mającego za zadanie wspierać te siły oraz zwiększenie nakładów na nie.

Tekst i fotografie: Sebastian Miernik
członek KNSBN

O ewolucji NATO we Wrocławiu

10–11.05.2007 r. – konferencja naukowa we Wrocławiu, zorganizowana przez pracowników Wydziału Strategiczno-Obronnego Akademii Obrony Narodowej w Warszawie oraz Instytutu Stosunków Międzynarodowych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji we Wrocławiu.

Celem przedsięwzięcia było dokonania analizy obecnego stanu Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz zbudowanie prognozy jego przekształceń, przede wszystkim w aspekcie relacji między amerykańskim mocarstwem a jego europejskimi sojusznikami.

By sprostać postawionym celom, organizatorzy wyspecyfikowali następujące obszary problemowe:

- Przeobrażenia pojęcia i istoty bezpieczeństwa międzynarodowego w XX wieku,
- Wyzwania, zagrożenia i szanse w polityce bezpieczeństwa państw wspólnoty transatlantyckiej,
- Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich w XXI wieku,
- Terroryzm jako wyzwanie dla polityki bezpieczeństwa państw wspólnoty transatlantyckiej,
- Formy i cele polityki państw w stosunkach transatlantyckich,
- Rola sił zbrojnych w transatlantyckiej polityce bezpieczeństwa,
- Próby ustanowienia Pax Americana. Europejski i transatlantycki punkt widzenia.

Obrady rozpoczęło wystąpienie Lech Kościuka, który w syntetyczny sposób przedstawił ewolucję relacji między Stanami Zjednoczonymi a europejskimi członkami Sojuszu w funkcji ewolucji globalnego systemu bezpieczeństwa.



Pokaz sprawności Państwowej Straży Pożarnej


Pokaz lekkich pojazdów terenowych firmy Land Rover

Wystąpienia profesorów Akademii Obrony Narodowej, Mariana Kozuba i Jarosława Gryza, traktowały

z kolei o przemianach w obrębie pojmowania bezpieczeństwa, omawiały swoistą ewolucję obowiązujących w tej płaszczyźnie paradygmatów.

Profesor Piotr Mickiewicz reprezentujący DSWE przedstawił wystąpienie, w którym starał się wskazać nowe źródła zagrożeń bezpieczeństwa.

Z kolei profesor Andrzej Makowski z Akademii Marynarki Wojennej omówił rolę morskiego wymiaru więzi euroatlantyckiej, zaś komandor profesor Mariusz Zieliński (również z gdyńskiej AMW – komendant Wydziału Dowodzenia i Operacji Morskich) przedstawił zasady tworzenia sojuszniczych, morskich zespołów zadaniowych w ramach działań połączonych, profesor Krzysztof Kubiak z wrocławskiej DSWE skupił się na zachodzących po zakończeniu zimnej wojny przeobrażeniach charakteru działań sił morskich.

Prezes Fundacji Europejskiej Dialog dr. Robert Foks z kolei skupił się na niezwykłe złożonych i wieloaspektowych relacjach między Sojuszem Północnoatlantyckim a stojącą obecnie w swoistym *rozkroku geopolitycznym* Ukrainą.

Problemom wykorzystania lekkich pojazdów terenowych poświęcona była prezentacja Marka Pasierbskiego, który, kierując wrocławską firmą Team, współpracuje od 1995 roku z Land Roverem, budując szeroki wachlarz pojazdów specjalistycznych.

Z kolei Andrzej Sławomir Woźniak omówił znajdujące się w ofercie kierowanej przez niego firmy Egeria zaawansowane technologicznie środki wykrywania skażeń.

Piotr Wilczyński, ekspert w zakresie technicznych środków zabezpieczenia obiektów (zarówno elektronicznych i mechanicznych) w swoim wystąpieniu skupił się na instalacjach dozorujących obszary peryferyjne oraz urządzeniach blokady dostępu.

Swoistym uwieńczeniem konferencji był pokaz sprawności Państwowej Straży Pożarnej, zorganizowany dzięki życzliwości wrocławskiej Komendy Miejskiej.

Z całą pewnością stwierdzić można, że wrocławska konferencja jest krokiem w dobrym kierunku, wiodącym do *uspołecznienia* problematyki bezpieczeństwa i rozszerzenia jej pojęciowego zakresu. Za przejaw tego uznać można fakt, że zorganizowała ją wiodąca w kraju uczelnia wojskowa i największa niepubliczna szkoła wyższa regionu dolnośląskiego. W jej trakcie przemyśleniami i doświadczeniami dzielili się eksperci wojskowi, specjaliści z formacji porządku publicznego, naukowcy cywilni oraz przedstawiciele przemysłu i usług prowadzący działalność w obrębie *bezpieczeństwa*. Można mieć jedynie nadzieję, że na jednym przedsięwzięciu nie wyczerpie się inwencja organizatorów.

Krzysztof Kubiak

Szersze sprawozdanie zostanie opublikowane w nr. 3 2007 „Zeszytów Naukowych AON".

Sympozja

Obrona przeciwlotnicza przyszłości - przyszłość wojsk obrony przeciwlotniczej

10.05.2007 r. – Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej (sympozjum naukowe)

W trakcie sympozjum, którego otwarcia dokonał płk dr hab. Ryszard Szpyra, obradujący starali się odpowiedzieć na pytania dotyczące przyszłości wojsk obrony przeciwlotniczej, wpływu procesów i wyzwań militarnych oraz innych zjawisk zachodzących na polu walki na ich rozwój, wyposażenie, organizację oraz sposób działania. W sympozjum wzięli udział przedstawiciele rodzajów sił zbrojnych oraz kadra i studenci AON.

Na wstępie głos zabrał ppłk dr Adam Radomyski, który powiedział, iż należy zastanowić się nad potrzebami zmian w wojskach obrony przeciwlotniczej oraz wizją ich rozwoju.



W trakcie sympozjum

W dalszej części sympozjum z referatami wystąpili: płk dypl. Marian Wojciechowski (*Wojska obrony przeciwlotniczej wojsk lądowych – kierunki rozwoju*), gen bryg. Stanisław Babiak (*Wojska obrony przeciwlotniczej sił powietrznych – kierunki rozwoju*), kmdr dypl.

Stanisław Koryzma (*System obrony przeciwlotniczej Marynarki Wojennej w aspekcie zagrożeń głównych sił i obiektów w obszarze obrony MW*), ppłk dr inż. Piotr Jurek (*Pogląd szefostwa OPL SP na problemy współdziałania wojsk OPL rodzajów sił zbrojnych*), ppłk dr inż. Tomasz Jakusz (*Charakterystyka zagrożeń z punktu widzenia wojsk OPL SP*), ppłk dr Maciej Marszałek (*Uwarunkowania użycia sił militarnych w działaniach pozawojennych*), mjr mgr Konrad Dobija (*Wojska OPL w działaniach kontrterrorystycznych*). Obrady podsumował płk dr hab. Ryszard Szpyra.

Red.

Potencjał gospodarczo-obronny państwa jako źródło wsparcia logistycznego Sił Zbrojnych w przyszłych operacjach

21.05.2007 r. – Instytut Ekonomii i Logistyki Wydziału Strategiczno-Obronnego AON (sympozjum naukowe)

Celem seminarium było zaprezentowanie dotychczasowego dorobku pracowników Instytutu Ekonomii i Logistyki, wymiana poglądów oraz wypracowanie kierunków dalszych badań w tym zakresie.

W seminarium wzięli udział przedstawiciele komórek organizacyjnych Wydziału Strategiczno-Obronnego,



W sympozjum wzięłą udział kadra naukowo-dydaktyczna AON

pracownicy Instytutu Ekonomii i Logistyki oraz słuchacze kursu specjalistycznego „Zarządzanie finansami".

W czasie seminarium referaty wygłosili m.in.: płk dr hab. inż. Zdzisław Kurasiński (*Wsparcie logistyczne we współczesnych operacjach wojskowych*), prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz (*Teoria efektywności systemów gospodarczych*) oraz prof. dr hab. Janusz Płaczek i płk dr Paweł Górski (*Współczesna charakterystyka potencjału gospodarczo-obronnego państwa – zarys teorii*).

Red.

Awanse naukowe

Wydział Strategiczno-Obronny
Obrony doktoratów

18.04.2007 – gen. bryg. Mirosław Rozmus (*Znaczenie strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy dla euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa*). Promotor: prof. dr inż. Tadeusz Jemioło.

21.05.2007 – ppłk dypl. Marek Pietrzyk (*Rola i znaczenie ćwiczeń wojskowych w przygotowaniu dowództw i wojsk do realizacji zadań poza granicami kraju*). Promotor: prof. dr hab. inż. Stanisław Śladkowski.

25.05.2007 – st. kpt. mgr inż. Grzegorz Pragacz (*Jednostki straży pożarnej w systemie ratownictwa i ochrony ludności*). Promotor: dr hab. Romuald Kalinowski.

Wydział Wojsk Lądowych
Obrony doktoratów

22.05.2007 – kpt mgr Zbigniew Kopa (*Kierowanie terenowymi organami administracji wojskowej w sytuacjach kryzysowych na obszarze województwa*). Promotor: płk dr hab. Witold Lidwa.

Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej
Obrony doktoratów

03.04.2007 – ppłk mgr inż. Piotr Jurek (*Planowanie działań wojsk rakietowych sił powietrznych w zintegrowanym systemie obrony powietrznej*). Promotor: dr hab. inż. Ryszard Kuriata

26.04.2007 – mjr mgr inż. Tadeusz Zieliński (*Transport powietrzny w operacjach reagowania kryzysowego sił zbrojnych RP*). Promotor: płk dr hab. inż. Ryszard Szpyra.

14.05. 2007 – mjr mgr inż. Włodzimierz Krzemiński (*Zastosowanie symulatora operacyjno-taktycznego działań powietrznych w przygotowaniu kadr dowódczo-sztabowych w AON*). Promotor: płk dr hab. inż. Bogdan Zdrodowski.

Red.

WOJNA W POWIETRZU

O teraźniejszości i przyszłości lotnictwa bojowego oraz sytuacji na Bliskim Wschodzie rozmowa z autorem najnowszej książki „Bojowe lotnictwo XXI wieku" dr. hab. Jerzym Gotowałą.

Panie Generale, w tym roku ukazała się kolejna, nowa książka Pana autorstwa „Bojowe lotnictwo XXI wieku", promowana w dniach 17–20 maja br. na Targach Książki w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Czy książki o tematyce wojskowej cieszyły się zainteresowaniem wśród osób odwiedzających targi?

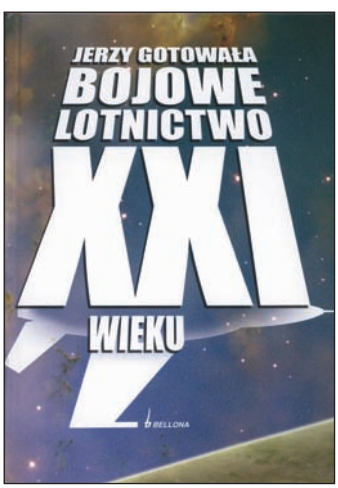
Tematyka militarna od lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem Czytelników, choć w tym roku do-



W spotkaniu z Czytelnikami na Targach Książki wzięli udział: dr hab. Jerzy Gotowała (po lewej) i Phillip Jennings (w środku)

strzegalnie mniejszym niż w roku ubiegłym. Składam to na karb znacząco mniejszej ilości nowości wydawniczych, które zazwyczaj na targach decydują o powodzeniu wydawnictwa.

W godzinę sprzedano 24 moje nowe książki, z czego cieszę się najbardziej. Książka spotkała się również z zainteresowaniem ze strony wydawców z Holandii i Rosji. W trzecim dniu trwania targów odbyło się ciekawe spotkanie z Czytelnikami, w którym udział wzięła również delegacja amerykańskich pilotów – weteranów wojny powietrznej nad Wietnamem. Przewodził jej Phillip Jennings, autor wydanej przez Wydawnictwo „Bellona" książki pt. „Wietnamski łącznik". Spotkanie w całości poświęcone zostało problematyce współczesnej wojny powietrznej i powietrzno-kosmicznych wojen przyszłości. W czasie wymiany poglądów uczestnicy spotkania mogli podzielić się swoimi wątpliwościami i oczekiwać na ich rozwianie w dyskusji z pilotami polskimi, amerykańskimi i rosyjskimi. W niezwykle ożywionej dyskusji znalazła swoje miejsce (a jakże) również gorąca obecnie problematyka tarczy antyrakietowej.



Jako były dowódca Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej czy uważa Pan, że ilość samolotów bojowych w naszym kraju jest wystarczająca do jego powietrznej osłony? Dlaczego Polska zdecydowała się na zakup samolotów F-16 a nie nowocześniejszych modeli typu F-18?

Częste ostatnio dociekania dziennikarzy, dotyczące zarówno wyboru samolotu bojowego dla naszych sił powietrznych jak i ich ilości, są pokłosiem daleko idącej niewiedzy i – jak to u nas – pogonią za sensacją. Tymczasem sprawa jest nadzwyczaj prosta. Zakup akurat tego modelu samolotu wielozadaniowego rozpatrywany był w Dowództwie Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej na kanwie jego szeroko pojętej przydatności w działaniach jak i możliwości bojowych. F-16 dysponuje ogromnymi możliwościami w zasięgu bojowego oddziaływania, wielozadaniowości, manewrowości i przeciwdziałania radiolokacyjnym systemom przeciwnika. Z tego względu ich ilość nie musi być aż tak duża jak samolotów poprzednich generacji. A prócz tego posiadamy przecież wciąż samoloty bojowe Su-22 i MiG-29. Dziś wcale nie ilość samolotów świadczy o mocy bojowej każdych sił powietrznych, lecz przede wszystkim jakość sprzętu pozostającego w ich wyposażeniu.

F-16 ma widoczną przewagę nad innymi, porównywalnymi wielozadaniowcami typu: francuski Mirage 2000-5 i Rafale, szwedzki Gripen czy budowany w europejskiej kooperacji Eurofighter EF-2000. Pozostaje jedynym, który brał udział niemal we wszystkich ostatnio zaistniałych konfliktach zbrojnych i incydentach powietrznych. Po każdym z nich był modernizowany, doskonalony i sprawdzał się w realnych działaniach bojowych. Wedle wszystkich kluczowych kryteriów F-16 przewyższa każdy

współczesny myśliwiec wielozadaniowy na świecie. Równie dobrze może prowadzić działania defensywne, oddziaływanie na cele naziemne czy nawodne, jak i prowadzić rozpoznanie powietrzne. Zaletą jest możliwość uzupełniania paliwa w locie i dowodzenie z powietrznych stanowisk.

To dla naszych sił powietrznych zupełnie nowa jakość, nowa era, czas nowych wyzwań. Problemem o podstawowym znaczeniu była kompatybilność ze sprzętem lotniczym wykorzystywanym przez siły powietrzne NATO. Dzięki możliwości korzystania z natowskich baz lotniczych nasi piloci będą mogli brać udział w różnego rodzaju zespołach zadaniowych z realizacją zadań także poza granicami kraju. Odpada zatem element zupełnie innego, odmiennego zabezpieczania naszych działań lotniczych.

Jedynym problemem pozostaje kwestia mistrzowskiego wyszkolenia naszych pilotów. Ich wiedza, ich umiejętności decydować będą o stopniu, o poziomie wykorzystania możliwości tej nowoczesnej maszyny w walce. Można bowiem kupić znakomity samolot wielozadaniowy – znacznie trudniej wyszkolić wielozadaniowego pilota.

F-18 nie był brany pod uwagę – jest to bowiem samolot pokładowy lotnictwa marynarki Stanów Zjednoczonych, występujący w zasadzie jedynie na amerykańskich lotniskowcach, mało kompatybilny z siłami powietrznymi NATO a poza tym zdecydowanie droższy zarówno podczas zakupu, jak i kosztowniejszy w eksploatacji od F-16.

Jakie szanse głębszego rozwoju ma bojowe lotnictwo w Polsce?

Nadchodzi czas zmniejszania ilości samolotów bojowych. Już dziś są one niezwykle drogie przy zakupie i kosztowne w codziennej eksploatacji. Pochłaniają sumy zabierające lwią część budżetów obronnych średniej wielkości krajów, niejednokrotnie znacznie bogatszych i zasobniejszych niż Polska.

W roku 1946 wydatki finansowe na opracowanie pierwszego odrzutowego myśliwca amerykańskiego F-80 „Shooting Star" zostały zamknięte w kwocie 515 tysięcy a seryjny samolot kosztował 95 tysięcy dolarów. Ale zaledwie dwadzieścia lat później koszty przygotowania samolotu F-15„ Eagle" sięgnęły kwoty 1 miliarda 700 milionów a seryjny myśliwiec kosztował ponad 8 milionów. Dziś F-16 kosztuje 35 milionów, jego następca F-22 „Raptor" ma kosztować równe 100, przyszłościowy F-35



Gen. broni pil. dr hab. Jerzy Gotowała w samolocie MIG-21

(JSF) – 260 a trudno wykrywalny dla współczesnych radarów bombowiec B-2A „Spirit" bagatela... 2 miliardy za sztukę! Nie wspominam już o kosztach szkolenia i doskonalenia bojowego pilotów i personelu obsługi. Oceniam więc, że za dalszych 15–20 lat przy tym tempie drożyzny, nawet supermocarstwo stać będzie w linii na nie więcej niż 20–25 najnowocześniejszych samolotów, z tempem zakupu jeden samolot rocznie.

Można zatem prognozować, że ilość najnowocześniejszych samolotów bojowych ulegać będzie systematycznemu spadkowi. W tej sytuacji park samolotów bojowych uzupełniany z pewnością będzie coraz szerzej, coraz intensywniej wprowadzanymi samolotami bezzałogowymi. Tańszymi w eksploatacji, prostszymi w obsłudze, przejmującymi większość zadań od lotnictwa załogowego. I będą realizować z pewnością zadania o największym stopniu ryzyka, najniebezpieczniejsze, przygotowując niejako środowisko walki lotnictwu załogowemu. F-16 zapewnia nam nowoczesność, utrzymuje na światowym poziomie na 15–20 najbliższych lat. Ale

nasze siły powietrzne muszą uwzględniać potrzebę uzupełniania lotnictwa bojowego (to dziejowa konieczność) bezzałogowcami.

Dostrzegalnie wzrastać natomiast będzie ilość samolotów lotnictwa transportowego i śmigłowców.

Właśnie... Co Pan Generał sądzi o możliwościach samolotów bezzałogowych?

Samoloty bezzałogowe już dzisiaj coraz dobitniej sygnalizują swoją rolę, zaznaczają swój udział w wojnie powietrznej. Te samoloty-roboty projektowane są przede wszystkim z myślą o realizacji zadań dla lotnictwa załogowego najbardziej niebezpiecznych, o przygotowaniu środowiska przyszłej operacji powietrznej. Ich domeną będzie poszukiwanie, wykrywanie i niszczenie najgroźniejszych dla lotnictwa elementów systemu obrony powietrznej przeciwnika. Już dziś nieodzownym, klasycznym elementem ogniowych uderzeń uprzedzających współczesnych kampanii powietrznych jest popularny AGM-86 „Tomahawk" – bezzałogowy bombowiec jednorazowego użytku. Tak przygotowane środowisko będzie już dostępniejsze dla załóg samolotów niewykrywalnych dla radarów, które wyeliminują uaktywniające się w trakcie działań skryte dotychczas, niedające znać o sobie, zakamuflowane środki obrony przeciwlotniczej. Dopiero w takiej sytuacji użyte być może – skromne wielkością, ale silne swoją nowoczesnością – załogowe lotnictwo bojowe. Bezzałogowce zatem realizować będą gros zadań, w tym także ogniowych, zapewniając wysoki poziom bezpieczeństwa działań lotnictwu załogowemu.

Czy to właśnie one będą główną siłą napędową rozwoju lotnictwa?

Tego rodzaju samoloty już dziś odgrywają w działaniach bojowych znaczącą rolę i rola ta będzie z pewnością rosła. Bo zmniejszać będą ryzyko zastosowania w działaniach lotnictwa załogowego. W swojej książce posuwam się znacznie dalej, eksponując sięganie nimi nawet w przestrzeń kosmiczną. Ich możliwości będą gwałtownie doskonalone. Już obecnie górują nad samolotami załogowymi długotrwałością przebywania w powietrzu, zasięgiem oddziaływania bez konieczności uzupełniania paliwa w locie, szybkością odtwarzania gotowości bojowej do następnego wylotu. I nie wymagają aż tak długotrwałej, jak w przypadku personelu latającego, regeneracji sił przed kolejnym wylotem. Najnowszej generacji bojowe bezzałogowe aparaty latające czasowo przechowywane są w specjalnych kontenerach umożliwiających ich przerzut szybkim transportem lotniczym w dowolny punkt ziemskiego globu. Tym sposobem stanowić mają narzędzie uprzedzającego, dokuczliwego a jednocześnie swego rodzaju „bezkarnego karania" dowolnego przeciwnika.

Podkreślić się godzi jednak, że ta nowoczesna technika mimo wszystko nigdy całkowicie nie zastąpi ludzi, wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Lotnictwo załogowe wciąż będzie konieczne, choć z pewnością nie w takim już wymiarze jak obecnie. Bowiem czynnikiem, który zazwyczaj określa sprawność i funkcjonalność sił powietrznych czy kosmicznych w każdym konflikcie nie będzie jedynie posiadanie najnowocześniejszej nawet techniki, lecz przede wszystkim inteligentne posługiwanie się nią.

Pytanie z innej nieco dziedziny. Jakie zagrożenia dostrzega Pan obecnie na Bliskim Wschodzie, szczególnie w kontekście wojny domowej w Iraku? Jakie są obecnie możliwości zakończenia tej wojny?

W konferencyjnych i publicystycznych rozważaniach powielany jest dość oczywisty dla każdego wojskowego wniosek, że politycy i stratedzy muszą znacznie większą wagę niż dotychczas przywiązywać nie tyle do działań militarnych (te zazwyczaj przebiegają zgodnie z przyjętym zamiarem, zaplanowanym scenariuszem i kończą się zaplanowanym sukcesem), ale do operacji innych niż wojna, operacji stabilizacyjnych sytuację w regionie, operacji budowania pokoju. Wymaga to rozleglejszych, znacznie głębszych przemyśleń i wielowątkowego planowania wojskowo-cywilnego. Tymczasem nastąpiło strategiczne już samozapętlenie się Sprzymierzonych w tym regionie. Wydaje się, że zaangażowane w misję stabilizacyjną strony jakby zaprzestały poszukiwania racjonalnych dróg wyjścia z sytuacji. Odnosi się wrażenie, że udziałowcy starają się przetrwać do jesieni, optymalizować swój dalszy pobyt w Iraku. Dziś nie widać rozsądnych prognoz zażegnania konfliktu. A opuszczenie go w takiej sytuacji, kto wie czy nie doprowadzi do wojny domowej i nie spowoduje jeszcze większej katastrofy. Kto domniemywał, że śmierć Hussajna położy kres społecznym niepokojom, rozwiąże iracki problem, wykazuje krótkowzroczność.

Daleko trudniejsze od działań militarnych jest opracowanie przedsięwzięć zmieniających odczucia, zapatrywania społeczne, umiejętne przekonanie do demokracji. Sukces militarny dużo zmienia – niestety demokracji au-

tomatycznie nie wprowadza. Stąd działania militarne i społeczno – polityczne dziś muszą być prowadzone niemal równolegle, jeśli nie ze znacznym wyprzedzeniem tych drugich.

Wydaje się, że dobrym przykładem, dobrym rozwiązaniem światowym jest dawny Plan Marshalla – silne wsparcie finansowe, gospodarcze i materialne odczuwalnie zmieniające jakość życia ludzi, zmieniające społeczeństwo. Trudno myśleć o zaprowadzeniu porządku w Afganistanie, jeśli nie znajdzie się przekonującego zamiennika dla afgańskiego narkobiznesu przynoszącego ogromne zyski. Kto się tego łatwo pozbędzie? Kto z tego dobrowolnie zrezygnuje? To przecież narodowy przemysł zdecydowanie prężniejszy niż wszystkie razem wzięte dziedziny gospodarczego życia. A handel tym towarem dodatkowo ułatwia światowe „zapotrzebowanie" i nieszczelne granice z sąsiadami.

Niestety materialna pomoc dla krajów Bliskiego Wschodu jest w sumie raczej skromna, jedynie amerykańska – bardziej znacząca. Polska będąca członkiem NATO, pomimo własnych trudności wnosi widoczny wkład, sygnalizując światu, że jest za pokojem i stabilizacją. Jestem przekonany, że gdyby wszystkie kraje myślały tymi właśnie kategoriami – rozwiązywanie tego rodzaju problemów byłoby dla świata łatwiejsze, prostsze. Moim zdaniem ONZ musi odgrywać rolę znaczniejszą, silniejszą, bardziej stanowczą, opartą na wspólnocie światowego ładu i spokoju, na idei globalizmu. Bo rozwiązywanie tego rodzaju konfliktów tkwi tylko we wspólnym, międzynarodowym działaniu. Bez tak popularnego wciąż jednostkowego czy zbiorowego kibicowania...

Na ile doświadczenia Rosjan z interwencji w Afganistanie mogą przydać się Sprzymierzonym?

Kończę obecnie książkę dotyczącą sztuki operacyjnej i taktyki rosyjskiego lotnictwa w wojnie afgańskiej 1979–1989. Przeprowadziłem wiele wywiadów i rozmów z politykami i wojskowymi, brałem udział w kilku konferencjach naukowych w kraju i za granicą, oglądałem Afganistan „po bitwie". Muszę podkreślić, że wszelkie działania militarne i społeczne podejmowane w tym kraju były, są i będą niezwykle trudne, długotrwałe i uciążliwe z uwagi na ukształtowanie powierzchni kraju, trudne warunki pogodowe (latem wysokie temperatury, a zimą duże opady śniegu i siarczyste mrozy), zakorzenione tradycje plemienne, podsycane brakiem odczuwalnych zmian rozgoryczenie społeczne i w ogromnej mierze oparcie afgańskiej codzienności na produkcji narkotyków. Dotkliwie doświadczyli tego Rosjanie podczas „udzielania pomocy" Afganistanowi. Rosyjskie doświadczenia (w większości raczej militarne) są oczywiście niezmiernie ważne, ale zainteresowanie nimi nie jest wystarczająco żywe.

A Sprzymierzeni popełniają tam ten sam co i Rosjanie błąd. Stacjonują jedynie w bazach i w obrębie dużych miast. Wnętrze kraju, w tym lokalne linie komunikacyjne pozostają w rękach powracających z wygnania i gór talibów. To oni kształtują codzienność regionalną, często zyskując tak ważne w Afganistanie wsparcie społeczne.

Problemem z pewnością najtrudniejszym jest zmiana mentalności społecznej, przekonanie do podejmowanych reform, zaszczepienie ducha demokracji i powolne ograniczanie produkcji i handlu narkotykami. Choć mam wrażenie, że leży to poza możliwościami Sprzymierzonych. Siła militarna może uszczelnić afgańskie granice, utrzymać drożność komunikacji, zapewniać wewnętrzną stabilizację i poprawne funkcjonowanie lokalnych władz – lecz to zdecydowanie za mało. Talibowie będą coraz silniejsi, będą bardziej przekonujący, będą „swoi" i kto wie, czy podjęta tam misja nie będzie się ślimaczyła jak ta w Iraku.

Jak postrzega Pan operację powietrzną w Afganistanie? Chodzi nie tylko o użycie lotnictwa bojowego, ale głównie śmigłowców bojowych oraz transportu powietrznego?

Odpowiadając na tak postawioną kwestię, chciałbym podkreślić, że współcześnie światowe mocarstwa (Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny czy Indie) przygotowują swoje siły zbrojne do równoległego prowadzenia w tym samym czasie wojny na dwóch, często odległych od siebie teatrach działań bojowych, stawiając głównie na lotnictwo. Ta wiara oparta została na silnych podstawach: prędkości, terminowości znalezienia się w rejonie konfliktu i zasięgu ogniowego oddziaływania a także ogromnych możliwościach transportowych. Stąd nie pozbawiony racji pogląd, że podczas zaistnienia drugiego zarzewia wojny, to właśnie lotnictwo – z uwagi na krótki czas reakcji i możliwości uzupełniania paliwa w locie – jest w stanie najszybciej znaleźć się w rejonie konfliktu. Może stanowić element odstraszania i ogniowego nacisku. Może skutecznie gasić zapędy samozwańczych dyktatorów i nie dopuszczać do rozprzestrzeniania się rebelii aż do czasu dostarczenia drogą powietrzną odpowiedniej wielkości sił zadaniowych.

Tak było w Iraku, taki był początek działań w Afganistanie.

Obecnie rolę zasadniczą odgrywają śmigłowce i niosące pomoc humanitarną lotnictwo transportowe. Pokrycie dużej części Afganistanu trudno dostępnymi górami i niezwykle zmienne warunki pogodowe sprawiają, że śmigłowce stają się podstawowym środkiem transportu, komunikacji, niesienia potrzebnej pomocy a nawet łączności. A gdy trzeba umożliwiają wykrywanie, śledzenie i niszczenie przemytniczych karawan, a także terrorystycznych oddziałów.

Większą z pewnością rolę odgrywać będą powietrzne stanowiska dowodzenia i punkty kierowania działaniami lotnictwa. W rejonach niedostępnych podejmowane będą misje samolotów bezzałogowych, monitorujących sytuację wewnątrz kraju i na jego granicach.

Wróćmy do Targów Książki. W ich trakcie oprócz promocji Pańskiej książki odbyła się również prezentacja książki amerykańskiego autora Phillipa Jenningsa „Wietnamski łącznik". Czy mógłby Pan podzielić się z Czytelnikami swoimi przemyśleniami na temat tej pozycji wydawniczej?

Phillip Jennings zawarł w swej książce doświadczenia pilota śmigłowcowego z wojny wietnamskiej. Niejednokrotnie znajdował się pod silnym ostrzałem z ziemi, niejednokrotnie zmuszony był lądować w wietnamskiej dżungli, zabierał pod ostrzałem z pola walki rannych czy też martwych żołnierzy. Był świadkiem drastycznych scen, w jakie obfituje każda wojna – ta wietnamska szczególnie. Nic dziwnego, że zawarł w niej ogromny ładunek sprzeciwu wobec ludzkich nieszczęść, omówił wpływ tych przeżyć na ludzką psychikę, na odczucia pilota, na zachowanie żołnierzy a także usilne dążenie do możliwie szybkiego odreagowania, pozbycia się tych przykrych przeżyć. Pokazuje trudne drogi powrotu z psychicznego dołka do „bojowej normalności".

Przyznam, że treść książki nie jest kompatybilna z moimi zainteresowaniami. Autor mniej uwagi poświęca sztuce operacyjnej i taktyce, więcej ludzkim postawom w obliczu zagrożenia utratą życia, w obliczu śmierci. Jeszcze więcej sposobom odreagowania psychicznego po tych drastycznych przeżyciach.

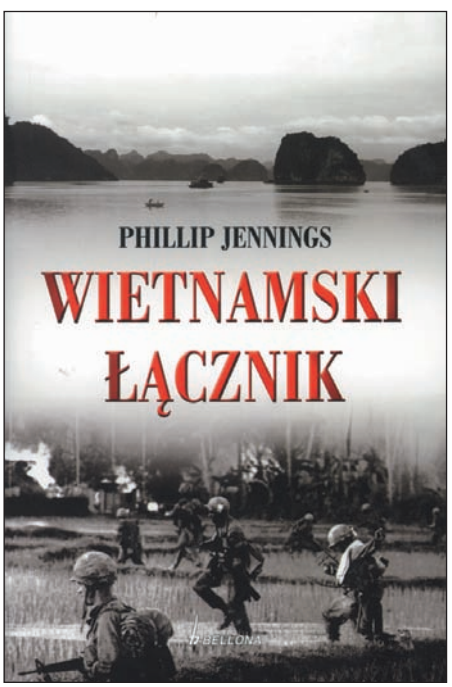
Z tych względów nasza publiczna dyskusja skupiona została na doskonaleniu śmigłowca i jego przyszłościowych zastosowaniach w działaniach bojowych. Zgodziliśmy się, że mimo iż jest to wciąż bardzo delikatny, papierowy środek walki. Jego rola w działaniach (szczególnie w specyficznych środowiskach) nadal będzie rosła, głównie podczas ogniowego wspierania działań wojsk lądowych. Uwaga biorącej udział w spotkaniu publiczności skupiała się na doskonaleniu wyposażenia awionicznego śmigłowców, a także możliwościach ich wykorzystywania w działaniach bojowych w ścisłym współdziałaniu z lotnictwem bojowym.

Jakie są plany wydawnicze Pana Generała na najbliższą przyszłość?

W dwu najbliższych latach mam zamówienia na dwie pozycje wydawnicze. Jedna ma dotyczyć problematyki wykorzystania lotnictwa w rosyjskiej interwencji w Afganistanie w latach 1979–1989 i ta powinna ukazać się w 2008 roku. Druga ma być publikowana w częściach, w odcinkach a następnie złożona w pozycję książkową i dotyczyć bitew powietrznych od I wojny światowej do współczesności. Otrzymałem również propozycję przygotowania książki o współczesności i przyszłości samolotów bezzałogowych w tonacji science faction, ale przyznam się, że moja wiedza – nie mówiąc już o doświadczeniu – w tej tematyce jest zbyt skromna.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Ewa Kostka



płk rez. prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz

Wykłady otwarte

9 maja br. odbył się wykład otwarty nt. *Naturalna i sztuczna inteligencja.*

Pół wieku temu Allan Turing (1912–1954), znany już wcześniej jako twórca abstrakcyjnej tzw. maszyny Turinga, opublikował pracę zatytułowaną: „Computing machinery and intelligence". Postawił w niej pytanie: *Czy maszyna może myśleć?* Odpowiadając na to pytanie twierdząco, Turing uważa, że należy je rozstrzygnąć na drodze bezstronnego porównania domniemanego „myślącego zachowania się" maszyny z normalnym „myślącym zachowaniem się" istot ludzkich. Proponuje on eksperyment zwany do dziś „testem Turinga". W artykule polemizuje z przeciwstawnymi poglądami na temat zasadniczego pytania, takimi jak: sprzeciw teologiczny (myślenie jest funkcją nieśmiertelnej duszy człowieka), sprzeciw „głów w piasku" (miejmy nadzieję, że maszyny nie mogą myśleć, bo konsekwencje tego byłyby zbyt okropne), sprzeciw matematyczny (konsekwencje limitacyjnego twierdzenia Goedla), argument świadomości, argument wypływający z różnych niemożności, zarzut lady Lovelace (maszyna może wykonać wszystko to, co wiemy w jaki sposób zlecić jej do wykonania), argument wypływający z ciągłości systemu nerwowego, argument wypływający z nieformalności zachowania się, argument wypływający z pozazmysłowej percepcji. Dziś, po upływie pół wieku od artykułu Turinga, możemy powiedzieć, że argumentów negujących „myślenie maszyn" wcale nie ubyło. Ale A. Turing był niewątpliwie pionierem sztucznej inteligencji.

Wracając do zasadniczego pytania *(czy komputery mogą myśleć?),* to najprościej byłoby zastanowić się nad następującymi możliwościami i ogólnymi odpowiedziami:


Fot. E. Kostka

1. **Nie** – jeśli zdefiniuje się myślenie jako proces swoisty i wyłącznie ludzki.

2. **Nie** – jeśli zakłada się, ze w samej istocie myślenia jest coś niezgłębionego, tajemniczego, mistycznego.

3. **Tak** – jeśli przyjmuje się, że tę kwestię należy rozstrzygnąć na drodze eksperymentu i obserwacji, porównując zachowanie się komputera z zachowaniem ludzi, w stosunku do których termin „myślenie" ma powszechne zastosowanie.


Fot. E. Kostka

Przypomnijmy najbardziej znane określenia inteligencji:

- *możność rozumienia, wyrażania myśli; zdolność dostosowania się do określonej sytuacji, decydowania w zależności od istniejących okoliczności* („Larousse", 1983);
- *zespól właściwości umysłowych umożliwiających jednostce sprawne korzystanie z nabytej wiedzy oraz skuteczne zachowanie się wobec nowych zadań i sytuacji* (Encyklopedia PWN, 1993);

oraz określenia „sztucznej inteligencji":

- *celem badań jest tworzenie takich programów dla komputerów, które zachowują się w sposób, nazywany przez nas w odniesieniu do istot ludzkich inteligentnym zachowaniem się;*
- *dziedzina informatyki dotycząca metod i technik wnioskowania symbolicznego przez komputer oraz symbolicznej reprezentacji wiedzy stosowanej podczas takiego wnioskowania;*
- *zespól środków informatyki, ułatwiających nabywanie i wykorzystywanie wiedzy wynikającej z odtwarzania okoliczności, które doprowadziły do znanych skutków, w celu określenia czynników i działań niezbędnych dla spowodowania skutków pożądanych.*

Z pewnością można przytoczyć znacznie więcej, mniej lub bardziej przekonujących określeń sztucznej inteligencji (Al – artificial intelligence), które jednak nie rozwieją wątpliwości.

Bez względu na dawne i nowe wątpliwości sztuczna inteligencja będzie z pewnością się rozwijać, przyno-

sząc inteligentne roboty i komputery, sieci semantyczne i systemy eksperckie. Ale i tak wszystko zależy od rozwoju naturalnej inteligencji człowieka. Myślenie ma nadal kolosalną przyszłość.

Zarządzanie bezpieczeństwem systemów

13 czerwca br. odbył się wykład otwarty nt. *Zarządzanie bezpieczeństwem systemów.*

Zarządzanie bezpieczeństwem systemu stanowi integralną cześć zarządzania systemowego i związane jest z racjonalizacją wyboru środków (metod, technologii) zapewniających bezpieczne (zgodne z przeznaczeniem) funkcjonowanie systemu w niebezpiecznym środowisku (otoczeniu).

Jeżeli nie istnieją zagrożenia zewnętrzne, to zarządzanie bezpieczeństwem systemu można sprowadzić do problemu zarządzania niezawodnością systemu: należy dokonać wyboru takiej strategii niezawodności, dla której wartość kryterium oceny niezawodności (funkcja niezawodności systemu) przyjmuje wartość maksymalną przy spełnieniu warunku, że koszty wzrostu niezawodności (lub utrzymania niezawodności na pożądanym poziomie) nie przekroczą wartości granicznej (dopuszczalnej).

Jeżeli jednak mamy do czynienia z sytuacją zagrożenia dla bezpieczeństwa systemu, to wtedy problem zarządzania bezpieczeństwem systemu można sprowadzić do wyboru takiej strategii bezpieczeństwa (środków zabezpieczenia systemu przed zagrożeniami) ze zbioru strategii dopuszczalnych, dla której np. wartość oczekiwana skutków (strat) zagrożeń przyjmuje wartość minimalną, pod warunkiem że koszty zastosowania strategii (wdrożenia środków zabezpieczenia) nie przekroczą wartości granicznej (dopuszczalnej).

Należy zauważyć, że zarówno problem zarządzania niezawodnością jak i problem zarządzania bezpieczeństwem systemu, można sprowadzić do problemu: (1) minimalizacji funkcji ryzyka pod warunkiem, że wartość efektów (użyteczności) uzyskiwanych dzięki funkcjonowaniu systemu będzie nie mniejsza od wartości granicznej (pożądanej) albo (2) maksymalizacji funkcji efektywności systemu pod warunkiem, że funkcja ryzyka nie przekroczy wartości dopuszczalnej.

Niezawodność zagrożenia	Niska	Wysoka
brak	„zarządzanie niezawodnością": minimalizacja kosztów dla pożądanego poziomu niezawodności (ryzyka, efektywności)	„zarządzanie niezawodnością": utrzymanie stanu niezawodności dla dopuszczalnego poziomu nakładów na zabezpieczenie przed awariami
występują	„zarządzanie bezpieczeństwem": minimalizacja kosztów dla pożądanego poziomu niezawodności i bezpieczeństwa (ryzyka)	„zarządzanie bezpieczeństwem": minimalizacja kosztów dla pożądanego poziomu ryzyka i zachowania poziomu niezawodności

Cel: Menedżer Bezpieczeństwa

W kwietniu bieżącego roku z inicjatywy Koła Naukowego Studentów Bezpieczeństwa Narodowego rozpoczęto realizację projektu pt. ***Cel: menedżer bezpieczeństwa***, w ramach którego zaplanowano spotkania z przyszłymi, potencjalnymi pracodawcami.

Projekt ten ma na celu:

- promocję Akademii Obrony Narodowej i kierunku bezpieczeństwo narodowe oraz Koła Naukowego Studentów Bezpieczeństwa Narodowego wśród firm, instytucji, służb, administracji rządowej i samorządowej odpowiedzialnych za szeroko rozumiane bezpieczeństwo;
- pomoc studentom bezpieczeństwa narodowego w wyborze praktyk i przyszłego miejsca pracy;
- zapoznanie się z wymaganiami stawianymi przed absolwentami kierunku bezpieczeństwo narodowe przez przyszłych pracodawców;
- przedstawienie studentom realiów uzyskania zatrudnienia na rynku pracy.

Dzięki projektowi *Cel: menedżer bezpieczeństwa* (CMB) studenci bezpieczeństwa narodowego będą mogli zapoznać się z możliwością podjęcia ewentualnych praktyk oraz zatrudnienia. Pracodawcy natomiast będą mogli

dotrzeć do przyszłych praktykantów, pracowników i studentów uczelni o wieloletniej tradycji kształcenia kadr na potrzeby administracji rządowej i samorządowej, wiodącej w dziedzinie badań nad bezpieczeństwem. Spotkania te to także możliwość wykreowania pozytywnego wizerunku firmy i urzędu.

W ramach projektu planowane są także spotkania mające na celu rozwijanie umiejętności interpersonalnych oraz przygotowanie studentów do procesu rekrutacji.

W ramach programu KNSBN zamierza realizować spotkania z przedstawicielami m.in. Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego m. st. Warszawy, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Obrony Cywilnej Kraju. Ministerstwa Obrony Narodowej, Wydziału Zarządzania Kryzysowego Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.

International Security Assistance Forces. Wyzwanie dla sił powietrznych

Program „Spotkania z pracodawcą" zapoczątkowało 3 kwietnia 2007 r. spotkanie z płk. Kazimierzem Dyńskim, szefem Zarządu A7 w Ramstein, który wygłosił wykład nt. International Security Assistance Forces. Wyzwanie dla sił powietrznych.

Na spotkaniu było obecnych ok. 50 osób, a wśród nich: szef Instytutu Bezpieczeństwa Narodowego płk dr Zbigniew Piątek, opiekun koła ppłk dr inż. Marek Mróz, studenci wojskowi AON-u oraz studenci I i II roku kierunku bezpieczeństwo narodowe oraz lotnictwa.



Spotkanie z płk. Kazimierzem Dyńskim



Płk Kazimierz Dyński podczas wykładu

Po krótkiej prezentacji tematu płk Dyński powiedział kilka słów o sobie, swojej dotychczasowej służbie i rodzinie. Opowiedział także o wyrzeczeniach jakie niesie ze sobą służba wojskowa. Płk Kazimierz Dyński ukończył Wyższą Oficerską Szkołę Radiotechniczną, Akademię Obrony Narodowej oraz studia podyplomowe w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku i Akademii Wojennej Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych w Maxwell. Był m.in. inicjatorem i współtwórcą narodowych regulacji prawnych dotyczących przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym z powietrza.

Zagadnienia, jakie płk Dyński poruszył w trakcie wykładu, to: Afganistan, zadania ISAF, struktura dowodzenia ISAF, PRT – zespoły ds. odbudowy prowincji, ATF – Zadaniowe Siły Powietrzne, zagrożenia i wyzwania.

Płk Dyński podkreślił, że z uwagi na panujące w Afganistanie warunki geograficzne, fatalną infrastrukturę, klimat i odmienną kulturę misja ISAF realizowana przez Polaków będzie bardzo ciężka. Przykładem może być wcześniejsza interwencja Związku Radzieckiego w Afganistanie oraz dotychczasowe działania w ramach misji ISAF oraz *Enduring Freedom*.

Podstawowe zadania, jakie zostały postawione przed ISAF, to m.in. utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa w Kabulu i jego regionie, wsparcie władz Afganistanu w utrzymaniu bezpieczeństwa na całym terytorium państwa, wsparcie działań na rzecz odbudowy instytucji rządowych oraz pomoc humanitarna.

PRT – Provincional Reconstruction Team (zespoły ds. odbudowy prowincji) – jest stosunkowo świeżą koncepcją, początkowo krytykowaną, pomagającą w rozszerzaniu wpływów rządu afgańskiego w poszczególnych regionach. Są to wojskowo-cywilne zespoły, kierowane przez różne państwa, oraz rozmieszczane w wybranych stolicach prowincji. Zespoły PRT pomagają w realizacji



Na wykład oprócz studentów wojskowych i cywilnych przybyli także wykładowcy AON

projektów związanych z odbudową, prowadzą mediacje pomiędzy zwaśnionymi stronami, przyczyniają się do rozbrajania bojowników afgańskich, pomagają w rozmieszczaniu krajowej policji i afgańskiej armii narodowej, pomagają poprawiać warunki bezpieczeństwa poprzez kontakty z miejscowymi władzami i ludnością.

Wykład spotkał się z aprobatą i dużym zainteresowaniem ze strony studentów. Członkowie koła wyrazili chęć uczestnictwa w kolejnych spotkaniach realizowanych nie tylko w ramach programu „**Spotkania z pracodawcą**".

12 kwietnia br. w ramach programu „Spotkania z pracodawcą" KNSBN odwiedził oficer Wojskowej Formacji Specjalnej GROM.

W spotkaniu uczestniczyło ok. 40 osób, a wśród nich m.in. opiekun koła płk dr Marek Mróz, członkowie Koła Naukowego Studentów Bezpieczeństwa Narodowego oraz studenci I roku bezpieczeństwa narodowego. Przedstawiciel jednostki przedstawił długotrwały i skomplikowany proces naboru do oddziałów bojowych oraz komórek pomocniczych. Po dokładnym omówieniu procesu selekcji i naboru do JW 2305 oraz uzyskaniu odpowiedzi na nurtujące nas pytania mogliśmy obejrzeć krótki film prezentujący jednostkę oraz prezentację, której temat brzmiał: *Cichociemni i GROM*.

Tekst i fotografie Sebastian Miernik
członek KNSBN

Europoltech 2007

W dniach 18–20 kwietnia br. w hali Expo w Warszawie odbyły się **Międzynarodowe Targi Techniki i Wyposażenia Służb Policyjnych oraz Służb Bezpieczeństwa Państwa „Europoltech 2007"**, których organizatorami były Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. oraz Policja. Równolegle trwała III Międzynarodowa Konferencja Policyjna pod tytułem: *Modernizacja i postęp technologiczny formacji policyjnych – odpowiedzią na nowe zagrożenia bezpieczeństwa publicznego*. Honorowy patronat nad obiema imprezami objął Janusz Kaczmarek, minister spraw wewnętrznych i administracji.

18 kwietnia targi w hali Expo zwiedzili członkowie Koła Naukowego Studentów Bezpieczeństwa Narodowego: Joanna Marcyniuk i Piotr Przywojski wraz z płk. dr. inż. Zbigniewem Piątkiem. Celem wizyty było zapoznanie się z najnowocześniejszymi osiągnięciami techniki w dziedzinie uzbrojenia i wyposażenia przeznaczonego dla policji, a także innych służb mundurowych wykonujących podobne zadania.

Targi „Europoltech 2007" oraz III Międzynarodowa Konferencja Policyjna są przedsięwzięciami wspomagającymi realizację rozpoczynającego się w 2007 r. trzyletniego programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej oraz Biura Ochrony Rządu. W tegorocznych targach wzięło udział ok. 190 wystawców, którzy zaprezentowali między innymi systemy informatyczne wspomagające dowodzenie oraz wspierają-



Goście targów: członkowie Koła Naukowego Studentów Bezpieczeństwa Narodowego



Joanna Marcyniuk z prototypem nowej broni, połączeniem G36 i M4

ce zwalczanie przestępczości, nowatorskie techniki kryminalistyczne, ochronę obiektów i granic, łączność oraz ratownictwo. Na poszczególnych wystawach można było również zobaczyć specjalistyczne urządzenia optyczne, środki transportu oraz monitoringu, np. mobilne centrum monitoringu, które może być wykorzystane przez policję, służby specjalne, straż graniczną czy też agencje ochrony do obserwacji i nadzoru imprez masowych, a w wersji z kamerą noktowizyjną także do ochrony granic. Ponadto zaprezentowano indywidualne wyposażenie funkcjonariuszy policji i służb bezpieczeństwa państwa, takie jak: prototypy nowych karabinów szturmowych stanowiących połączenie rozwiązań technicznych stosowanych w tego typu broni przez firmę Heckler & Koch oraz producenta amerykańskiej M4, a także najbardziej zaawansowane technicznie modułowe kamizelki taktyczne. W związku z planem modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu targi „Europoltech 2007" cieszyły się dużym zainteresowaniem przedstawicieli wyżej wymienionych służb. Zaznaczyć należy, że na wcześniejszych imprezach tego typu firmy prezentowały rokrocznie to samo wyposażenie, tym razem jednak na targach znalazło się dużo sprzętu najnowszej generacji, zgłoszonego do programu „Supernowoczesny". Organizatorzy zaprosili do wizyty na targach nie tylko kadrę kierowniczą oraz ekspertów służb bezpieczeństwa państwa, ale także polityków oraz przedstawicieli administracji zajmujących się bezpieczeństwem publicznym.

Tekst i fotografie Piotr Przywojski
student II roku BN, WSO

Studencka Konferencja Naukowa 2007
Students Scientific Conference 2007

23-25.05. 2007 r. – Akademia Sił Zbrojnych im. gen. Milana Rastislava Stefánika (Akadémia Ozbrojenych Síl – AOS) w Liptowskim Mikulaszu na Słowacji.

Celem wyjazdu był udział studentów naszej Akademii w Studenckiej Konferencji Naukowej, organizowanej przez Akademię Sił Zbrojnych Słowacji już po raz dziesiąty. W skład delegacji weszli ppłk Zbigniew Lewicki – opiekun grupy, st. wykładowca Studium Języków Obcych Instytutu Nauk Humanistycznych, Joanna Jeziorska – studentka II roku bezpieczeństwa narodowego Wydziału Strategiczno-Obronnego AON oraz Alicja Olesińska, studentka II roku europeistyki Instytutu Nauk Humanistycznych AON.

Wszyscy studenci zagraniczni, zakwalifikowani przez swoje uczelnie do udziału w przedsięwzięciu, zosta-



Laureaci grupy roboczej „Bezpieczeństwo" (od lewej od III do I miejsca – Polka, Słowaczka, Węgier)



Zbiórka nad rzeką

li poproszeni o przygotowanie prezentacji multimedialnej w języku angielskim, która następnie była przedstawiana podczas konferencji przez uczestnika przed odpowiednią dla danej dyscypliny naukowej komisją, złożoną z pracowników naukowo-dydaktycznych Akademii Sił Zbrojnych Słowacji oraz przedstawicieli innych krajów, reprezentujących wojskowe uczelnie zagraniczne.

24.05.2007 r. w auli Akademii nastąpiło uroczyste otwarcie konferencji, podczas którego powitano uczestników oraz omówiono sprawy organizacyjne. Przedstawiono przewodniczących poszczególnych komisji, które miały oceniać prace studentów oraz ich wystąpienia w ośmiu oddzielnych grupach problemowych, reprezentujących następujące obszary wiedzy: inżynieria mechaniczna, informatyka, elektronika, ekonomia i logistyka, zarządzanie, nauki przyrodnicze, nauki humanistyczne i społeczne, bezpieczeństwo.



Delegacja AON wpisuje się do księgi pamiątkowej w sali tradycji-muzeum Akademii Sił Zbrojnych w Liptowskim Mikulaszu

Dla poszczególnych sekcji przygotowane zostały oddzielne sale, wyposażone w komputery oraz projektory. Obie reprezentujące AON studentki zostały włączone do sekcji „Bezpieczeństwo".

Konkurencja była dość silna, ponieważ w konferencji brali udział przedstawiciele kilku krajów: Czech, Egiptu, Polski (studenci z AON i WAT), Słowacji oraz Węgier.

Po zakończeniu prezentacji uczestnicy mieli okazję zwiedzić Akademię Sił Zbrojnych Słowacji wraz z salą tradycji-muzeum znajdującym się na jej terenie.

Po południu wszyscy udali się ponownie do auli głównej, gdzie ogłoszone zostały wyniki współzawodnictwa oraz wręczone nagrody i dyplomy. Wśród laureatów znalazła się także studentka AON Joanna Jeziorska, która w rezultacie swojego wystąpienia i przedstawionej pracy konkursowej *Civilisation Threats to the Security of Poland* (*Zagrożenia cywilizacyjne dla bezpieczeństwa Polski*), napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Wojnarowskiego, zajęła trzecie miejsce w swojej grupie problemowej.



Studenci, opiekunowie i instruktorzy wychowania fizycznego przed spływem pontonami górską rzeką

Należy zwrócić uwagę, że druga studentka AON Alicja Olesińska miała duże szanse na zajęcie również jednego z czołowych miejsc. Jak nieoficjalnie poinformował jeden z członków komisji, jej praca, napisana pod kierunkiem dr. Marka Troszyńskiego, została wysoko oceniona przez komisję pod względem merytorycznym i językowym, jednakże prezentująca straciła część punktów ze względu na znaczne przekroczenie limitu czasu podczas swojego wystąpienia.

Należy podkreślić dobre przygotowanie obu studentek AON. Przedstawiły one interesujące prezentacje,

a na zakończenie elokwentnie odpowiadały na zadawane w języku obcym pytania.

Kolejnym przedsięwzięciem tego dnia było oficjalne spotkanie władz uczelni z delegacjami zagranicznymi, połączone z uroczystą kolacją. W spotkaniu uczestniczył rektor Akademii Sił Zbrojnych Słowacji, prof. dr inż. Ján Kurty, który podziękował studentom i kadrze za udział w konferencji i dobre przygotowanie prac oraz wystąpień. Wyraził także nadzieję, że planowana na przyszły rok kolejna konferencja dojdzie do skutku i że będzie równie udana.

Kolejny dzień pobytu został przeznaczony przez organizatorów na przedsięwzięcia sportowe (spływ pontonami po rzece górskiej pod nadzorem doświadczonych instruktorów) i zwiedzanie okolicznych zabytków (skansen).

Należy zaznaczyć, że organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby konferencja była dobrze przygotowana, a uczestnicy wrócili z pobytu na Słowacji z jak najlepszymi wrażeniami.

Udział studentów AON w tego typu międzynarodowych przedsięwzięciach jest jak najbardziej wskazany. Stwarza szansę wymiany doświadczeń ze studentami z innych krajów oraz umożliwia sprawdzenie swojej wartości w środowisku międzynarodowym. Uczy umiejętności prezentowania w języku obcym swoich przemyśleń i opinii oraz występowania przed szerokim gremium. Daje tak potrzebne młodym ludziom obycie z atmosferą tego typu przedsięwzięć oraz rozwija umiejętność nawiązywania kontaktów ze studentami i pracownikami naukowo-dydaktycznymi z innych krajów. Pobudza do korzystania z obcojęzycznej literatury fachowej, a także zachęca studentów do większej aktywności, pozytywnie wpływając na ich zainteresowanie przedmiotem studiów.

Dobrze przygotowani do takich konferencji i przejawiający aktywność studenci mogą w znakomity sposób promować naszą Akademię na forum międzynarodowym.

ppłk Zbigniew Lewicki

Priorytety niemieckiej prezydencji w UE (2007 r.)

Z ogromnym zainteresowaniem, jako studentka europeistyki, zapoznawałam się z dokumentami dotyczącymi niemieckiej prezydencji w pierwszej połowie 2007 roku.

Byłam pod wrażeniem aktywności niemieckiej dyplomacji w pierwszych dniach stycznia 2007 roku na rzecz propagowania priorytetów prezydencji w Unii Europejskiej. Kanclerz Angela Merkel na forum Parlamentu Europejskiego i Bundestagu wysoko postawiła poprzeczkę dla spraw wymagających szybkiego rozwiązania. W tym samym czasie m.in. w Warszawie z posłami Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej spotkał się ambasador RFN w Polsce Reinhard Schwappe, a w Akademii Obrony Narodowej był ppłk Jacobs z wykładem nt. europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Programowi prezydencji niemieckiej będzie towarzyszyć motto – „Europa – uda nam się wspólnie", a Niemcy opowiadają się za Europą, która daje swobodę działań rządom państw członkowskich, regionom i władzom lokalnym, ale też „stawiają na rozwiązania europejskie, tam gdzie jest potrzeba wspólnego działania."

Wystąpienie kanclerz Angeli Markel w Parlamencie Europejskim podporządkowane było głównie potrzebie przyjęcia nowego traktatu konstytucyjnego, którego reguły powinny być bardziej klarowne niż dotychczas, a samo funkcjonowanie Unii Europejskiej (27 państw) musi ulec ewolucji instytucjonalnej. Inne ważne kierunki zainteresowania niemieckiej prezydencji mają dotyczyć:

- uporządkowania spraw Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską;
- wypracowania wspólnej polityki w zakresie bezpieczeństwa energetycznego;
- rozwoju stosunków z sąsiadami, głównie na wschodzie.

Jednocześnie niemiecka kanclerz podkreśliła znaczenie przygotowywanej właśnie w ramach 50. rocznicy podpisania traktatu rzymskiego tzw. deklaracji berlińskiej. Na uroczystość uchwalenia i podpisania deklaracji berlińskiej kanclerz Merkel zaprosiła na 25 marca 2007 roku do Berlina szefów państw (rządów) wspólnoty. Deklaracja berlińska ma podkreślić wielkie osiągnięcia Unii Europejskiej oraz zarysować perspektywy jej dalszego rozwoju.

Zarówno kanclerz RFN, jak i dyplomaci niemieccy sugerowali, że „nowy" traktat europejski może stanowić podstawę do dalszej dyskusji – także dlatego, że dotychczasowa wersja została ratyfikowana przez 2/3 krajów członkowskich Unii. Dalsze pozostawanie w impasie konstytucyjnym byłoby „historycznym błędem".

Ważnym elementem aktywności prezydencji niemieckiej – również z polskiego punktu widzenia – ma być uporządkowanie stosunków z Federacją Rosyjską. Niemcy uważają, że aby mógł powstać nowy układ z Rosją potrzebne są solidne negocjacje, do których UE powinna mieć specjalny mandat. Uważam, i bardzo mnie to cieszy, że prezydencja niemiecka deklaruje gotowość opowiadania się całej Unii w rozwiązaniu sporu o mięso z Federacja Rosyjską za swoim krajem członkowskim.

Kończąc swoje przemówienie w Parlamencie Europejskim, kanclerz Merkel odwołała się do słów niemieckiego pisarza Petera Prange i stwierdziła, że wszystko co udało się osiągnąć Europejczykom zawdzięczają swoim wewnętrznym sprzecznościom, rozdarciu, sprzecznym ideom, przeciwstawności tez. Zapytała, „jak to możliwe, że pomimo tych sprzeczności Europie udało się osiągnąć coś tak wspaniałego jak integracja na przestrzeni ostatnich 50 lat". Odpowiedziała zaraz, że tolerancja stanowi o tym sukcesie.

Wydaje mi się, że właśnie tolerancja jest dobrym sposobem na radzenie sobie z europejską różnorodnością. Dlatego też uwagi o realizacji ambitnych celów niemieckiej prezydencji będą tematem następnego opracowania.

Marietta Jaworska
studentka I roku europeistyki w INH

Dzień otwarty w AON

21 kwietnia 2007 r. w Akademii Obrony Narodowej odbył się dzień otwarty dla kandydatów na studia.

Zdecydowaną większość osób odwiedzających w tym roku Akademię stanowili tegoroczni maturzyści. Wśród zainteresowanych studiami w AON byli również studenci innych uczelni, którzy chcą kształcić się w naszej uczelni na studiach magisterskich. W trakcie pobytu w AON kandydaci na studia spotkali się z przedstawicielami władz uczelni oraz samorządu studentów. Zapoznali się z dzisiejszą Akademią i jej tradycjami. Zwiedzili salę tradycji, akademicki ośrodek sportowy i bibliotekę. Najważniejszym punktem programu dla naszych przyszłych studentów było zapoznanie się z ofertą edukacyjną poszczególnych wydziałów i Instytutu Nauk Humanistycznych oraz specyfiką kierunków studiów.

Na zakończenie odwiedzający naszą uczelnię skosztowali prawdziwej wojskowej grochówki.

Red.



O warunkach podjęcia studiów w AON poinformował kmdr dr Piotr Gawliczek



Kandydaci na studia w AON zwiedzili salę tradycji



Wizyta w bibliotece



Przed gmachem Biblioteki Głównej AON



Ppłk Grzegorz Szylberg poinformował o ofercie akademickiego ośrodka sportowego



Degustacja wojskowej grochówki



Zapoznanie z ofertą edukacyjną Wydziału Strategiczno-Obronnego

Pierścień 2007

W dniach od 28 maja do 2 czerwca 2007 r. w Akademii Obrony Narodowej odbyło się szkieletowe ćwiczenie dowódczo-sztabowe nt. Działanie wojsk w stanie kryzysu i wojny pk. „Pierścień 2007".

Zespoły ćwiczące stanowiła kadra naukowo-dydaktyczna uczelni, studenci USM, PSOT, PSPO oraz kurs kandydatów na dowódców batalionów, dywizjonów.

Problematyka realizowanego ćwiczenia dotyczyła planowania działań taktycznych (marsz, działania opóźniające, obrona) w okresie kryzysu, nawiązywania współdziałania z wojskami OT, WSzW, WKU oraz organami administracji publicznej (PZRK).

Ćwiczenie realizowane było na bazie obiektów 1. pa w Ciechanowie.

Przedsięwzięcie było ważnym elementem dydaktycznym w procesie kształcenia oficerów i jest etapem podsumowującym studia w uczelni. Studenci występowali w strukturach dowództw i sztabów brygad oraz batalionów, gdzie mieli możliwość wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności w praktycznym rozwiązywaniu problemów taktycznych oraz współpracy z organami systemu pozamilitarnego, realizującego zadania obronne w czasie kryzysu polityczno-militarnego i wojny, na bazie o powiatowych zespołów reagowania kryzysowego w Ciechanowie i Pułtusku.

Podczas ćwiczeń odbył się pokaz organizacji stanowisk dowodzenia oraz sprzętu dla przedstawicieli samorządów lokalnych i PZRK. Stanowiska dowodzenia zwiedzili również studenci IV semestru studiów zarządzania i dowodzenia Wydziału Wojsk Lądowych.

W dniu 31 maja odprawie koordynacyjnej z udziałem komendanta-rektora Akademii Obrony Narodowej gen. bryg. dr. hab. inż. Janusza Kręcikija oraz ćwiczących dowództw i kadry dydaktycznej przewodniczył starosta powiatu ciechanowskiego Sławomir Morawski.

Głównym organizatorem ćwiczenia był Wydział Wojsk Lądowych, zaś kierownikiem – gen. bryg. pil. dr Zenon Smutniak.

Tekst i fotografie mjr Tomasz Cholewiński



Kadra i studenci biorący udział w ćwiczeniu



W odprawie koordynacyjnej uczestniczył komendant-rektor AON gen. bryg. dr hab. inż. Janusz Kręcikij



Pokaz zespołów reagowania kryzysowego



Przemawia kierownik ćwiczenia gen. bryg. pil. dr Zenon Smutniak

Centrum Szkolenia OPBMR w SZ RP – wydarzenia

Kursy

Centrum Szkolenia OPBMR w SZ RP w dniach 16–27 kwietnia br. przeprowadziło kurs doskonalący dla specjalistów ośrodków analizy skażeń. W kursie uczestniczyli żołnierze zawodowi reprezentujący ogniwa systemu wykrywania skażeń ze wszystkich RSZ. W trakcie trwania kursu jego uczestnicy doskonalili umiejętności w zakresie posługiwania się manualnymi procedurami oceny sytuacji skażeń zgodnie z procedurami sojuszniczymi. Ponadto zapoznali się z możliwościami programów komputerowych do prognozowania i oceny sytuacji skażeń oraz odbyli podróże studyjne do: Instytutu Energii Atomowej w Świerku i Centralnego Ośrodka Analizy Skażeń.



Uczestnicy kursu doskonalącego dla specjalistów ośrodków analizy skażeń (16–27.04.2007 r.). Fot. A. Bagniewski

Po raz drugi Centrum przeprowadziło kurs w języku angielskim z udziałem oficerów innych państw. W dniach 14–18 maja br., w ramach *CBRN Defence Orientation Course*, oficerowie z Portugalii, Macedonii i Polski zostali zapoznani ze współczesnymi zagrożeniami, systemem OPBMR NATO, organizacją i możliwościami Sił Odpowiedzi NATO (NRF), procedurami standaryzacyjnymi obowiązującymi w NATO oraz polskimi rozwiązaniami w dziedzinie OPBMR. Wykładowcami byli między innymi: przedstawiciel Sojuszniczego Dowództwa Operacyjnego NATO (SHAPE) ppłk Dennis Cantwell oraz przedstawiciel Agencji Standaryzacyjnej NATO (NSA) ppłk Jacek Nowacki. W ramach kursu uczestnicy odbyli podróże studyjne do: Centralnego Ośrodka Analizy Skażeń oraz Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych. Kurs, jako polski wkład w euroatlantycki plan pracy partnerstwa (Euro-Atlantic Partnership Work Plan), został wysoko oceniony zarówno przez uczestników, jak i przez przedstawicieli NATO.



Uczestnicy kursu międzynarodowego z przedstawicielami NATO: ppłk Dennis Cantwell (ACO) oraz ppłk Jacek Nowacki (NSA). Fot. A. Bagniewski



Zagraniczni słuchacze: por. Zoran Sandev z Macedonii (z lewej), kpt. André Simões z Portugalii (z prawej) w trakcie ćwiczenia (wspomaganego komputerowo) z prognozowania i oceny sytuacji skażeń. Fot. A. Bagniewski

Polsko-fińskie seminarium naukowe

W dniu 12 kwietnia 2007 r. w Centrum Szkolenia OPBMR w SZ RP odbyło się seminarium polsko-fińskie nt. *Nowe rozwiązania technologiczne w sprzęcie OPBMR*.



Uczestnicy seminarium

Celem tego sympozjum było przedstawienie nowych trendów rozwojowych w sprzęcie do detekcji i likwidacji skażeń oraz indywidualnych i zbiorowych środków ochrony przed skażeniami. Uroczystego otwarcia dokonał zastępca komendanta-rektora Akademii Obrony Narodowej gen. bryg. pil. dr Zenon Smutniak. Ponadto w obradach uczestniczyli szef Szefostwa Obrony przed Bronią Masowego Rażenia gen. bryg. Marek Witczak, gen. dyw. rez. Ahti Vartiainen (przewodniczący delegacji fińskiej) oraz attaché obrony Finlandii ppłk Martti J. Kari. Seminarium towarzyszyła wystawa sprzętu OPBMR produkcji polskiej i fińskiej. Problematyka poruszana w trakcie seminarium cieszyła się dużym zainteresowaniem oraz szerokim udziałem zarówno środowiska wojskowego, jak i cywilnego odpowiedzialnego za kreowanie i wdrażanie nowych rozwiązań technologicznych i technicznych w sprzęcie OPBMR. Uczestnicy seminarium mieli okazję zapoznania się ze sprzętem OPBMR używanym w SZ RP.

Wizyty

26 kwietnia br. w Centrum Szkolenia OPBMR w SZ RP gościli przedstawiciele ACO (SHAPE) J5: płk Knut Jahr, ppłk James London oraz ppłk Andrzej Paczkowski.

Po przedstawieniu przez szefa Centrum informacji dotyczącej roli i zadań Centrum przedstawiciele ACO (SHAPE) wygłosili wykład nt. *NATO Nuclear Policy and NATO Nuclear Forces* skierowany przede wszystkim do słuchaczy PSPO. Wykład wzbudził duże zainteresowanie wśród słuchaczy, a pytania zadawane prowadzącym po jego zakończeniu dotyczyły między innymi terroryzmu nuklearnego i proliferacji broni neutronowej.



Przedstawiciele ACO (SHAPE) od lewej: ppłk James London, płk Knut Jahr, ppłk Andrzej Paczkowski, płk Leszek Słomka

W dniu 23 maja br. gościli w Centrum Szkolenia OPBMR w SZ RP przedstawiciele USA biorący udział w polsko-amerykańskich konsultacjach w dziedzinie obrony przed bronią masowego rażenia (wymiar bilateralny i w ramach NATO DGP).

W trakcie wizyty zostały przedstawione rola i zadania Centrum, możliwości dydaktyczne w zakresie szkolenia kadr wojskowych i cywilnych z obrony przed bronią masowego rażenia oraz system komputerowy do oceny i prognozowania sytuacji skażeń.



Delegacja Stanów Zjednoczonych z roboczą wizytą w Centrum. Fot. A. Bagniewski

Posiedzenie grupy roboczej NATO ds. szkolenia z OPBMR

Starszy specjalista Centrum Szkolenia OPBMR w SZ RP ppłk Dariusz Badurski uczestniczył w dniach 20–25 maja br. w 31. posiedzeniu grupy roboczej NATO ds. szkolenia z OPBMR. Posiedzenie odbywało się w Budapeszcie i poświęcone było przede wszystkim wykorzystaniu symulacji w procesie szkolenia z OPBMR. W trakcie posiedzenia przedstawiciele armii węgierskiej zaprezentowali Centrum Szkolenia w m. Varpalota oraz możliwości systemu informatycznego do oceny i prognozowania sytuacji skażeń MARCUS.

płk dypl. Leszek Słomka



Uczestnicy 31. spotkania grupy roboczej NATO ds. szkolenia z OPBMR. Fot. D. Badorski

Pożegnania z bronią

30 kwietnia br. z mundurem pożegnało się trzech oficerów: płk mgr Andrzej Lipski, ppłk dr Mariusz Kubiak, ppłk dr Stefan Ślusarczyk.

Płk mgr Andrzej Lipski (ur. 1956 r.) absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich (1979), Wyższej Szkoły Inżynieryjnej, Szkoły Głównej Handlowej, Centrum Doskonalenia Lotniczego.

W latach 1979–1996 szef służb finansowych jednostek lotniczych i Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych. W latach 1996–1998 pracownik Departamentu Ekonomicznego MON. Od listopada 1998 r. kwestor Akademii Obrony Narodowej.

Ppłk dr Mariusz Kubiak (ur. 1958 r.) absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych (1982) oraz Wojskowej Akademii Politycznej (1989).

Od 1982 r. dowódca plutonu w 1. Brygadzie Wojsk Obrony Wewnętrznej, od 1989 r. zastępca dowódcy 112. batalionu zabezpieczenia, zaś od 1993 r. kierownik sekcji wychowawczej w 112. batalionie zabezpieczenia Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, a następnie oficer wychowawczy w Dowództwie Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. W Akademii Obrony Narodowej służył od 1998 r. początkowo jako asystent, następnie adiunkt w zespole pracowników naukowo-dydaktycznych w Zakładzie Filozofii i Socjologii w Instytucie Nauk Humanistycznych AON. W 2000 r. obronił pracę doktorską w specjalności bezpieczeństwo państwa. Od 2006 r. czasowo pełnił obowiązki kierownika Zakładu Filozofii i Socjologii INH.

Ppłk dr Stefan Ślusarczyk (ur. 1954 r.) absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej (1977) oraz Wojskowej Akademii Politycznej (1983).

Służbę wojskową rozpoczął w 1977 r. jako dowódca plutonu startowego w 3. Łużyckiej Dywizji Rakietowej Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, od 1983 r. pracował jako starszy instruktor w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, zaś w 1984 r. ponownie służył w 3. Łużyckiej Dywizji Rakietowej Wojsk Obrony Powietrz-



Gen. bryg. pil. dr Zenon Smutniak żegna (od lewej): ppłk. dr. Stefana Ślusarczyka, ppłk. dr. Mariusza Kubiaka oraz płk. mgr. Andrzeja Lipskiego

nej Kraju na stanowisku zastępcy dowódcy. Od 1989 starszy instruktor w Akademii Sztabu Generalnego WP. W Akademii Obrony Narodowej pracował od 1990 r. jako adiunkt w zespole pracowników naukowo-dydaktycznych w Zakładzie Technologii Kształcenia, a następnie w Katedrze Pedagogiki Instytutu Nauk Humanistycznych AON. W 1994 r. obronił pracę doktorską w specjalności dydaktyka wojskowa.

30 maja br. komendant-rektor AON pożegnał trzech oficerów odchodzących do cywila: płk. dr. hab. Zdzisława Kurasińskiego, ppłk. dr. Krzysztofa Teresiaka oraz mł. chor. szt. Mirosława Piotrowskiego.

Płk dr hab. Zdzisław Kurasiński (ur. 1951 r.) absolwent Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile (1974) oraz ASG WP (1985), którą ukończył z wyróżnieniem.

Służbę wojskową pełnił w 5. pułku artylerii 3. Dywizji Zmechanizowanej jako dowódca plutonu, a następnie kompanii. W latach 1978-1979 był dowódcą plutonu w Polskiej Wojskowej Jednostce Specjalnej w Doraźnych Siłach Zbrojnych na Bliskim Wschodzie – Egipt. W 1979 r. służył jako dowódca kompanii w Zgrupowaniu Polowym LHS. W 1980 r. został szefem służby samochodowej, zaś w 1985 r. szefem służb technicznych zastępcą dowódcy w 45. pułku zmechanizowanym 3. Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach. W 1986 r. rozpoczął pracę w ASG WP, a następnie w AON na stanowisku adiunkta w zespole pracowników naukowo-dydaktycznych.

W 1989 r. obronił pracę doktorską, za którą otrzymał nagrodę III stopnia komendanta ASG WP w konkursie na najlepszą pracę doktorską i habilitacyjną. W 2004 r. uzyskał tytuł doktora habilitowanego.

W 2001 r. został kierownikiem Zakładu Logistyki Sił Zbrojnych, zaś od 2006 r. komendantem Instytutu Ekonomii i Logistyki AON.

Autor podręczników, skryptów, opracowań, a także współautor prac naukowo-badawczych. W AON wykładowca przedmiotu problematyka logistyki wojskowej oraz na studiach cywilnych podstaw logistyki, gospodarki magazynowej i komunikowania w biznesie.

Ppłk dr Krzysztof Teresiak (ur. 1956 r.) w AON pracował od 1994 r., gdzie sumiennie wykonywał obowiązki kierownika Wyższych Kursów Obronnych w Wydziale Strategiczno-Obronnym. Ściśle współpracował z redakcją „Biuletynu AON", za co mu serdecznie dziękujemy.

Mł. chor. szt. Mirosław Piotrowski (ur. 1969 r), ukończył Centralny Ośrodek Szkolenia Wojsk Łączności (1993).

Od 1993 r. szef kompanii, zaś od 1995 r. starszy technik w Wojskowej Akademii Technicznej. Od 2003 r. technik-konserwator, a następnie starszy technik i podoficer specjalista w Akademii Obrony Narodowej.



Pożegnanie z bronią (od lewej): mł. chor. szt. Mirosława Piotrowskiego, ppłk. dr. Krzysztofa Teresiaka oraz płk. dr. hab. Zdzisława Kurasińskiego

Pożegnanie proboszcza

10 czerwca br. podczas uroczystej mszy św. w kościele pw. św. o. Rafała Kalinowskiego z parafianami pożegnał się ks. płk mgr Krzysztof Wylężek.

Od czasu święceń kapłańskich ksiądz proboszcz pełnił wiele funkcji. Był ekonomem Wyższego Kolegium Duchownego, sekretarzem biskupa polowego, redaktorem naczelnym „Naszej Służby", kapelanem 10. Warszawskiego Pułku Samochodowego, a także kapelanem żandarmerii wojskowej. Do pracy w parafii na terenie AON został skierowany 15 listopada 2004 r. Doskonale znał środowisko akademickie, ponieważ kilka lat wcześniej (w 1997 r.) był kapelanem w batalionie zabezpieczenia przy AON oraz wikariuszem parafii.



Parafianie serdecznie podziękowali księdzu proboszczowi za 2,5 roku pracy w parafii wojskowej

Ksiądz proboszcz z wielkim zaangażowaniem wykonywał swoje obowiązki duszpasterskie. W ciągu tych lat spędzonych w Rembertowie otoczył opieką duchową całą wspólnotę wojskową: rodziny wojskowe, kadrę, pracowników i studentów AON oraz mieszkańców Rembertowa.

Dużo starań włożył także w uporządkowanie terenu kościelnego. Ksiądz proboszcz nawiązał bliską współpracę ze Stowarzyszeniem Saperów Polskich, które pomaga przy modernizacji kościoła. Teren kościelny został ogrodzony, zbudowano nowe murki oraz ułożono kostkę brukową. Niestety 2,5 roku pracy w parafii rembertowskiej to za krótki okres na zrealizowanie wszystkich planów dotyczących remontu kościoła.



Przemawia burmistrz dzielnicy Warszawa-Rembertów Mieczysław Golónka

Dzięki zaangażowaniu księdza proboszcza i przy pomocy życzliwych osób przed kościołem, w ubiegłym roku, została zamontowana tablica upamiętniająca pierwsze spotkanie Jana Pawła II z polskimi żołnierzami w Zegrzu Pomorskim oraz mozaika z wizerunkiem Ojca Świętego, zaś w marcu bieżącego roku parafia otrzymała sztandar według wzoru sztandaru wojskowego.

Ks. płk mgr Krzysztof Wylężek to osoba niezwykle skromna i życzliwa. Plebania była otwarta dla wszystkich parafian, gdzie zawsze służył pomocą i radą.

Podczas mszy świętej ksiądz proboszcz gorąco podziękował swoim współpracownikom, władzom dzielnicy Warszawa-Rembertów, komendantom AON, parafianom oraz wszystkim sympatykom kościoła za wspólnie spędzone chwile i pomoc. Przyznał, iż jego marzeniem w trakcie pracy w parafii było stworzenie cmentarza wojskowego. Nie traci jednak nadziei, że być może w przyszłości uda się ten zamysł zrealizować.

Ze smutkiem pożegnali księdza proboszcza parafianie. Za trud włożony w pracę w parafii podziękowały mu władze dzielnicy, Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa", a także grupy modlitewne: Rycerstwo Niepokalanej, Żywy Różaniec oraz Caritas.

Obecnie ksiądz płk mgr Krzysztof Wylężek powraca na stanowisko redaktora naczelnego „Naszej Służby". Życzymy mu wielu sukcesów w pracy oraz liczymy na dalszą współpracę z redakcją.

Ewa Kostka

Nowy proboszcz parafii wojskowej

17 czerwca 2007 r. w kościele pw. św. o. Rafała Kalinowskiego odbyło się uroczyste powitanie nowego proboszcza wojskowej parafii ks. ppłk. mgr. Mariusza Śliwińskiego, który zakończył misję duszpasterską pełnioną wśród żołnierzy polskiego kontyngentu wojskowego.

Ks. ppłk mgr Mariusz Śliwiński ma 43 lata, pochodzi z archidiecezji lubelskiej, od 16 lat jest księdzem, od 14 lat służy w ordynariacie polowym WP. Pracował na wielu stanowiskach, m.in. wybudował kościół, kilka



Podczas mszy świętej. Po lewej ks. ppłk mgr Mariusz Śliwiński

lat służył na misjach poza granicami kraju, m.in. w Bośni, Libanie, Pakistanie i Afganistanie.

Podczas mszy świętej nowy proboszcz serdecznie podziękował swojemu poprzednikowi ks. płk. Krzysztofowi Wylężkowi za posługę dla parafii oraz życzył mu wielu sukcesów w nowej pracy.



Na uroczystość przybyli księża proboszczowie rembertowskich parafii

Parafianom zaś podziękował za życzliwe przyjęcie go do wspólnoty. Obiecał kontynuowanie remontu kościoła – zmiany na ołtarzu, świeżą elewację kościoła oraz budowę plebanii. Ponadto na 20 października br. zapowiedział obchody setnej rocznicy śmierci patrona parafii św. o. Rafała Kalinowskiego. Cieszy go tak liczna obecność parafian podczas mszy świętej oraz ich zaangażowanie w życie religijne poprzez Rycerstwo Niepokalanej, koła różańcowe oraz Caritas.

Tekst i fotografie Ewa Kostka



W uroczystej mszy świętej licznie uczestniczyli parafianie

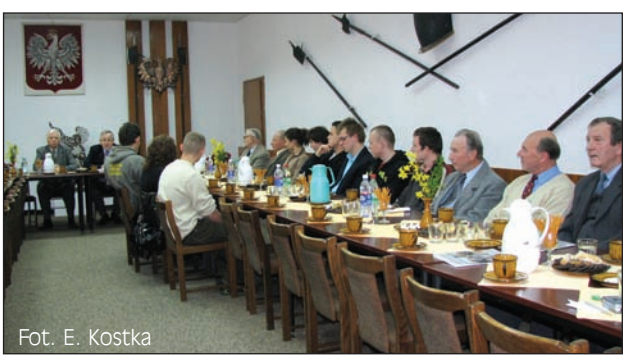
Spotkanie członków Klubu Absolwentów AON i ASG WP

11 kwietnia br. w Klubie AON odbyło się spotkanie członków Klubu Absolwentów ASG WP i AON.

W spotkaniu wzięli udział reprezentanci klubu oraz licznie przybyli studenci AON. Przewodniczący klubu dr Zbigniew Magnucki serdecznie powitał zgromadzonych oraz honorowego gościa – gen. broni dr. hab. inż. Józefa Buczyńskiego.

Podczas spotkania były komendant AON bardzo ciekawie opowiadał o obyczajach panujących w Chinach. Tematem jego wystąpienia był również rozwój gospodarczy tego państwa oraz organizacja Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Red.



Gościem honorowym na spotkaniu klubu był gen. broni dr hab. inż. Józef Buczyński

Premier obiecał podwyżki

24 kwietnia 2007 r. w Warszawie odbył się pokojowy marsz protestacyjny ok. 4500 związkowców zrzeszonych w NSZZ Pracowników Wojska.

Mottem przewodnim manifestacji było hasło „Za dużo ,żeby umrzeć, za mało, aby żyć", bo tak swoją sytuację materialną ocenia zdecydowana większość pracowników wojska. Uczestnicy, którzy przybyli prawie ze wszystkich jednostek i instytucji z całej Polski, przeszli trasą od Torwaru do Sejmu, a następnie Al. Ujazdowskimi do Urzędu Rady Ministrów.

Jak poinformował przewodniczący NSZZ Pracowników Wojska Zenon Jagiełło, siedmioosobowa delegacja protestujących spotkała się z przewodniczącymi klubów parlamentarnych: PiS – posłem Markiem Kuchcińskim, SLD – posłem Jerzym Szmajdzińskim, wiceprzewodniczącym Klubu PSL – posłem Franciszkiem Stefaniukiem.

W czasie spotkań przedstawiciele związku poinformowali posłów o systematycznym pogarszaniu się sytuacji materialnej pracowników i ich rodzin.

Przekazano również, że sytuację tę pogarsza zamiana stanowisk żołnierzy zawodowych na stanowiska cywilne, bez przekazywania środków z uposażeń na wynagrodzenia. Wskazano, że minister obrony narodowej bez zmian ustawowych nie ma możliwości podwyższenia wynagrodzeń.

Ponadto duże niezadowolenie wywołuje projekt ustawy o finansach publicznych, który zakłada likwidację wszystkich zakładów budżetowych, gospodarstw pomocniczych, co może spowodować zwolnienie ok. 3 tysięcy pracowników, zaś związane z tym odprawy zubożą płace o kolejne 60 mln zł.

Poinformowano również o sytuacji w WZL nr 4, gdzie istnieje poważne zagrożenie wypłaty wynagrodzenia za kwiecień, pomimo wykonania pracy dla sił powietrznych. Aby poprawić istniejącą sytuację, związkowcy zaproponowali następujące rozwiązania:

- przy zmianie ustawy o finansach publicznych dokonać zmiany ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej, w kierunku możliwości przeszacowania wynagrodzeń pracowników z uwagi na zmiany w strukturze zatrudnienia (znaczące zwiększenie stanowisk samodzielnych i merytorycznych),
- drugą propozycją, która zyskała aprobatę posłów, jest inicjatywa MON w celu zmiany ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP, gdzie zapisano by relacje przeciętnego wynagrodzenia pracowników do przeciętnego uposażenia żołnierzy. Wysokość wynagrodzeń nie powinna być niższa niż w gospodarce narodowej.

W znowelizowanej ustawie powinien również znaleźć się zapis o możliwości przenoszenia środków z uposażeń na wynagrodzenia w przypadku zamiany stanowisk wojskowych na cywilne.

Odnosząc się do przedstawionych problemów, poseł Janusz Zemke z SLD poinformował, że widzi szansę, aby w tym roku skorzystać z rezerwy finansowej przeznaczonej na likwidację WSI, w tej sprawie Klub wystąpi z interpelacją do MON.

Poseł Marek Kuchciński z PiS przekazał, że zarówno jego Klub, jak i posłowie z Komisji Obrony Narodowej poprą zmiany zaproponowane przez MON. PiS uważa, że płace całej sfery budżetowej, w tym pracowników wojska, są niskie i należy je znacznie podwyższyć.

Odnosząc się do likwidacji zakładów budżetowych i gospodarstw pomocniczych, poinformował, że zmiany w zasadach ich funkcjonowania nie mogą odbywać się kosztem zwolnień pracowników.

Poseł Franciszek Stefaniuk, porównując barwy RSZ do barw ziemi, przekazał, że PSL wiedząc o tym, że większość żołnierzy i pracowników wojska pochodzi ze środowisk pozamiejskich, będzie wspierał starania nasze i MON.

Delegacja została przyjęta przez dyrektora Gabinetu Marszałka, gdzie została przekazana petycja do marszałka Sejmu RP i parlamentarzystów. Treść petycji została przekazana również do pozostałych klubów parlamentarnych: PO, Samoobrona, LPR.

Następnie protestujący przeszli pod siedzibę Urzędu Rady Ministrów. Z upoważnienia premiera pięciu przedstawicieli związku przyjął sekretarz stanu w MON Marek Zająkała.

Po poinformowaniu ministra o przebiegu demonstracji, rozmowach w parlamencie, sytuacji WZL-4, związkowcy przypomnieli o zobowiązaniach resortu obrony narodowej do wypłacenia ok. 100 zł podwyżki wynagrodzeń z wyrównaniem od 1 stycznia. Ponieważ w tej sprawie niewiele zrobiono strona związkowa upomniała się o ponowne spotkanie z podsekretarzem stanu MON Jackiem Kotasem, co zyskało aprobatę. Minister poinformował delegację, że wypłata 100 zł podwyżki na pewno zostanie uruchomiona zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.

Ponadto minister zaakceptował propozycję zmiany do ustawy o przebudowie i technicznej modernizacji Sił Zbrojnych RP. Następnie minister wraz z delegacją związkową spotkał się przed siedzibą URM z manifestującymi pracownikami i przekazał, że **podwyżka 100 zł będzie zrealizowana w trybie pilnym**, zaś zmiany ustawowe niezbędne dla poprawy sytuacji materialnej, w tym znaczącej podwyżki, mogą potrwać od kilku miesięcy do pół roku.

Premier spełnił swoje obietnice. Większość pracowników różnych instytucji wojskowych otrzymała podwyżki.

W imieniu prezydium, przewodniczący NSZZ Pracowników Wojska Zenon Jagiełło serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom za udział w manifestacji.

Red.



kmdr por. dr inż. Krzysztof Rokiciński

Okręt podwodny ORP „Orzeł" (III)

Pod koniec lat 70. marynarka wojenna Rzeczypospolitej Polskiej (MW RP) posiadała 4 mocno wyeksploatowane okręty podwodne projektu 613 określane w kodzie NATO jako typ Whiskey (kolejnym projektom radzieckim nadawane były kody literowe, lecz nie w kolejności alfabetycznej).

Zapadła więc decyzja o zastąpieniu ich nowymi. Ze względu na brak możliwości budowy w stoczniach krajowych zdecydowano się na ich zakup zagranicą. Według niektórych źródeł rozważano nawet budowę w kooperacji z byłą Federacyjną Republiką Jugosławii, jednak ostatecznie postanowiono je nabyć w byłym Związku Radzieckim. Zasadniczym problemem był wybór konkretnego projektu, gdyż budowano tam przede wszystkim oceaniczne atomowe okręty podwodne oraz duże konwencjonalne przestarzałe projekty 641 (w kodzie NATO Foxtrot) oraz 641B (Tango). Ten problem został dostrzeżony i w byłym ZSRR. Postanowiono skonstruować nowy typ konwencjonalnego okrętu podwodnego, który pozwoliłby ujednolicić stan posiadania nie tylko we własnej marynarce wojennej, ale także w całym Układzie Warszawskim oraz zaoferować je na eksport. Być może właśnie z tego powodu radziecki kryptonim projektu 877 brzmi „Warszawianka" (w kodzie kod NATO Kilo). Jednostka prototypowa projektu 877 została zwodowana w listopadzie 1980 i wcielona do linii w 1982 roku. Obecnie we flotach wielu krajów (między innymi Chin, Indii oraz Iranu) służy blisko 50 okrętów tego projektu w wersjach 877E, K, M i EKM.



ORP „Orzeł" na przejściu morzem. Dobrze widoczne są podniesione urządzenia na kiosku oraz rozłożone stery zanurzenia na kadłubie

MW RP planowała zakupić 4 okręty projektu 877E (Eksportnyj, tj. przeznaczony na eksport) w celu utrzymania liczebności wycofywanych okrętów projektu 613. Po raz pierwszy miały to być okręty podwodne nowo zbudowane i wcześniej nieeksploatowane we flocie ZSRR.

W celu wyszkolenia załogi na nowym typie okrętu polska załoga został wysłana do ośrodka szkoleniowego w Rydze. Tam też przejęła okręt, na którym 29 kwietnia 1986 r. podniesiono banderę. Ciekawostką jest, iż był to pierwszy okręt tego projektu przekazany przez ZSRR za granicę. Drugi został zakupiony przez Indie i banderę podniósł dzień później.

Okręt dotarł do Gdyni 13 czerwca 1986 r., a 21 czerwca 1986 r. nadano mu nazwę ORP „Orzeł" oraz nadano numer burtowy 291 i włączono w skład 3. Dywizjonu Okrętów Podwodnych (obecnie Dywizjon Okrętów Podwodnych) 3. Flotylli Okrętów. Był to 19 okręt podwodny w historii MW RP i jednocześnie trzeci okręt o tej nazwie, stąd często przy niej widnieje postfiks (III). Ciekawostką jest, iż po raz pierwszy na okręcie MW RP na kiosku umieszczony został wizerunek nawiązujący do nazwy okrętu (lecący orzeł).

Ze względu na ówczesną katastrofalną sytuacją gospodarczą Polski zrezygnowano z zakupu pozostałych jednostek i ORP „Orzeł" pozostał jedynym okrętem tego projektu w MW RP. Po jego wprowadzeniu do linii pojawiły się liczne słowa krytyki dotyczące zasadności posiadania tak dużego okrętu na Morzu Bałtyckim. Rzeczywiście większość okrętów tego projektu znajdujących się w innych flotach operuje na Oceanie Indyjskim i Spokojnym. Stąd też na początku lat 90. pojawiła, szybko zarzucona, koncepcja (zdaniem autora medialna, a nie rzeczywista) wypożyczenia go US Navy dla celów szkoleniowych, podobnie jak korwety rakietowej „Hiddensee" z byłej NRD sprzedanej USA. Jego atrakcyjności w tym zakresie po 1990 roku dowodzi udział w licznych ćwiczeniach cyklicznych (BALTOPS, PASSEX i BALTIC PORPOISE), w których często występował w roli przeciwnika.

Tabela 1. Dane taktyczno-techniczne okrętów projektu 877E

L.p.	Parametr	Wielkość	Wartość
1.	Długość	[m]	72,6
2.	Szerokość kadłuba	[m]	9,9
3.	z rozłożonymi sterami głębokości	[m]	12,8
4.	Zanurzenie w położeniu nawodnym	[m]	6,5
5.	Zanurzenie w położeniu podwodnym robocze	[m]	240
6.	maksymalne	[m]	300
7.	Wyporność w położeniu nawodnym	[tony]	2 460
8.	podwodnym	[tony]	3 180
9.	Moc napędu głównego	[kW]	6 550
10	Prędkość maksymalna nawodna	[węzły]	12
11.	podwodna	[węzły]	17
12.	Zasięg nawodny lub pod chrapami	[mile morskie/ przy	6 000/8
13.	pod wodą	prędkości w węzłach]	400/3
14.	Autonomiczność	[doby]	45
15	Załoga		60

Podstawowe dane taktyczne okrętu zostały przedstawione w tabeli 1.

Kadłub miękki (zewnętrzny) ma kształt kroplowy i jest pokryty powłoką z tworzywa sztucznego typu „skóra delfina", pomalowany specjalną czarną farbą, co zmniejsza możliwości jego wykrycia przez stacje hydrolokacyjne w położeniu podwodnym. Otacza on kadłub sztywny, w którym znajdują się wszystkie przedziały i pomieszczenia. Wielkość okrętu ilustruje fakt, iż ma on dwa pokłady, co jest charakterystyczne raczej dla okrętów oceanicznych.

W części dziobowej w przedziale torpedowym na górnym pokładzie, znajduje się 6 wyrzutni torpedowych kalibru 533 mm, a na dolnym kompleks hydroakustyczny MGK-400 składający się ze stacji hydrolokacyjnych, służący do wykrywania oraz śledzenia celów nawodnych i podwodnych. Za nim znajduje się przedział załogowy, pod którym umieszczone są baterie akumulatorów. Na śródokręciu pod kioskiem znajduje się główne stanowisko dowodzenia (GSD), określane jako centrala. Za nim znajduje się kolejny przedział załogowy z zespołem baterii akumulatorów, a na rufie przedział napędu głównego.

Napęd okrętu składa się z 2 spalinowych silników o zapłonie samoczynnym (określanych często mianem Diesli) typu 42DŁ42M o mocy 1250 kW (1700 KM) każdy, silnika elektrycznego PG141 o mocy 4050 kW (5500 KM) oraz rezerwowego kompleksu ruchu. Charakterystyczną cechą tego okrętu jest tylko jedna siedmiopiórowa śruba napędowa, co zostało zastosowane po raz pierwszy na rosyjskim konwencjonalnym okręcie podwodnym.

Zapas paliwa wynosi 172 tony.

W skład wyposażenia elektronicznego wchodzi:

- radar wykrywania i obserwacji (nadwodnej) określany w kodzie NATO jako Snoop Tray-2;
- stacja rozpoznawcza Ankier (Brick Group);
- kompleks hydroakustyczny MGK-400 składający się z kadłubowego sonaru aktywnego i pasywnego niskiej/średniej częstotliwości (Shark Teeth) oraz sonaru pasywnego średniej częstotliwości serii (Whale);

- system IFF;
- radionamiernik Rumb (Quad Loop).

Na kiosku, na hydraulicznych urządzeniach podnośnych zamontowane są anteny radaru Snoop Tray-2, stacji Ankier oraz maszt anteny radiowej. Ponadto znajdują się tam dwa peryskopy (nawigacyjny i bojowy).

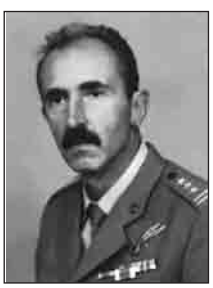
Główne uzbrojenie okrętu stanowi sześć wyrzutni torped kalibru 533 mm dla zdalnie sterowanych przewodowo torped elektrycznych TEST-71 lub tlenowych 53-65K. Łącznie okręt zabiera 18 torped, z czego 6 w wyrzutniach i 12 zapasowych, których załadowanie do wyrzutni odbywa się automatycznie w krótkim czasie. Okręt może wystąpić także w roli podwodnego stawiacza min i wówczas przenosi 32 miny morskie (dwie miny zamiast jednej torpedy).

Z kiosku można strzelać naramiennymi rakietami przeciwlotniczymi Strzała-2M (zapas 8 rakiet).

Reasumując, należy stwierdzić, iż w trakcie eksploatacji MW RP okazało się, że mimo swojej wielkości okręt radzi sobie dobrze nie tylko na oceanie, ale także na Morzu Bałtyckim. Jednak wydaje się, że jest to w dużej mierze zasługa warunków hydrologicznych Bałtyku (liczne warstwy wody o różnej temperaturze i zasoleniu), co powoduje, że jest on trudny do wykrycia.

Wydaje się, że podstawową wadą ORP „Orzeł" jest fakt, iż jest on jedynym egzemplarzem tego typu okrętu znajdującym się w MW RP. Wymaga dużego zaplecza technicznego na lądzie, które zostało stworzone dla jednego okrętu, co jest nieekonomiczne. Jednak pozostawanie okrętu w służbie pozwoliło na utrzymanie na przełomie XX i XXI wieku dobrze wyszkolonego personelu w okresie, gdy zostały wycofane okręty podwodne projektu 613 (Whiskey) i zakupiono na okres przejściowy przestarzałe okręty projektu 641 (Foxtrot).

Zdjęcie ze zbiorów Dywizjonu Okrętów Podwodnych 3. Flotylli Okrętów



płk w st. spocz. dr Andrzej Wajda

Być sobą

Będąc sobą, nie ulegając aktualnym modom, trendom i poprawnościom politycznym czy obyczajowym, zachowując (zwłaszcza zaś wyrażając jawnie) własne poglądy i zdanie, łatwo można nabić sobie guza. Lepiej i wygodniej żyje się ludziom układnym, konformistom. Atoli w działaniach językowych indywidualność i wyrazistość procentuje. Nawet jeśli nie zjednywa sympatii, to czyni człowieka zauważalnym, rozpoznawalnym.

Aby ów wstępny wywód podeprzeć przykładem, zgrzeszę nieco samochwalstwem. Chyba dwa lata temu szedłem do redakcji „Zeszytów Naukowych AON". Od bramy towarzyszył mi młody oficer, ówczesny słuchacz. Rozmawialiśmy swobodnie i wielotematycznie. Aż nagle mój rozmówca zapytał: – *czy pan nazywa się Andrzej Wajda?* Potwierdziwszy, zdumiony spytałem, skąd mnie zna. *Z felietonów w „Biuletynie AON"* – odparł. *Pan tak mówi, jak pisze.*

To była najmilsza nagroda za moje zabawy przyjemne, a może i pożyteczne. Jeśli bowiem czytają mnie, a nawet rozpoznają po stylu wypowiedzi, to może i moimi radami nie gardzą. Przynajmniej nie wszystkimi. Choć powszechnie wiadomo, czym piekło jest wybrukowane.

Może więc i ta, że **warto być sobą**, komuś na coś się przyda. Uprzytomni, iż nawet w sytuacjach oficjalnych niekoniecznie trzeba przemawiać „sztywno, równo i z bukietem w ręku". Bo kiedy rozmawiamy swobodnie, wtedy nasz przyrodzony temperament, na to nie pozwala. Ale gdy występujemy publicznie, bez sztampy językowej ani rusz. A przecież taki uniform uwiera i gniecie (także słuchających). Jest przyciasny i przyciężki, bo sporządzony z materii słów oschłych i pompatycznych, brzmiących zbyt wyniośle, zbyt uczenie i urzędowo.

Są to więzy ciasne i mocne, choć wytarte przez częste użycie. Na domiar złego te wytarte szymele językowe chętnie czepiają się wyrazów znaczących i słów – symboli, dla których wcale nie są godnym towarzy-

stwem, gdyż nie tylko przyćmiewają ich blask, ale zagrażają im tak, jak oblodzenie skrzydłom samolotu.

Cóż tedy należy czynić, aby uniknąć takich niebezpieczeństw? Rada najprostsza i najskuteczniejsza: właśnie – być sobą. Nie dzielić języka na prywatny i publiczny, co nie znaczy, że można dowolnie mieszać polszczyznę staranną z potoczną. Ale nawet we wzniosłych przemówieniach oraz w wykładach naukowych można dopuścić do głosu własną osobowość. Pofolgować nieco swemu temperamentowi, tudzież wyzwolić poczucie humoru. Ginie ono w wypowiedziach koturnowych i sztampowych, a przez to, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, zamiera także i w nas. Stajemy się dostojni i ponurzy. A przecież śmiech to zdrowie. Melchior Wańkowicz twierdził, że „bez śmiechu dusza jest chora".

Krytyk Młodej Polski, Stanisław Brzozowski, przyganiający jej także za to i dlatego, że pogrążona w „osmętnicach" nie kochała humoru, pisał: „Humor jest to stan duszy, pozwalający bez kłamstwa, zacieśniania i obłudy brać świadomy udział w życiu. Mieć usposobienie czynne i nie kaleczące jednocześnie w niczym naszej swobody umysłowej. (…) Biada człowiekowi, który nie czuje się już nigdy śmiesznym. Jest więc doskonały, ma bezwzględną słuszność, przestał żyć, nie chce już stać się niczym innym".

Okoliczności, w których należy, bo inaczej nie godzi się i nie wypada, mówić tylko i wyłącznie poważnie czy nawet dostojnie, można policzyć na palcach. Właściwie wymaga tego (i to nie zawsze) protokół dyplomatyczny oraz mowa pogrzebowa. Ale nawet w niej, wspominając człowieka radosnego, można przemycić iskierki humoru. Poza tym każdy mówca ma pełne prawo do humoru i nawet obowiązek posługiwania się nim jako środkiem retorycznym. To dzięki niemu może sobie zjednać życzliwość słuchaczy i pobudzać ich uwagę, czyniąc ich podatnymi na przyjęcie najważniejszych treści oraz argumentów zasadniczych. Najwybitniejsi mówcy, zarówno politycy, jak i uczeni, nie stronili od humoru. Przeciwnie – zdobili nim swoje wypowiedzi, przez co ich myśli miały swobodę lotu. A w USA – jak pisał Wańkowicz – każdy mówca publiczny: mąż stanu, wykładowca, prelegent musi mniej więcej co dziesięć minut „odśmiać" słuchaczy. Jeśli tego zaniecha, to oni sami to zrobią: „ni priczom", automatycznie.

Posłuchajmy zatem jeszcze raz Stanisława Brzozowskiego, który nawołuje: „gdybyż w Polsce przestali mówić pomazańcy, ludzie majestatyczni, senni, dostojni, ociężali: gdybyż pojawiło się prężliwe, młode, nie lękające się śmieszności, umiejące się śmiać życie".





kmdr dr Piotr Gawliczek, mjr mgr Adam Brzozowski

Military Jokes and Military Humor

Materiały publikowane w niniejszym „Biuletynie AON" zostały opracowane na podstawie zasobów biblioteki *Military Jokes and Military Humor,* zamieszczonej na stronie internetowej www.strategy.com.

Staff officers say the strangest things...

This is a series of collected comments, made by American staff officers since 9/11, overheard and herein assembled for your edification, amusement and horror. The original author of this collection wishes to remain anonymous, and thus preserve his promotion prospects.

Oficerowie sztabowi opowiadają najdziwniejsze rzeczy…

Poniżej zbiór komentarzy wypowiedzianych przez amerykańskich oficerów sztabowych po 11 września 2001 roku, podsłuchanych, a następnie zebranych w celu oddziaływania na wasze morale, dla zabawy i przestrachu. Autor tej kolekcji życzy sobie pozostać anonimowy, w ten sposób zachowując szanse na awans.

„I finally figured out that when a Turkish officer tells you, „It's no problem", he means, for him." Maj (EUCOM, European Command, which is in charge of American operations in Europe).

„W końcu zrozumiałem, że kiedy oficer turecki mówi, że *to nie jest problem*, ma na myśli, że to nie jest problem dla niego", mjr z Europejskiego Dowództwa Regionalnego SZ USA, odpowiedzialnego za operacje amerykańskie w Europie.

„Never in the history of the US Armed Forces have so many done so much for so few..." MAJ (Task Force Warrior) on the „success" of the Free Iraqi Forces (FIF) Training Program, where 1100 Army troops trained 77 Iraqi exiles at the cost of, well, way too much...

„Nigdy w historii Sił Zbrojnych USA tak wiele zrobiono przez tak wielu dla tak nielicznych" major (Grupa Zadaniowa Wojownik) na temat „sukcesu" programu szkolenia Wolnych Sił Iraku, w ramach którego 1100 żołnierzy SL USA szkoliło 77 irackich uchodźców za cenę, no cóż, zbyt wysoką…

„Our days are spent trying to get some poor, unsuspecting third world country to pony up to spending a year in a sweltering desert, full of pissed off Arabs who would rather shave the back of their legs with a cheese grater than submit to foreign occupation by a country for whom they have nothing but contempt." LTC (JS) on the joys of coalition building.

„Dni upływają nam na pozyskiwaniu niektórych niczego niepodejrzewających krajów trzeciego świata do zdecydowania się na spędzenie roku na prażącej pustyni, pełnej obsikanych Arabów, którzy raczej ogoliliby tyły swoich nóg tarką do sera niż zdali się na okupację przez kraj, którym wyłącznie gardzą", ppłk (Dowództwo Połączone) na temat uciech tworzenia koalicji.

„OSD (Office of the Secretary of Defense) will continue to drive this cart into the ground long after the wheels have been sold on E-bay." MAJ (JS) on the progress of FIF (Free Iraqi Forces)

„Biuro Sekretarza Obrony będzie dalej prowadziło ten pojazd po ziemi jeszcze długo po tym, jak koła zostaną sprzedane na aukcji internetowej", mjr (Dowództwo Połączone) na temat postępów w programie szkolenia Wolnych Sił Iraku

„I guess the next thing they'll ask for is 300 US citizens with Hungarian last names to send to Iraq..." MAJ (JS) on the often-frustrating process of building the Iraqi coalition for Phase IV

„Przypuszczam, że kolejną rzecz, o którą poproszą, to przesłanie do Iraku 300 obywateli amerykańskich z węgierskimi nazwiskami…" major (Dowództwo Połączone) na temat często frustrującego procesu budowania koalicji irackiej w ramach fazy IV.

„If we wait until the last minute to do it, it'll only take a minute." MAJ (EUCOM)

„Jeśli będziemy czekać na ostatnią minutę, aby to zrobić, wtedy zabierze nam to tylko minutę", major z Europejskiego Dowództwa Regionalnego.

„The only reason that anything ever gets done is because there are pockets of competence in every command. The key is to find them... and then exploit the hell out of 'em." CDR (CENTCOM, Central Command, which is in charge of operations in Iraq and Afghanistan).

„Jedynym powodem tego, że cokolwiek jest kiedykolwiek zrobione to to, że w każdym dowództwie są enklawy kompetencyjne. Kluczem jest ich odnalezienie… a potem wyłuskanie z nich wszystkiego, co się da", kmdr por. (Dowództwo Centralne, odpowiedzialne za operacje w Iraku i Afganistanie).

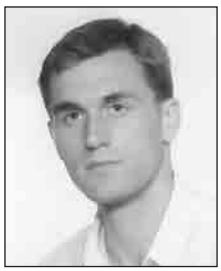
„Working with Hungary is like watching a bad comedy set on auto repeat..." LCDR (EUCOM).

„Praca z Węgrami to jak oglądanie kiepskiej komedii włączonej w trybie ciągłego powtarzania", kmdr ppor. Europejskiego Dowództwa Regionalnego.

„Between us girls, would it help to clarify the issue if you knew that Hungary is land-locked?" CDR to MAJ (EUCOM) on why a deployment from Hungary is likely to proceed by air vice sea.

„Między nami dziewczynami, czy pomogłoby w zrozumieniu sprawy, gdybyś wiedziała, że Węgry nie mają dostępu do morza?", kmdr por. do majora Europejskiego Dowództwa Regionalnego odnośnie do kwestii, dlaczego przerzut z Węgier ma być prowadzony raczej drogą powietrzną niż morską.

Konsultacja językowa – ppłk dr Tomasz Kowalik



ppor. rez. mgr Szymon Niedziela

Formacje „własowców" w Powstaniu Warszawskim. Prawda czy mit?

Kształtowanie się nurtu kolaboracyjnego w Armii Czerwonej

22 VI 1941 roku armia niemiecka zaatakowała terytorium Związku Radzieckiego. Rozpoczęła się operacja „Barbarossa". Sojusz dwóch okrutnych despocji zapoczątkowany porozumieniami w Rapallo (1922) i przypieczętowany paktem Ribbentrop – Mołotow (23 VIII 1939) okazał się efemerydą. Führer miał ambicje globalne. Wielka Rzesza nie mogła tolerować drugiej potęgi. Józef Stalin był informowany przez agenta Richarda Sorge o przygotowywanym ataku na Sowietów, jednak zignorował te doniesienia. Cenę zapłacił naród rosyjski w postaci milionów ofiar.

Postępy Wehrmachtu i Luftwaffe były oszałamiające. Armia Czerwona przypominała wtedy kolosa pozbawionego głowy. Sprawiły to zakrojone na szeroką skalę „czystki" (1935–1938). Setki najzdolniejszych oficerów zostało rozstrzelanych lub zesłanych do łagrów. Niemcy, zdając sobie sprawę z kryzysu społecznego i politycznego w społeczeństwie radzieckim, dążyli do zdyskontowania tych konfliktów na swoją korzyść. Zaczęto składać żołnierzom i oficerom radzieckim propozycje przejścia na stronę niemiecką. Przede wszystkim było to skierowane do tych, którzy zostali poszkodowani przez stalinowski reżim. Rozpoczął się proces formowania oddziałów wojskowych. Z wybranych narodów ZSRR utworzono tzw. *Osttruppen* (oddziały wschodnie) i *Ostlegionen* (oddziały wschodnio-muzułmańskie). W latach 1941–1945 zaangażowało się w tę armię prawie 1,5 mln ludzi[1]. Niemcom w ciągu pierwszych kilku miesięcy wojny udało się wziąć do niewoli prawie 3 mln żołnierzy. Pierwsze formacje utworzone z jeńców radzieckich nazywano *hiwisami* (*Hilfsfreiwillige* – pomocnicy). W 1943 r. było ich już 600 tys. Prawie każda armia niemiecka na wschodzie posiadała w swoim składzie oddziały *hiwisów*. Pierwsze etatowe jednostki na obszarze ZSRR to RONA (POHA – *Russkaja Oswoboditielnaja Narodnaja Armija* – Rosyjska Armia Wyzwolenia Narodowego) i RNNA (PHHA – *Russkaja Nacionalnaja Narodnaja Armija* – Rosyjska Nacjonalistyczna Armia Narodowa). Głównym inspiratorem i przywódcą nurtu kolaboracyjnego był gen. Andriej Własow. Urodził się w 1900 r., walczył w Armii Czerwonej przeciwko „białym" generałom. Szybko awansował dzięki osobistym zdolnościom. W czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej bronił Kijowa, Moskwy i Leningradu. W maju 1942 r. wskutek rażących błędów Stalina dowodzona przez Własowa armia uderzeniowa została odcięta i poniosła ogromne straty. Sam dowódca dostał się do niewoli. Wtedy wystąpił z inicjatywą sformowania u boku Niemców rosyjskiej armii, która walczyłaby przeciwko dyktaturze stalinowskiej. Niezwykle trudno jest ocenić ten czyn w kategoriach moralnych. Jako oficer Armii Czerwonej gen. Andriej Własow był dezerterem i zdrajcą. Patrząc jednak na tę postać z pozycji *sine ira et studio,* należy zauważyć, że naczelną ideą przyświecającą Własowowi było obalenie krwawej despocji, która od wewnątrz czyniła większe spustoszenia niż wróg zewnętrzny. Własow za pomocą potęgi niemieckiej chciał zrzucić z „tronu" Stalina. To była jego podstawowa motywacja, a nie wiernopoddaństwo wobec Niemców. Pisał o tym gen. Władysław Anders, nazywając Własowa postacią tragiczną niezasługującą na jednoznacznie negatywną kwalifikację[2]. W 1943 r. Andriej Własow powołał do życia Rosyjski Ruch Wyzwoleńczy (ROD – *Russkoje Oswoboditielnoje dwiżenije*). Generał był przywódcą politycznym, protagonistą ruchu nacjonalistycznego, dążącego do wyzwolenia narodów Rosji z dyktatury stalinowskiej. Nie miał wtedy bezpośrednio pod swoją komendą żadnych oddziałów. 14 XI 1944 r. na zjeździe w Karlovych Varach utworzono Komitet Wyzwolenia Narodów Rosji (KWNR – *Komitiet Oswobożdienija Narodow Rossii*). Wtedy dopiero Hitler zezwolił, aby Własow posiadał własną armię. Formowanie oddziałów zaczęło się w listopadzie 1944 r. na terytorium Niemiec (Munsingen w Wirtembergii). Powołano 1. Dywizję Piechoty (dowódca gen. Siergiej Bunjaczenko) i 2. Dywizję Piechoty (dowódca gen. Zwieriew).

W styczniu 1945 r. Hermann Göring wyraził zgodę na utworzenie sił lotniczych w armii Własowa[3]. Wojska te brały udział w obronie odcinka odrzańskiego przeciwko ofensywie sowieckiej, a w maju 1945 r. przemieściły się na obszar Czechosłowacji. Dywizja ulokowała się kilkadziesiąt kilometrów od Pragi. Do gen. Andrieja Własowa przybyła delegacja oficerów czeskiego podziemia i prosiła o udzielenie pomocy powstańcom praskim. Ludność cywilna odnosiła się do „własowców" życzliwie. Gen. Własow diametralnie zmienił swoją strategię. W obliczu klęski Niemiec nakazywał wycofanie się w kierunku Austrii. Liczył na wybuch wojny między aliantami a ZSRR, w której stanąłby po stronie USA i Wielkiej Brytanii. Jego epilog był jednak tragiczny. „Własowcy" jako jeńcy alianccy zostali przekazani Stalinowi. Andriej Własow został rozstrzelany.

Reasumując, Armia Własowa to żołnierze 1 i 2 Dywizji Piechoty formowane pod koniec 1944 r. Siłą rzeczy nie mogły one brać udziału w tłumieniu Powstania Warszawskiego (1 VIII – 2 X 1944). Pojęcie ROA (*POA – Russkaja Oswoboditielnaja Armija* – Rosyjska Armia Wyzwoleńcza) nie jest tożsame z Armią Własowa. Żołnierz mający na rękawie naszywkę „POA" nie musiał podlegać gen. Własowowi. Większość rosyjskich formacji kolaboranckich posługiwała się tym emblematem. Używając współczesnej nomenklatury, było to logo stosowane przez żołnierzy radzieckich walczących po stronie Niemiec i popierających ideę obalenia reżimu stalinowskiego. ROA była armią tylko z nazwy. Rzeczywistym wojskiem dowodzonym przez gen. Własowa były 1 i 2 Dywizje Piechoty[4].

Brygada RONA

Brygada RONA została sformowana w mieście Łokot' w obwodzie briańskim na etnicznym terytorium rosyjskim. Obszary te kontrolowała ówcześnie niemiecka Grupa Armii Środek (gen. Fedor von Bock). Dowódcą RONY był Bronisław Kamiński. Urodził się w 1899 r. w Witebsku. Jego matka była Niemką, ojciec – Polakiem. W 1935 r. został skazany na karę więzienia. Podejrzewano go współpracę z wywiadem polskim i niemieckim[5]. W 1942 r., gdy obwód briański był okupowany przez Niemców, Kamiński poszedł na współpracę. Zdradzał ogromne ambicje przywódcze, więc nie było trudno go do tego namówić. Nazywany był przez swoich protektorów watażką tzw. Republiki Łokotskiej. Niemieccy oficerowie często naśmiewali się z niego, mówiąc, że stosuje metody polityczne godne afrykańskiego kacyka. 19 VII 1942 r. Bronisław Kamiński otrzymał nominację na generała brygady. Na wiosnę 1943 r. siły formacji RONA osiągnęły liczbę 9 tys. Po klęsce w bitwie na łuku kurskim (VII 1943) i w obliczu kontrofensywy sowieckiej, brygada Kamińskiego rozpoczęła odwrót na zachód. Żołnierze przemieszczali się razem ze swoimi rodzinami. Trasa wiodła przez Białoruś, Nowogródczyznę, Białystok i Częstochowę – gdzie RONA znalazła się 20 VII 1944 r. Liczyła wtedy około 10 tys. żołnierzy i 20 tys. cywilów[6]. 31 VII 1944 r. Bronisław Kamiński otrzymał nominację na Waffen Brigadeführera. Brygada została jednak podporządkowana SS, a nie Waffen SS. Żołnierze RONY podkreślali swoją przynależność do „esesmanów", jednak w Ordre de Bataille 9. Armii gen. Nikolasa von Vormanna wymieniony jest Regiment der Brigade Kaminski (bez SS). Mundury RONY ozdobione były opaską z wizerunkiem krzyża św. Jerzego i napisem POHA.

W Częstochowie z nieżonatych żołnierzy utworzono 1700-osobowy pułk, który wysłano do tłumienia Powstania Warszawskiego. Oddział przybył do Warszawy 3 sierpnia. Dowódcą pułku został mjr Jurij Frołow. „Ronowcy" weszli w skład grupy bojowej gen. Heinza Rohra. Wykazali się zwierzęcym okrucieństwem w czasie pacyfikacji Ochoty. Pod koniec sierpnia brygadę skierowano do Kampinosu. Istnieją dwie wersje odnośnie do zabójstwa Kamińskiego. Gen. Erich von dem Bach twierdził w czasie zeznań przed Trybunałem Norymberskim, że to on kazał go zastrzelić w Łodzi. Zdaniem Jürgena Thorwalda dowódca RONY został zabity w okolicach Tarnowa. Nieznany jest los pułku, który przebywał w Warszawie. Z relacji Ericha von dem Bacha wynika, że żołnierze zostali umieszczeni w obozie strzeżonym w Ożarowie. Część składu osobowego brygady pozostałego w Częstochowie uległo reorganizacji. „Ronowców" włączono do 29. Dywizji Waffen SS. Część tych żołnierzy przystąpiła później do Własowa.

„Własowcy" a Powstanie Warszawskie

Udział „własowców" w tłumieniu Powstania Warszawskiego to jedna z trudnych do rozwikłania kontrowersji historii Polski z czasów II wojny światowej. Po przeprowadzeniu kwerendy w literaturze przedmiotu można jednoznacznie i z pełnym poszanowaniem faktów stwierdzić, że „własowców" w Powstaniu Warszawskim

nie było. Dylematy i wątpliwości zostały więc rozwiązane za pomocą jednego cięcia niczym węzeł gordyjski. Jednak rzeczywistość nie jest taka prosta, gdyż okazuje się, że kanoniczne monografie z zakresu problematyki Powstania Warszawskiego używają określenia „własowcy". Stanisław Podlewski notuje – „wiedzą wszyscy, że to są własowcy, żołnierze ROA i RONA"[7]. W innym miejscu ten sam autor pisze – „bunkry obsadzone przez Kałmuków z Armii Własowa"[8]. Jerzy Kirchmayer w swej monografii *Powstanie Warszawskie* pisze – „liczne oddziały obcokrajowców, tzw. oddziały armii Własowa"[9]. W relacji Ericha von dem Bacha o Powstaniu Warszawskim czytamy, że „w grupie Reinefahrta byli kozacy przydzieleni do 9 Armii. Należeli do Własowa"[10].

Gdzie jest prawda? Przystępując do odpowiedzi na pytanie o udział„własowców" w Powstaniu Warszawskim, należy dokonać fundamentalnego podziału:

1. „Własowcy" *sensu stricto* to żołnierze 1. i 2. Dywizji Piechoty utworzonych pod koniec 1944 r. i podlegających nominalnie gen. Andriejowi Własowowi. Tych formacji w Warszawie nigdy nie było.

2. „Własowcy" *sensu largo* – tym określeniem posługiwano się przy nazewnictwie wszelkich oddziałów złożonych z byłych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy przeszli na stronę niemiecką. Liczni autorzy, pisząc o „własowcach", nie mają na myśli 1. i 2. Dywizji Piechoty, lecz każdy oddział postsowiecki, który był na hitlerowskim żołdzie. Legenda Własowa była bardzo znana na obszarze ZSRR i Polski. Nagłaśniali ją sami Niemcy. Podkreślano, że reprezentuje naród słowiański, że wespół z Rzeszą chce rozpocząć krucjatę przeciwko komunizmowi i Stalinowi. W Warszawie w Alei Róż 4 ruch Własowa miał swoją ekspozyturę[11]. Powstała zbitka pojęciowa. W tym sensie „własowcami" byli Rosjanie, Azerowie, Turkmeni i inne sowieckie narody. Żołnierze wyróżniający się kaukasko-azjatyckimi cechami antropologicznymi nazywani byli „Kałmukami". W korpusie gen. Ericha von dem Bacha były pododdziały i oddziały następujących formacji:

Brygada RONA

- 111 Pułk Azerbejdżański
- Wschodnio-Muzułmański Pułk SS
- 3 kompania XXI Batalionu Sarnowa
- 572 Batalion Kozaków
- 69 Dywizjon Kozaków
- 579 Dywizjon Kozaków
- 580 Dywizjon Rosyjski[12].

Wszystkie te formacje potocznie nazywano „własowcami", czyli radzieckimi oddziałami na niemieckim żołdzie. W sensie ścisłym jest to jednak błąd merytoryczny. Bardzo mylące wydać się może znane zdjęcie z czasów Powstania Warszawskiego, na którym oficerowie RONY, w tym dowódca mjr Jurij Frołow, studiują mapę. Na rękawie jednego z nich widnieje napis „POA" (*Russkaja Oswoboditielnaja Armija*) i krzyż św. Andrzeja. Nie oznacza to jednak wcale, że był to „własowiec". Oficerowie RONY nosili emblematy ROA[13].

Podsumowując, „własowców" *sensu stricto,* czyli żołnierzy 1. i 2. Dywizji Piechoty, w Warszawie nie było. Byli natomiast „własowcy" *sensu largo*, tj. oddziały kolaboracyjne złożone z Rosjan i innych narodów ZSRR. Żołnierze bezpośrednio podlegający gen. Własowowi nie pacyfikowali ziem polskich[14].

Przypisy:

1. J. Solarz, *Armia Własowa*, Warszawa 2002, s. 5.
2. W. Anders, *Klęska Hitlera w Rosji*, Londyn 1972, s. 171, [w:] C. Andreyev, *Generał Własow i rosyjski ruch wyzwoleńczy*, Warszawa 1990, s. 217–223.
3. C. Andreyev, *Generał...*, s. 57.
4. Ibidem, s. 4–5.
5. Z. Rudny, *Brygada Rona*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1997, nr 1–2.
6. Ibidem.
7. S. Podlewski, *Wolność krzyżami się znaczy*, Warszawa 1986, s. 32.
8. Ibidem, s. 105.
9. J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1984, s. 91.
10. „Dzieje Najnowsze" 1947, Zeszyt 1, s. 303.
11. K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w l. 1939–1945,* PWN 1984, s. 53.
12. R. Śreniawa-Szczypioroski (red.), *Powstanie Warszawskie 1 VIII–2 X 1944. Służby w walce*, Warszawa 1994, s. 197-206.
13. J. Solarz, *Armia...*, s. 48
14. P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 423.



Zofia Studzińska

Mój pradziad cioteczny admirał Józef Unrug

Nazywam się Zofia Studzińska, mam 20 lat, ale nie zapomniałam o swojej rodzinnej patriotycznej przeszłości, a szczególnie o moim pradziadku – admirale Józefie Unrugu.

Ojciec admirała, Tadeusz, był młodszym bratem mojego prapradziada Józefa Unruga, z którego córką Zofią ożenił się Witold Trzciński. Związek ten zaowocował czworgiem dzieci, z których dwie córki dożyły lat osiemdziesiątych XX wieku. Starsza nich to Zofia Trzcińska Kamińska artystka-rzeźbiarka, o której wspomina Mariusz Borowiak w swojej książce pt. „Admirał. Biografia Józefa Unruga", a druga to Janina z Trzcińskich Studzińska matka mojego ojca Mikołaja. O admirale opowiadał mi ojciec, który oczywiście nie znał swojego dziadka ciotecznego, gdyż urodził się we wrześniu 1939 r. Jego starsi bracia, a moi stryjowie, mieli zaszczyt poznać admirała, kiedy odwiedzili go w 1938 r. razem z babką Janiną na Oksywiu. Opowiadali mi o emocjach, jakie przeżyli w czasie wycieczki okrętem z Oksywia na Hel, jaką im dziadek Unrug „zafundował".



Admirał Józef Unrug

Babki ciotecznej Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej, która przyjaźniła się i korespondowała z „Admirałką" (tak żonę Józefa Unruga w rodzinie nazywano), nie dane mi było poznać, gdyż umarła parę lat przed moim urodzeniem, a babkę Janinę pamiętam jak przez mgłę. Opowiadała mi bajki dla bardzo małych dziewczynek, a do poważniejszych rozmów ze mną niestety nie dożyła. Tak samo nie żyją już moi stryjowie, toteż w mojej najbliższej rodzinie nie ma już nikogo, kto by znał osobiście admirała. Moje wiadomości o pradziadku pochodzą więc albo od ojca, albo z publikacji spośród których, moim zdaniem, najlepsza i najbardziej obiektywna to wspomniana wcześniej książka Mariusza Borowiaka. Ojciec często wspominał i stawiał za przykład wielki patriotyzm Józefa Unruga, który w najtrudniejszych chwilach swojego życia nie wyrzekł się polskości. Jako oficer marynarki niemieckiej z okresu I wojny światowej doskonale mówił po niemiecku, ale podczas kapitulacji do oficerów niemieckich zwracał się po polsku przez tłumacza i podobnie było w obozach jenieckich. Wiem również, że ojciec trochę mi zazdrości, gdyż mogę o swoich przodkach wspominać z dumą i do nich się przyznawać, co w czasach stalinowskich, kiedy ojciec chodził do szkoły, było to niemożliwe. Szczególnie na prowincji takie pochodzenie było uważane za wrogie. Tyle o wątkach rodzinnych, teraz przedstawię sylwetkę admirała Józefa Unruga.

Józef Michał Hubert Unrug urodził się 7 października 1884 roku w Brandenburgu pod Berlinem. Był synem generała-majora Tadeusza Gustawa Unruga i hrabianki Izydory von Bunau. Ojciec Józefa bardzo dbał o to, by syn został wychowany wg polskiej tradycji. Pragnął zaszczepić w nim poczucie przynależności do polskiego narodu i przywiązanie do ojczystej mowy, co mu się zresztą udało. Młody Józef dzieciństwo i lata nauki spędził w Dreźnie. W latach 1904-1907 był słuchaczem Oficerskiej Szkoły w Murwiku. Ukończył także kursy minowo-torpedowy oraz podwodnego pływania. Po otrzymaniu promocji oficerskiej służył na krążownikach Munchen i Niobe oraz pancerniku Braunschweig. Od 1913 r. pływał na wielkim okręcie liniowym podklasy „drednot" – Friedrich der Grosse, początkowo jako oficer wachtowy, następnie dowódca baterii dział. W latach 1915-1919 kontynuował służbę na okrętach podwodnych. Był zastępcą dowódcy okrętu i dowódcą okrętu podwodnego, komendantem szkoły okrętów podwodnych oraz dowódcą flotylli okrętów podwodnych. W 1915 r. dostał Krzyż Żelazny II klasy, a w 1918 r. został uhonorowany Krzyżem Żelaznym I klasy.

17 marca 1919 r. kapitan Unrug złożył dymisję i na własną prośbę został zwolniony ze służby w Cesarskiej Marynarce Wojennej, zrywając raz na zawsze więź łączącą go z niemiecką flotą. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Józef Unrug zameldował się w kierownictwie Marynarki Wojennej RP. Zweryfikowany do stopnia kapitana marynarki objął stanowisko kierownika Wydziału Operacyjnego do Sekcji Organizacyjnej Departamentu dla Spraw Morskich w Warszawie. W 1919 r. reprezentował Polskę w trakcie wytyczania granicy morskiej z Wolnym Miastem i przejmowania obiektów nawigacyjnych, a w 1920 r. został pierwszym kierownikiem Urzędu Hydrograficznego w Gdańsku. Na polecenie przełożonych kpt. Józef Unrug zakupił na własne nazwisko pierwszy okręt dla polskiej marynarki wojennej, który w Gdańsku oddał do przebudowy. 1 maja 1920 r. okręt ten jako ORP „Pomorzanin" podniósł po raz pierwszy biało-czerwoną banderę i znak dowódcy. W latach 1920-1922 pełnił obowiązki szefa Sztabu Dowództwa Wybrzeża Morskiego. Następnie był szefem Sztabu Dowództwa Floty. W 1925 r. prezydent Stanisław Wojciechowski powierzył mu stanowisko dowódcy Floty w Gdyni. W 1933 r. został awansowany na kontradmirała. W 1939 roku powierzono mu jako dowódcy Floty całość obrony polskiego wybrzeża. Pomimo iż od pierwszych chwil II wojny światowej dowodzone przez niego wybrzeże zostało odcięte od pozostałej części kraju, poddało się jako jeden z ostatnich punktów oporu. Hel skapitulował 2 października. Kontradmirał Unrug wraz z pozostałymi marynarzami i żołnierzami dostał się do niewoli niemieckiej, z której został uwolniony w 1945 r.

Po zakończeniu wojny kontradmirał Józef Unrug został zastępcą szefa kierownictwa Polskiej Marynarki Wojennej w Anglii. Rząd londyński nadał mu stopień wiceadmirała i odznaczył Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu w 1948 r. służby czynnej admirał nie mógł powrócić do kraju. Ostatnie 30 lat swojego życia spędził z dala od ukochanej ojczyzny w Anglii, w Maroku i we Francji. Zmarł w wieku 88 lat, 28 lutego 1973 r. w Domu Polskim w Lailly-en-Val we Francji.

Chciałabym, aby z takich osobowości, jaką był mój pradziad, a było ich w dziejach naszej ojczyzny niemało, brano przykład w działaniach dla dobra Polski.

Honor i Ojczyzna to nie puste frazesy dawnych bohaterów, to wzór do naśladowania nie tylko dla nas młodych, ale i dla elit rządzących.



mgr Dariusz Ogórek, absolwent historii INH AON

„Droga wojenna" Stanisława Basaja „Rysia" bohatera Ziemi Hrubieszowskiej

Stanisław Basaj urodził się 24 lipca 1917 roku we wsi Polany w powiecie tomaszowskim. Wieloosobowa rodzina Basajów – oprócz Stanisława był jeszcze o 12 lat starszy brat i cztery młodsze siostry – utrzymywała się z pracy na roli. W 1924 roku Basajowie sprzedali gospodarstwo w Polanach i kupili 10 morgów ziemi we wsi Małków, gmina Kryłów w powiecie hrubieszowskim. Z samej uprawy roli ciężko było wyżywić i utrzymać wieloosobową rodzinę, dlatego ojciec otworzył małą kuźnię. I właśnie przed tą kuźnią w przerwach na odpoczynek, siedząc na ławeczce, opowiedział dzieciom rodzinną legendę, jak to jego dziadek latem 1863 roku wyruszył z rodzinnego dworku na Wołyniu, aby w słynnym ochotniczym oddziale rtm. Edmunda Różyckiego[1] walczyć o niepodległą Polskę.

Po ukończeniu 7 lat Stanisław rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Małkowie. Bardzo szybko okazało się, że jest niezwykle zdolny i inteligentny jak na swój wiek. Podczas kolejnego etapu edukacji w siedmioklasowej szkole w Kryłowie zauważono, że jest niezwykle uzdolniony muzycznie – potrafił grać na skrzypcach, harmonijce ustnej i fujarce. Oprócz muzykowania uwielbiał majsterkować. Po lekcjach przesiadywał w warsztacie ojca, gdzie robił zabawki związane z kolejną swoją pasją – wojskiem. *Był* – jak opowiadała jego najstarsza siostra – *niezwykle zdolnym majsterkowi-*

czem. Z jego rąk wychodziły przedmioty często bardzo skomplikowane, biorąc pod uwagę jego wiek. Między innymi: rower, skrzypce, a nawet karabin, który podobno strzelał. Wynikły z tego pewne kłopoty i przykrości. Oto policja zarekwirowała mu karabin, a nasz dwunastoletni nieborak powędrował do aresztu na kilka dni przed wigilią Bożego Narodzenia[2].

Stanisław pragnął jednak zostać zawodowym żołnierzem. Złożył nawet podanie o przyjęcie do Szkoły Kadetów we Lwowie. Niestety nie udało mu się dostać do tej uczelni. Próbował więc realizować swoje marzenie w inny sposób – w 1933 roku po ukończeniu mechanicznej szkoły zawodowej w Zamościu zgłosił się ochotniczo do wojska. Ze względu na absolutny słuch i uzdolnienia muzyczne komisja wojskowa zakwalifikowała go do orkiestry wojskowej 23. pułku piechoty (pp) we Włodzimierzu Wołyńskim. Pomimo sukcesów w służbie i doskonałej opinii u przełożonych, Stanisław nie czuł się spełniony. Pragnął ukończyć szkołę podoficerską, a następnie dostać się do podchorążówki. Upór i determinacja sprawiły, że po dwóch latach służby w 23. pp został skierowany do Pułkowej Szkoły Podoficerskiej w 2. pułku strzelców konnych (psk) w Hrubieszowie.

Szkołę ukończył z pierwszą lokatą i rozkazem dowódcy pułku został wyznaczony na dowódcę drużyny. Na tym stanowisku sprawdzał się doskonale nie tylko jako dowódca, ale też dokonały wychowawca. Zawsze starał się widzieć w podległych mu żołnierzach młodszych kolegów, których trzeba nauczyć żołnierskiego rzemiosła, a nie bezsensownie maltretować. Postawa młodego podoficera sprawiła, że był najpopularniejszym kapralem w pułku.

Stanisław Basaj nie zamierzał jednakże na tym poprzestać i postanowił przystąpić do egzaminów w szkole podchorążych dla podoficerów nadterminowych w Bydgoszczy. Niestety, rozwijającą się karierę wojskową przerwała w 1937 roku choroba ojca. Stanisław na własną prośbę odszedł z wojska w stopniu kaprala i przejął gospodarstwo rodziców. Do szeregów armii powrócił w połowie sierpnia 1939 roku, gdy otrzymał kartę mobilizacyjną. Kapral rezerwy Stanisław Basaj zameldował się w koszarach 2. psk i wyruszył na wojnę.

17 sierpnia 1939 roku, pomiędzy godz. 8.00 a 12.00, hrubieszowscy strzelcy konni wymaszerowali z koszar na dworzec kolejowy. Po zakończeniu załadunku w godzinach popołudniowych eszelon ze stacji Hrubieszów ruszył w kierunku na Włodzimierz Wołyński, a następnie przez Lwów, Kraków, Katowice do Radomska. Po rozładunku 2. psk wyruszył w kierunku granicy zachodniej w rejon miejscowości Strzelce Wielkie – miejsca koncentracji Wołyńskiej Brygady Kawalerii, w skład której wchodził hrubieszowski pułk.

31 sierpnia 1939 roku kpr. Basaj podczas dyżuru bojowego obserwował przez lornetkę ruch niemieckich czołgów po drugiej stronie granicy, o czym następnie zameldował adiutantowi dowódcy 21. pułku ułanów (puł), który stał najbliżej granicy. Pierwsze strzały oddał 1 września, uczestnicząc w kontruderzeniu 2. psk i 19. puł, które odepchnęło Niemców na pozycje wyjściowe – o sukcesie zadecydował brawurowy atak na bagnety, który wykonali spieszeni kawalerzyści.

Walką z czołgami niemieckimi 4. Dywizji Pancernej (DPanc) strzelcy z Hrubieszowa rozpoczęli swój przeszło 700-kilometrowy szlak bojowy. Wiódł on m.in. przez Mokrą, Kamieńsk, Cyrusową Wolę, Puszczę Kampinoską aż na Lubelszczyznę w rejon Jacnia-Kaczórki, gdzie pułk został ostatecznie rozbity.

Stan osobowy 2. psk tworzyli głównie mieszkańcy powiatów nadbużańskich[3], silnie związani z miejscem zamieszkania. Miało to istotny wpływ na ich działanie w momencie walk odwrotowych i po rozbiciu macierzystej jednostki.

Kapral Basaj walczył dzielnie w słynnej bitwie pod Mokrą (wziął do niewoli niemieckiego oficera[4]). Następnie, cofając się razem z pułkiem na Lubelszczyznę, 26 września 1939 roku uczestniczył w pierwszej i ostatniej szarży kawalerii pod wsią Morańce (brały w niej udział: 27. pułk Nowogródzkiej Brygady Kawalerii i część 2. psk). Szarża kilkakrotnie ponawiana w morderczym ogniu nie przyniosła zamierzonego celu, wprawdzie kilkunastu kawalerzystom udało się wpaść do wsi, ale pozbawieni wsparcia zostali wystrzelani przez niemiecką piechotę ukrytą w zabudowaniach. Reszta ocalałych (wśród nich kpr. Basaj) ułanów i strzelców konnych uległa rozproszeniu.

Młody podoficer uniknął niewoli i na czele około 20 kolegów strzelców konnych z 2. psk, pochodzących z powiatu hrubieszowskiego, w końcu września 1939 roku wrócił do rodzinnego Małkowa. Przybycie umundurowanego, z bronią i na koniach zwartego oddziału Wojska Polskiego w chwili, gdy wojna z Niemcami była już praktycznie przegrana, a za Bugiem stali Rosjanie było nie lada wyczynem i dowodziło niezwykłej odwagi oraz talentów dowódczych młodego kaprala. Wzbudziło też ogromną sensację, ale i stworzyło realne niebezpieczeń-

stwo dla mieszkańców. Dlatego też Basaj wraz z kolegami opuścił rodzinną wieś i przeniósł się do położonej nieco na uboczu kolonii Karczunek.

Wydatnej pomocy udzielał kawalerzystom gajowy z Mienian, który dostarczał żywności i paszy dla koni. Największym problemem był jednakże zupełny brak informacji o sytuacji w kraju (Niemcy skonfiskowali wszystkie radia). Krążyły wprawdzie pogłoski o mającej ruszyć na wiosnę ofensywie zachodnich aliantów, ale nie miały potwierdzenia z żadnego wiarygodnego źródła. Mimo to kawalerzyści postanowili przeczekać do wiosny.

„Oddziałek" pod dowództwem Basaja krążył po południowej części powiatu hrubieszowskiego i atakował patrole niemieckiej Straży Granicznej, patrole i połączenia kurierskie polowej poczty Wehrmachtu (np. zasadzka na samochód pocztowy pod miejscowością Mircze). Niemcy zdążyli się już poczuć pewnie w terenie i poruszali się po powiecie hrubieszowskim dosyć swobodnie. Zuchwałe ataki umundurowanych żołnierzy polskich całkowicie zaskoczyły i zdezorientowały Niemców – przecież Wojsko Polskie było rozbite, a wojna wygrana!

W okresie od października 1939 roku do stycznia 1940 roku „oddziałek" kpr. Basaja stoczył kilka zwycięskich potyczek, wprowadzając duży niepokój u niemieckich okupacyjnych władz powiatu. Natomiast mieszkańcom hrubieszowszczyzny widok polskich mundurów dawał cichą nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone. Niestety Niemcy po chwilowym zaskoczeniu rozpoczęli energiczne działania, mające na celu likwidację uciążliwego „grasanta". W teren wyruszyły silne, zmotoryzowane patrole, szczególnie intensywnie przeczesujące okolice Kryłowa, Małkowa i Mircza. Wreszcie pod koniec stycznia 1940 roku jeden z niemieckich patroli przypadkowo natknął się na „oddziałek" Basaja, zaskoczeni spotkaniem dzielni kawalerzyści po krótkiej gwałtownej walce zostali rozproszeni. W tej sytuacji Stanisław Basaj doszedł do wniosku, że prowadzenie walki małym oddziałem na sposób właściwy regularnemu wojsku nie ma już szans powodzenia. Po rozbiciu oddziału Basaj ukrywał się przez 2 miesiące w przemyślnie zbudowanej kryjówce na poddaszu rodzinnego domu w Małkowie, przebywał tam całe dnie, a wychodząc po zmierzchu starał się nie rzucać w oczy sąsiadom. Jednakże nie zamierzał ukrywać się w nieskończoność i, zachowując ostrożność, starał się włączyć w nurt walki konspiracyjnej.

W tym czasie działała już w powiecie hrubieszowskim Służba Zwycięstwu Polski (SZP), która przekształciła się następnie w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a po kolejnej reorganizacji w Armię Krajową (AK). Kapralowi Basajowi udało się nawiązać z nią kontakt na początku 1940 roku i pod pseudonimem „Kraska" włączyć się w działalność. Pierwszym i najważniejszym zadaniem było tworzenie struktur organizacyjnych w terenie oraz gromadzenie broni. Stanisław Basaj ostatecznie przestał się ukrywać i uzbrojony w „visa" i dwa granaty krążył po południowo-wschodniej części powiatu hrubieszowskiego, wykonując zadania konspiracyjne.

Po powstaniu Batalionów Chłopskich (BCh) w początkach 1941 roku Basaj uznał, że chłopska organizacja wojskowa, ze względu na jego wcześniejszą działalność w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", jest mu zdecydowanie bliższa i po pseudonimem „Ryś" przeszedł do niej za zgodą dowództwa ZWZ.

Komenda BCh Obwodu Hrubieszowskiego powierzyła mu szkolenie żołnierzy placówek terenowych, a następnie tworzenie bojowego oddziału partyzanckiego pod własną komendą. Oddział Stanisława Basaja „Rysia" powstał w pierwszej dekadzie maja 1942 roku, początkowo składał się z czterech plutonów i liczył około 80 dobrze uzbrojonych ludzi. Jako były kawalerzysta i ze względu na duży obszar działania „Ryś" stawiał na ruchliwość i szybkość, dlatego też oddział poruszał się konno i na rowerach, a do walki spieszał się.

Jego głównym zadaniem, oprócz akcji antykontygentowych, była obrona miejscowej ludności powiatu hrubieszowskiego przed brutalnymi akcjami pacyfikacyjnymi, prowadzonymi przez niemiecką żandarmerię, Grenschutz oraz liczną na tamtym terenie kolaboracyjną policję ukraińską. Z czasem najważniejsza stała się walka z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii[5]. Aby dalej prowadzić skuteczną walkę, oddział partyzancki „Rysia" musiał się powiększyć, w związku z tym w Komendzie BCh Obwodu Hrubieszowskiego w lipcu 1943 roku podjęto decyzję o przekształceniu go w I Batalion Hrubieszowskich Oddziałów BCh, a Stanisława Basaja, mając na uwadze jego zdolności organizacyjne, niezwykłe talenty dowódcze oraz osobistą dzielną postawę, awansowano do stopnia porucznika i wyznaczono na dowódcę tego oddziału.

Ze względu na specyfikę terenu zadania, jakie batalion miał do wykonania, „Ryś"realizował, operując poszczególnymi plutonami (w skład każdego wchodziło ponad 50 dobrze uzbrojonych partyzantów)[6] prze-

ważnie nie angażując do walki całego oddziału. Batalion hrubieszowski nieustannie się rozrastał i tak w kilka miesięcy od powstania z początkiem wiosny 1944 roku jego stan osobowy wynosił 4 oficerów, 59 podoficerów i około 670 szeregowych (w sumie dziesięć plutonów bojowych i pluton ochrony), miał kwaterę główną oraz doskonale zorganizowane służby[7], a nawet Szkołę Podoficerską[8].

Basaj tym różnił się od większości dowódców oddziałów partyzanckich, że był zdeklarowanym zwolennikiem kolegialnego planowania akcji bojowych. Mimo to ostateczny rozkaz, który zatwierdzał osobiście, musiał być wykonany bezwzględnie, ale odpowiedzialność zawsze brał na siebie. Sposób dowodzenia, spokój, opanowanie, szczególna dbałość o podwładnych oraz znakomicie opanowane żołnierskie rzemiosło sprawiały, że cieszył się ogromnym szacunkiem i poważaniem. Powyższe cechy oraz zdolności dowódcze powodowały też to, że mimo iż przed wojną Basaj miał tylko stopień kaprala, zawodowi oficerowie przedwojennego WP działający w konspiracji nigdy nie dawali mu odczuć starszeństwa w stopniu, co więcej – chętnie oddawali się pod jego komendę. Do tego wizerunku dowódcy oddziału partyzanckiego trzeba jeszcze dodać wielką popularność, jaką cieszył się Stanisław Basaj „Ryś" wśród ludności powiatu hrubieszowskiego – dla tych ludzi był wybawcą i często jedynym mścicielem, obrońcą mienia i życia.

W sierpniu 1944 roku I Batalion Oddziałów Hrubieszowskich BCh dowodzony przez mjr. Stanisława Basaja ujawnił się w komendzie NKWD w Hrubieszowie. Basaj został wyznaczony na komendanta powiatowego MO i otrzymał zadanie tworzenia posterunków MO na terenie powiatu hrubieszowskiego. Mimo iż mjr Basaj stronił od polityki i całkowicie zaangażował się w realizację postawionego mu zadania, nowa władza mu nie ufała. 24 grudnia 1944 roku został aresztowany i osadzony w areszcie NKWD w Hrubieszowie. Zarzucono mu m.in. to, że tworząc posterunki MO i obsadzając je swoimi zaufanymi ludźmi, działał na rzecz Stanisława Mikołajczyka i delegata rządu londyńskiego Lucjana Świdzińskiego. Po dwutygodniowym przetrzymywaniu w areszcie i przesłuchaniach śledztwo niczego nie wykazało i Basaj został zwolniony. Jednakże zdjęto go z funkcji komendanta i, zachowując stopień, przydzielono do dyspozycji nowego komendanta powiatowego MO w Hrubieszowie. Stanisław Basaj „Ryś" nie doczekał końca wojny, 25 marca został podstępnie pojmany przez UPA[9] w Kryłowie pobity i wywieziony w nieznanym kierunku, a następnie bestialsko zamordowany[10].

Legenda „Rysia" zaczęła się tworzyć już za jego życia, a po tragicznej śmierci nadal żyła. Po wojnie wdzięczni mieszkańcy Małkowa w czynie społecznym wybudowali szkołę podstawową, która funkcjonuje do dziś i nazwali ją jego imieniem.

Przypisy:

1. W armii II Rzeczypospolitej imię Edmunda Różyckiego nosił 19. Pułk Ułanów Wołyńskich stacjonujący we Włodzimierzu Wołyńskim, wchodzący – podobnie jak macierzysta jednostka Stanisława Basaja, 2. psk – w skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii.

2. Z. Ziembikiewicz, W partyzantce u „Rysia", Warszawa 1978, s. 265.

3. L. Bujan, 2. Pułk Strzelców Konnych Ziemi Hrubieszowskiej, Warszawa 2000, s. 109.

4. Tamże, s. 111.

5. Nacjonalistom ukraińskim Basaj dał się tak dotkliwie we znaki, że na hrubieszowszczyźnie był ich wrogiem numer jeden.

6. Uzbrojenie batalionu „Rysia" w tym czasie stanowiło: 1 ckm na taczance, 16 rkm, 2 lkm, około 30 pistoletów maszynowych oraz kilkaset karabinów różnych typów (przeważnie „Mauser" i kb produkcji rosyjskiej) oraz spora ilość amunicji i granatów ręcznych.

7. Na przykład: sekcja taboru i zaopatrzenia wyposażona była w ponad 20 wozów taborowych i amunicyjnych, a oprócz tego każdy pluton posiadał dwa wozy taborowe na sprzęt, aprowizację i amunicję.

8. Program szkolenia w Szkole Podoficerskiej przy I Hrubieszowskim Batalionie BCh był realizowany na bazie przedwojennych regulaminów i instrukcji WP.

9. Basaj został schwytany przez upowców przebranych w mundury Armii Czerwonej podczas inspekcji posterunku MO, tego dnia (Krwawa Palmowa Niedziela) na posterunku zamordowano 17 milicjantów.

10. Co do czasu i miejsca śmierci i pochówku „Rysia" istnieje kilka hipotez – jedna jako miejsce śmierci wskazuje ukraińską ówcześnie wieś Szychowice. W sprawie śmierci Basaja prowadzone było śledztwo przez PUBP w Hrubieszowie w 1945 roku i powtórnie wszczęte przez prokuratora powiatowego w 1965, mimo to sprawa nigdy nie została wyjaśniona do końca.

W Klubie AON

10-lecie Towarzystwa Przyjaciół Rembertowa

15 kwietnia br. z okazji 10-lecia Towarzystwa Przyjaciół Rembertowa w Klubie AON wystąpili: MC Grabek (instrumentalista), duet gitarowy „Tu i Teraz" oraz zespół muzyczno-wokalny „Still Walker".

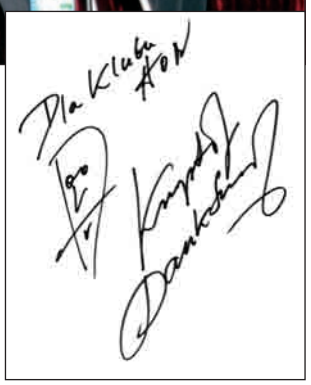


W Klubie AON wystąpił MC Grabek



Występ zespołu muzyczno-wokalnego „Still Walker"





Program był przygotowany przez prezesa Towarzystwa Przyjaciół Rembertowa Piotra Abratańskiego oraz Agencję Artystyczną „Serenity" z Rembertowa.

Z tej okazji wystąpił również ze swoim programem kabaretowym Krzysztof Daukszewicz, zdobywca takich nagród jak: Złoty Mikrofon, Złota Szpilka, Prometeusz wręczony przez ZAKR oraz Złoty Kamerton Polskiej Agencji Autorskiej.

Red.

Zapraszamy na przedstawienia teatralne

Klub AON gorąco zaprasza kadrę, pracowników i studentów AON na przedstawienia do Teatru Polskiego i Teatru Ochoty.

- bilety w cenie wejściówek (10–15 zł)
- informacje i zapisy u p. Doroty Fryc, tel. 814-367
- aktualny repertuar teatrów znajduje się w Klubie AON oraz na tablicach informacyjnych w bl. nr 14.

„Nasty Ladies"

1 czerwca br. pracownicy Klubu AON zorganizowali dla kadry i studentów, uczestniczących w ćwiczeniu dowódczo-sztabowym pk. Pierścień 2007 w Ciechanowie, koncert zespołu „Nasty Ladies".

Zespół „Nasty Ladies" z Wałcza to kwintet wokalny na co dzień działający przy Wałeckim Centrum Kultury. Tworzy go pięć atrakcyjnych dziewczyn: Estera Marszewska (założycielka zespołu), Agnieszka Idzikowska, Karolina Górzyńska, Anna Naczk oraz Ewa Niewiadomska.

W wykonaniu „Nasty Ladies" publiczność usłyszała



Grupa „Nasty Ladies"



Koncert w Ciechanowie

przede wszystkim autorskie piosenki w rytmach bluesa i pop oraz covery innych piosenek. Można się było również przekonać, że autorskie piosenki zespołu są pełne kobiecej namiętności i pasji, co podkreślają imponujące warunki głosowe dziewczyn. Teksty piosenek „Nasty Ladies" mają nieco feministyczną duszę, a ich wydźwięk doskonale podkreśla mocna, rytmiczna muzyka.

Prywatnie dziewczyny znają się od dziecięcych lat, a ich marzenia zawsze związane były z muzyką i sceną. Członkinie zespołu promieniują urokiem osobistym, wdziękiem i kobiecą pewnością siebie, dzięki czemu każdy koncert jest niezapomnianym przeżyciem dla publiczności.

Strona internetowa zespołu: www.nastyladies.pl.

Red.

Obchody Dnia Dziecka

Międzynarodowy Dzień Dziecka wpisał się na trwałe do naszych kalendarzy, ponieważ jego obchodzenie wypływa z potrzeby naszych serc. Jest to szczególny dzień, w którym to dzieci stają się najważniejsze w naszej zabieganej codzienności. Dlatego ze wszystkich sił próbujemy naszym pociechom ten dzień tak zorganizować, aby był dla nich miłym i radosnym przeżyciem.

W dniach 2–3.06.2007 r. Klub Akademii Obrony Narodowej również zadbał o interesującą ofertę skierowaną do młodszej i starszej widowni. W dwudniowym programie nie zabrakło konkursu plastycznego pt. „Wojsko w oczach dzieci" i projekcji bajki. Starsze dzieci miały możliwość zwiedzenia Sali Tradycji AON oraz poznania jej ciekawej historii.



Występ grup tanecznych w Klubie AON

Jednak głównym punktem obchodów Dnia Dziecka był I Konkurs Tańca Nowoczesnego Talenty 2007,

w którym wzięło udział aż 16 formacji tanecznych z Rembertowa i pobliskich gmin – Wesołej i Starej Miłosnej. Dzieci w trzech kategoriach wiekowych ambitnie rywalizowały o nagrodę główną – czyli Puchar Grand Prix, a także o najlepsze miejsce w swojej kategorii.

Niektóre dzieci po raz pierwszy w życiu stanęły na scenie przed szeroką publicznością. A trema i emocje nie były wcale mniejsze z tego powodu, że w dużej mierze byli to ich rodzice, rodzeństwo i przyjaciele. Być może wśród nich są przyszłe gwiazdy scen polskich i zagranicznych. Mam nadzieję, że będziemy mieli możliwość obserwowania ich rozwijających się talentów w przyszłym roku na II Konkursie Tańca Nowoczesnego Talenty 2008 w jeszcze większym gronie uczestników i publiczności.

Laureaci

Grand Prix:

„Flash Dance" Klub AON Rembertów (inst. Agnieszka Jurkowska)

I kategoria wiekowa 6-9 lat:

1. „Mambo" ze Starej Miłosnej (inst. Agnieszka Rudel)

2. „Rytm" KG „Kościuszkowiec" Wesoła (inst. Agnieszka Jurkowska)

II kategoria wiekowa 10-12 lat:

1. „Twix" KG „Kościuszkowiec" Wesoła (inst. Agnieszka Jurkowska)

1. „Winx" KG „Kościuszkowiec" Wesoła (inst. Agnieszka Jurkowska)

2. SP 217 Rembertów (inst. Lucyna Lisowska)

III kategoria wiekowa ponad 13 lat:

1. „Flash Dance" Klub AON Rembertów (inst. Agnieszka Jurkowska)

1. „Orange Dance" KG „Kościuszkowiec" Wesoła (inst. Agnieszka Jurkowska)

2. „Orange Dance – luz" KG „Kościuszkowiec" Wesoła

3. „Błysk" SP 217 Rembertów (inst. Alina Idzikowska)

Duety:

Wyróżnienie Ania Jurkowska i Klaudia Sobczak.

Dorota Fryc
instruktor k-o

Wycieczka krajoznawcza

26 maja br. odbyła się wycieczka krajoznawcza, w której wzięli udział pracownicy Centralnego Archiwum Wojskowego, Akademii Obrony Narodowej oraz przychodni lekarskiej AON. Uczestnikami wyjazdu opiekował się ks. dr Marek Wesołowski z parafii pw. św. o. Rafała Kalinowskiego.



Opactwo Cystersów w Wąchocku



Kompleks obiektów sakralnych w Kaukowie-Godowie

Na początku wycieczki uczestnicy odwiedzili opactwo cystersów w Wąchocku – jeden z najwspanialszych pomników architektury romańskiej w Polsce.

Głównym celem wyprawy była wizyta w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej patronki Ziemi Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie. Miejscowość ta położona między Starachowicami a Kielcami. Ten kompleks obiektów sakralnych cieszy się dużą popularnością wśród pielgrzymów i turystów. Budowę kościoła w Kałkowie rozpoczął w 1983 r. ks. Czesław Wala. W 1983 r.

ks. Eugeniusz Makulski podarował kościołowi kopię obrazu Matki Boskiej Licheńskiej.

W następnych latach ks. Wala wykupił od miejscowych rolników ok. 10 ha gruntów rolnych, na których w krótkim czasie zbudował szereg nowych obiektów, m.in. dom Jana Pawła II, domy pielgrzyma, hydrofornie, dom „Panoramy Świętokrzyskiej", dom Męki Pańskiej, dzwonnicę, Drogę Krzyżową na nasypie, monumentalną Golgotę, Martyrologium Narodu Polskiego (dwunastą stację drogi krzyżowej) z trzydziestoma kaplicami, kaplice różańcowe, grotę Matki Bożej z Lourdes, kapliczkę „Piety", wioskę dla dzieci głuchoniemych z kaplicą, oratorium nienarodzonych dzieci, hospicjum i domy dla osób starszych, dom dla sióstr klauzurowych



Wycieczkę zorganizował ks. płk dr Marek Wesołowski



Golgota



Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kaukowie-Godowie

i wokół niego eremy (miejsca odosobnienia) i infrastrukturę całego terenu. Na terenie sanktuarium wciąż powstają nowe budowle. Utrzymaniem i obsługą całego kompleksu zajmują się osoby świeckie oraz siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej.

Następnym etapem wycieczki był Świętokrzyski Park Narodowy. Zwiedzający podziwiali pasma łysogórskie i klonowskie – wyspę dziewiczych lasów położoną w centrum silnie przekształconych Gór Świętokrzyskich.



Teren Świętokrzyskiego Parku Narodowego

Na zajmującym 7500 ha terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego jest ponad 40 km szlaków pieszych. Najbardziej interesujące miejsca to: naturalne drzewostany puszczy jodłowej, największe śródleśne gołoborze w Polsce i pogański wał kultowy (VII-XI w.) na Łysej Górze, Łysica (612 m n.p.m.) – najwyższe wzniesienie Gór Świętokrzyskich, naturalne stanowiska modrzewia polskiego na Chełmowej Górze, klasztor benedyktynów na Łysej Górze, założony przez Bolesława Krzywoustego w XII w., wystawa parku w zachodnim skrzydle po-



Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej

benedyktyńskiego klasztoru, źródło szczelinowe poniżej kapliczki św. Franciszka w św. Katarzynie oraz Buk Jagiełły, mający ponad 560 cm obwodu.

Ostatnim miejscem, które odwiedzili uczestnicy wycieczki, było Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej, które stanowi wierną kopię z Wilna.

Uczestnicy wycieczki gorąco polecają odwiedzenie tych wyjątkowych miejsc w naszym kraju. Szczególne wrażenie wywarło na nich Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie. Zachęcają również do przemierzenia szlaków Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

Tekst Ewa Kostka
Fotografie: Grażyna Ciunowicz

Sport i rekreacja

Judo

W dniach 24–27.04.2007 r. w Gdyni w hali judo Zespołu Sportowego Marynarki Wojennej przy Komendzie Portu Wojennego w Gdyni odbyły się V Mistrzostwa Wojska Polskiego w Judo. W mistrzostwach wystartowało około 80 zawodników, a wśród nich dwóch reprezentantów Akademii Obrony Narodowej – kpt. Rafał Miernik student II gr. PSOT Wydziału Wojsk Lądowych oraz por. Robert Maciejewski student II roku II gr. USM Wydziału Wojsk Lądowych.

Nasi reprezentanci, mimo bardzo silnej konkurencji zawodników z jednostek i instytucji wojskowych oraz zawodowych klubowiczów, m.in. z WKS Śląsk i Floty Gdynia, wypadli bardzo dobrze i w swoich kategoriach wagowych zajęli:

- kpt. Rafał Miernik w wadze ponad 100 kg – III miejsce – brązowy medal,
- por. Robert Maciejewski w wadze 100 kg – III miejsce – brązowy medal.



Walka eliminacyjna zawodników w wadze ponad 100 kg, z lewej kpt. Rafał Miernik



Dekoracja w kategorii ponad 100 kg. Na podium zawodnik i kierownik zespołu AON kpt. Rafał Miernik (w mundurze)

Żeglarstwo

Załoga żeglarska w składzie – sternik ppłk rez. Jan Pazik oraz załoganci: kpt. Piotr Niewęgłowski i st. chor. sztab. Leszek Gogolewski – reprezentująca Akademię Obrony Narodowej w regatach wojskowych oraz w regatach o Puchar Polski i Żeglarskie Grand Prix Warszawy, rozpoczęła sezon od startu w regatach o Puchar Klubu Sportowego „SPÓJNIA" Warszawa. Regaty zostały rozegrane w dniach 2–3 maja 2007 r. na Zalewie Zegrzyńskim. Załoga AON zajęła w nich drugie miejsce.

W dniach 8–10 czerwca 2007 r. w Zarzeczewie na Zalewie Włocławskim odbyły się Długodystansowe Mistrzostwa Polski Jachtów Kabinowych i Klasy Omega „ANWIL CUP 2007". Nasza załoga wywalczyła na nich trzecie miejsce.

Tenis ziemny

W maju 2007 r. na kortach AON oraz WAT w ramach Mistrzostw Garnizonu Stołecznego Warszawa rozegrany został turniej tenisa ziemnego w 5 kategoriach wiekowych. Dwóch naszych reprezentantów wygrało swoje kategorie wiekowe:

- pan Paweł Kamiński zajął I miejsce w kategorii do lat 30,
- kpt. Mirosław Bembnowicz zajął I miejsce w kategorii do lat 40.

ZWFiSzO

Sekcja biegowa

17 marca 2007 r. odbył się czwarty, a zarazem ostatni, bieg z cyklu Zimowe Biegi Górskie – Falenica 2007.

W zawodach rozgrywanych na dystansie 10 km na „falenickiej wydmie", przewyższenia 255 m, Akademię Obrony Narodowej reprezentował ppłk Norbert Prusiński. Do klasyfikacji końcowej cyklu zaliczano czasy trzech najlepszych biegów. Nasz zawodnik zajął 9. miejsce w klasyfikacji generalnej i pierwsze w kategorii wiekowej M 40–44.

25 marca 2007 r. w Warszawie już po raz drugi odbył się II Półmaraton Warszawski.

Ta ciesząca się coraz większym zainteresowaniem impreza biegowa zgromadziła na starcie ponad 1600 zawodniczek i zawodników z różnych stron Polski, a także z zagranicy. O godzinie 10.00 na trasę wiodącą ulicami stolicy przy bezchmurnym niebie i rześkiej temperaturze, wyruszyła także 7-osobowa reprezentacja naszej uczelni w składzie: mjr Zenon Ciemski, ppłk Krzysztof Krakowski, ppłk Eugeniusz Malicki, kpt. Mariusz Mioduszewski, kmdr rez. Jerzy Parzewski, ppłk Norbert Prusiński i ppłk Grzegorz Rosłan.



Zenon Ciemski zajął w swojej kategorii wiekowej 31. miejsce



W półmaratonie wystartował m.in. Eugeniusz Malicki

Szybko wzrastająca temperatura w czasie zawodów sprzyjała młodym kenijskim biegaczom. Zwyciężył Michael Koronei z czasem 1:03:22 przed Joelem Komenem (1:03:32) i Rosjaninem Alekseyem Reunkovem (1:03:52). Na czwartym miejscu dobiegł najlepszy z Polaków Henryk Szost (1:04:05). Wśród pań warunki dyktowały polskie biegaczki. Pierwsze miejsce zajęła Justyna Bąk (1:12:14) pokonując Małgorzatę Sobańską (1:12:18) i Grażynę Syrek (1:15:16).

Ostatecznie Drugi Półmaraton Warszawski ukończyło 1610 biegaczy (o ponad 500 więcej niż w 2006 r.). Nasi reprezentanci zajęli następujące miejsca: 98. Norbert Prusiński, 160. Zenon Ciemski, 205. Jerzy Parzewski, 349. Mariusz Mioduszewski, 381. Krzysztof Krakowski, 581. Eugeniusz Malicki, 1377. Grzegorz Rosłan.

W ramach półmaratonu prowadzona była również klasyfikacja drużynowa. Sklasyfikowano 55 drużyn. Akademia Obrony Narodowej zajęła 15 miejsce.

Fotografie pochodzą ze strony internetowej www.maratonczyk.pl.

22 kwietnia 2007 r. we Wrocławiu odbył się 25 jubileuszowy Maraton Wrocławski.

Nasz zawodnik mjr Zenon Ciemski ustanowił rekord życiowy i z wynikiem 3:06:36 zajął 100. miejsce (21 w K-40 lat). Bieg ukończyło 1199 zawodników.

2 maja 2007 r. w dniu Święta Flagi Rzeczypospolitej Polskiej w Węgorzewie równolegle z VII Półmaratonem Węgorza odbyły się Mistrzostwa Wojska Polskiego w Półmaratonie.

W zawodach, których głównym organizatorem była 1. Mazurska Brygada Artylerii, wzięło udział 284 żołnierzy, reprezentujących Ministerstwo Obrony Narodowej, wszystkie rodzaje sił zbrojnych, Pomorski i Śląski Okręg Wojskowy, Dowództwo Garnizonu Warszawa, ŻW oraz szkoły oficerskie i ośrodki szkolenia. W zawodach wystąpiła również reprezentacja naszej uczelni.

Walka na malowniczej i pofałdowanej trasie ze Sztynortu do Węgorzewa trwała przy słonecznej, ale wietrznej pogodzie. Ostateczne rozstrzygnięcia zapadały na ostatnich kilometrach długiego podbiegu do Węgorzewa.

Mistrzem Wojska Polskiego został Dariusz Kruczkowski reprezentujący wojskowy klub Zawisza Bydgoszcz z czasem 1:09:16. Drugie miejsce zajął Dariusz Klein (SP – 1:10:47), a trzeci na metę dobiegł Arkadiusz Kozak (JW. 1223 Koszalin – 1:11:55). Nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: 26. Norbert Prusiński, 40. Zenon Ciemski, 80. Mariusz Mioduszewski, 96. Krzysztof Krakowski, 147. Eugeniusz Malicki.

Szczegółowe wyniki VII Półmaratonu Węgorza oraz Mistrzostw Wojska Polskiego można obejrzeć na stronie internetowej www.maratonypolskie.pl.

Mistrzostwa Wojska Polskiego w Półmaratonie stanowią jeden z etapów wyłonienia najlepszych zawodników, reprezentantów Wojska Polskiego na mistrzostwa organizowane przez Międzynarodową Radę Sportu Wojskowego (CISM).

13 maja 2007 r. mjr Zenon Ciemski startował w 4mBank Łódź Maraton.

Nasz zawodnik, który w Łodzi przebiegł wszystkie dotychczasowe maratony, zajął 32. miejsce i osiągnął wynik 3:12:50. Na podkreślenie zasługuje fakt zajęcia 3 miejsca w K-40 lat. Bieg ukończyło 214 zawodników.

Norbert Prusiński

Zawody sportowo-obronne Cool Armia 2007

W dniach 11–13 maja 2007 r. grupa studentów Akademii Obrony Narodowej z kierunku bezpieczeństwo narodowe, w składzie: Damian Twardygrosz, Bogdan Chojnowski, Artur Grzelakowski, Mateusz Czerski, Karol Pawlik oraz Marcin Strzyżewski wraz z opiekunem płk. dr. inż. Zbigniewem Piątkiem, uczestniczyła w Zawodach Sportowo-Obronnych „Cool Armia 2007", które odbyły się w obiektach 3. Brygady Zmechanizowanej Legionów im. Romualda Traugutta w Lublinie oraz na terenach przyległych do Zalewu Zembrzyckiego. W zawodach brało udział 25 drużyn, w tym m.in. z Legii Akademickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Szkoły Policji ze Szczytna oraz szkół oficerskich: Wojsk Lądowych z Poznania, Sił Powietrznych z Dęblina, Akademii Marynarki Wojennej z Gdyni, a także Wojskowej Akademii Technicznej. Nasi studenci współzawodniczyli również z zespołami zawodowych wojskowych z Żandarmerii Wojskowej i 3. Brygady Zmechanizowanej z Lublina.



Uczestnicy zawodów sportowo-obronnych

Trzeba zaznaczyć, że było to pierwsze tego typu przedsięwzięcie, w którym brała udział nasza uczelnia. Mimo braku doświadczenia i ogromnego stresu, studenci AON dzielnie stawiali czoła wszystkim drużynom.

Warto podkreślić fachowość organizatorów, którzy zadbali o sprawny przebieg zawodów. Temu celowi służyła m.in. odprawa kapitanów, która odbyła się tuż po przybyciu drużyn do Lublina. Natomiast wczesnym rankiem, w sobotę odbyło się losowanie kolejności startów. Nasza pierwsza drużyna znalazła się w grupie rozpoczynającej zawody, drugi „team" wystartował pod koniec stawki.

Pierwszą konkurencją było strzelanie z pistoletu pneumatycznego oraz kbks-u, kolejnym etapem był bieg na orientację na terenach przyległych do Zalewu Zembrzyckiego. Na siedmiokilometrowej trasie na naszych dzielnych chłopców czekało sześć konkurencji technicznych: rzut granatem na celność, strzelanie z pistoletu pneumatycznego, obrona przeciwchemiczna, ratownictwo wodne, ratownictwo medyczne oraz test zwinności i współdziałania. Wszystkie konkurencje, pomimo to, że czasem wykonywane po raz pierwszy w życiu, wypadły pomyślnie.

W trakcie trwania zawodów obiekty 3. Brygady Zmechanizowanej odwiedził minister obrony narodowej Aleksander Szczygło oraz dowódca wojsk lądowych gen. Skrzypczak. Była to dla naszych studentów wyjątkowa okazja do bezpośredniej rozmowy. Ministra Szczygłę interesowały opinie studentów na temat warunków studiowania na AON. Podczas rozmowy zarówno pan minister, jak i gen. Skrzypczak, gorąco namawiali naszych zawodników do związania przyszłości z Siłami Zbrojnymi RP.

Dzień pełen wyczerpujących zmagań sportowo-bojowych zakończyło spotkanie wszystkich drużyn przy ognisku. W miłej i przyjaznej atmosferze studenci AON nawiązali kilka bardzo cennych znajomości, które na pewno w przyszłości zaowocują kolejnymi spotkaniami. Szczególnie dobry kontakt z Legią Akademicką KUL został potwierdzony wspólnymi ćwiczeniami naszych studentów w dniach 18–20 maja 2007 r.

Podsumowując, trzeba zaznaczyć, że uczestnictwo Akademii Obrony Narodowej w Zawodach Sportowo-Obronnych „Cool Armia 2007" było bardzo dobrym doświadczeniem dla naszych studentów, które na pewno zaowocuje w przyszłości jeszcze lepszymi wynikami sportowymi w tego typu przedsięwzięciach. Kolejnym plusem jest zaznaczenie obecności AON wśród społeczności akademickiej naszego kraju.

Damian Twardygrosz, Bogdan Chojnowski,
Artur Grzelakowski, Mateusz Czerski,
Karol Pawlik, Marcin Strzyżewski

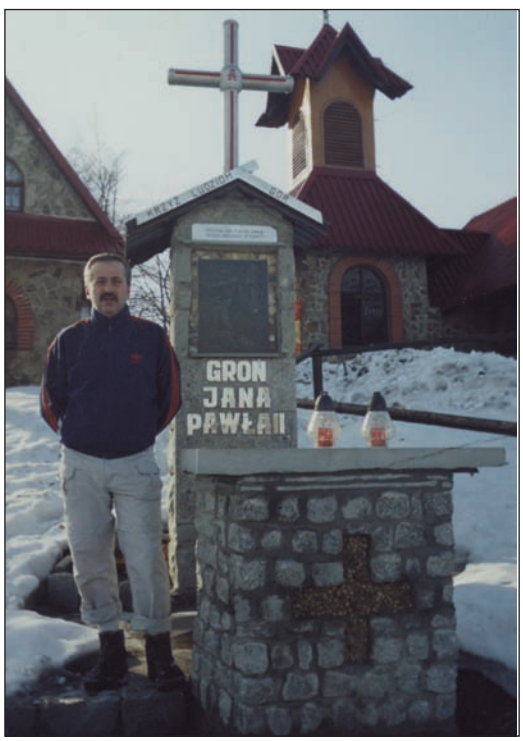


Pamiątkowa fotografia zawodników z ministrem obrony narodowej Aleksandrem Szczygłą

Rocznica na Matragonie*

19.02.2007 r. minęła 1. rocznica śmierci Andrzeja Zboińskiego taternika i himalaisty, prezesa Mazowieckiego Klubu Górskiego „Matragona", pomysłodawcy, organizatora i niezłomnego uczestnika maratonów pieszych w Puszczy Kampinoskiej w latach 1974-2005, niezwykłego człowieka, który prawdziwie kochał góry i swoją miłością potrafił natchnąć innych, czego piszący te słowa jest wymownym przykładem.

Długo zastanawiałem się, jak uczcić tę rocznicę. Pana Andrzeja nie znałem przecież tak dobrze jak inni, starsi koledzy. Raz spotkaliśmy się na wyprawie w Tatrach Słowackich, potem kilka razy na maratonach w Puszczy Kampinowskiej. Nie byliśmy nawet kolegami. Mieliśmy jedynie wspólnych znajomych. A jednak ten skromny człowiek (sam o tym nie wiedząc) stał się dla mnie ważny. Odczuwałem potrzebę uczczenia pamięci o tym wspaniałym człowieku w 1. rocznicę jego śmierci.



Krzysztof Kawczyński na Groniu Jana Pawła II

Zastanawiając się nad miejscem, do którego mógłbym się udać, zdałem sobie sprawę, że przecież Pan Andrzej nie zrobił właściwie nic konkretnego, aby obudzić we mnie prawdziwą pasję dla gór. To ja do nich „dojrzałem". Ale na pewno jego przykład był dla mnie znaczący.

W pewnym okresie swego życie zdałem sobie sprawę, że w górach odnajduję to, co mnie pociąga: piękno przyrody, samotne pokonywanie trudności i to „coś nieokreślonego", co odczuwam rozpoczynając kolejne górskie wędrówki. Może to jakaś forma ucieczki? W tym miejscu przypomniał mi się tytuł książki o wyprawach Wandy Rutkiewicz „Uciec jak najwyżej". Może coś w tym jest?

Pomysł samotnej wyprawy w Bieszczady, aby w rocznicę śmierci 19.02.2007 r. stanąć na szczycie Matragony (góry, od której wywodzi się nazwa Mazowieckiego Klubu Górskiego, założonego przez Andrzeja Zboińskiego) przyszedł mi do głowy po tym, jak 2.04.2006 r. uczestniczyłem w uroczystości religijnej w 1. rocznicę śmierci Jana Pawła II na Groniu Jana Pawła II – szczycie w Beskidzie Małym.

Konkretne przygotowania do wyjazdu nie trwały długo. Po przestudiowaniu map, zamówieniu noclegu w hotelu „Perełka" w Cisnej i zakupieniu biletu na PKS 18.02.2007 r. wyruszyłem z Warszawy. Po 9 godzinach jazdy (proponuję zabrać, tak jak ja, dobrą książkę do czytania) dotarłem do Sanoka. To koniec pierwszego etapu podróży. Godzina czekania i już siedzę w autobusie Sanok-Cisna. W hotelu byłem ok. godz. 21.30. Ciemno, cicho i spokojnie. Okazało się, że jestem jedynym gościem.

Rano 19.02.2007 r. wyruszyłem na Matragonę. Najpierw autobusem do przełęczy Przysłup dalej „po mapie" na szczyt. W terenie z powodu dużej ilości śniegu nie mogłem odnaleźć duktu prowadzącego na szczyt zaznaczonego na mapie. Pogoda kiepska, zachmurzenie i mgła. Dobrze, że śnieg zmrożony. Można sprawnie piąć się w górę. Na szczycie szukam jakiegoś znaku identyfikacyjnego. Nie znajduję. Może jest pod śniegiem. Robię zdjęcie (mgła), krótki odpoczynek, chwila zadumy i powrót.

Wieczorem w Cisnej mam czas na rozmyślania w urokliwej knajpce „Diabły i Czady" (Siekierezada). Niesamowita atmosfera. Grzane wino, diabelski (dosłownie) wystrój, a z głośników blues, Wysocki, Okudżawa. Pozostaje w pamięci.

Następnego dnia wracam. Zrealizowałem swój cel. Uczciłem pamięć człowieka, który swoją postawą i pasją w tak znaczący sposób wpłynął na moje życie.

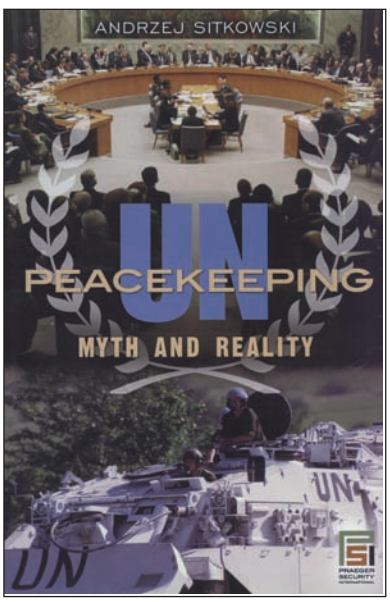
Krzysztof Kawczyński

* **Matragona (990,5 m)** – szczyt w Bieszczadach (Dolina Solinki) przy drodze Cisna-Komańcza

Promocje książek

Peacekeeping. Myth and reality

Nakładem oficyny Praeger Security International (PSI) w 2006 roku ukazała się bardzo ciekawa i pouczająca książka pana Andrzeja Sitkowskiego pt. „Peacekeeping. Myth and reality". Książka niezwykła, nie tylko z racji tego, że napisana przez Polaka mieszkającego od kilkudziesięciu lat poza granicami kraju, pracującego w tym czasie na rzecz ONZ, ale i dlatego, że wstęp napisał Tadeusz Mazowiecki. Niezwykła jest dlatego, że treści w niej przekazywane przymuszają zastanowić się nad dotychczasową formą i sposobem organizowania operacji (misji pokojowych) i nad celowością dalszych akcji tego typu.



Sitkowski A.: Peacekeeping. Myth and reality, Londyn, Praeger Security International. , 2006 r., 189 s..

Były długoletni zastępca sekretarza generalnego ONZ ds. sił pokojowych, Brian Urquhart, uznał książkę Andrzeja Sitkowskiego za dobry punkt wyjścia do koniecznej dyskusji nad nową wizją zadań dla Organizacji Narodów Zjednoczonych w zakresie utrzymania światowego pokoju.

Na treść książki składa się faktycznie 10 części poświęconych konkretnym misjom (operacjom) pokojowym – dlatego nie chciałbym używać nazwy „rozdziały". Starannie opracowane treści poszczególnych części książki są poświęcone nie tylko ich przebiegowi, ale głównie analizie przyczyn konfliktu oraz uwarunkowaniom realizacji prowadzonej misji (operacji). W treści występują elementy oceny efektywności konkretnej misji (operacji) w stosunku do upływu czasu od jej zakończenia lub aktualnej sytuacji polityczno-militarnej w rejonie.

Treść książki stanowią rozdziały poświęcone problemom utrzymania pokoju oraz rozwiązywania konfliktów w kilku specyficznych miejscach globu. Nazwy wybranych tytułów rozdziałów książki np. Zdrada w Palestynie i jej dziedzictwo (Bliski Wschód), Potknięcie podczas wojny (Kongo), Pokonani przez Bogów Wojny (Somalia), Przepowiednia katastrofy (b. Jugosławia), Misja zakończona (Namibia) świadczą o szerokim i przekrojowym spojrzeniu na międzynarodowy system rozwiązywania konfliktów.

Książka w odróżnieniu od większości polskich i zagranicznych publikacji na temat misji sił pokojowych ONZ, podaje w pewną wątpliwość same podstawy teorii i praktyki operacji pokojowych. Autor przeprowadza teoretyczne i empiryczne konfrontacje z silnie zakorzenionymi w tej dziedzinie mitami – stąd i podtytuł książki. Pierwszy stanowi o sprzeczności pomiędzy pojęciem i praktyką utrzymania pokoju (*peacekeeping*), a wymuszaniem pokoju (*peace enforcement*). Różnica polega zaś na tym, że do utrzymania czegokolwiek potrzebny jest użytek z mięśni (siły), a pokój nie jest wyjątkiem i jego utrzymanie może i niekiedy musi wymagać użycia siły (broni).

ONZ-owska definicja prawa do samoobrony obejmuje w istocie działania w obronie sił pokojowych i bywa w praktyce najczęściej ignorowana. Nawet w przypadkach, kiedy Rada Bezpieczeństwa NZ wyraźnie upoważniła oddziały „błękitnych hełmów" do użycia siły w określonym celu (co wynika z mandatu), jak to miało miejsce np. w przypadku odpierania (lub raczej zaniechania takich działań) ataków na strefy bezpieczeństwa w Bośni i Hercegowinie.

W swojej książce Sitkowski na podstawie analizy przebiegu kilku najważniejszych operacji pokojowych, licznych, ale i częściowo niepublikowanych dotychczas dokumentów źródłowych ONZ, krajów uczestniczących, komisji parlamentarnych czy też Międzynarodowego Trybunału dla zbadania zbrodni ludobójstwa w Rwandzie dowodzi, że praktykowany obecnie system operacji pokojowych utracił swoje funkcjonalne uzasadnienie. Zresztą, w wąskich kręgach specjalistów, podobne opinie były już wyrażane wcześniej. Jeśli ONZ i najpotężniejsi jej członkowie nie dokonają zasadniczej rewizji teorii i praktyki operacji pokojowych, organizacja ta powinna się rozbroić i ograniczyć do realizacji obserwacyjnych misji wojskowych – twierdzi autor.

Dużym, lecz bardzo pozytywnym zaskoczeniem dla mnie, ale dodającemu głównie książce szczególnego uroku jest niezwykle bogata bibliografia, która świadczy o pasji i dociekliwości autora. Również skorowidz nazwisk ludzi przewijających się przez jej strony robi duże wrażenie.

Uważam, że książka, ujmując temat misji (operacji pokojowych) w kategoriach rozważań „mit czy realizm", wzbogaci naszą wiedzę i zadowoli zaawansowanych znawców tematu, ale i rozpoczynających przygodę w świecie polityki międzynarodowej. W sumie jest to bardzo interesująca książka o bardzo wdzięcznym temacie.

Czesław Marcinkowski

Jeszcze raz o Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie

Nakładem Wydawnictw Comandor ukazała się w 2006 r. bardzo ciekawa i pouczająca książka uznanego historyka Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, dr. hab. Janusza Zuziaka pt. „Szkice z historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie". Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem ją i zapewniam, że często będę wracał na jej strony.



Zuziak J.: Szkice do historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Warszawa, Wydawnictwo Comandor, 2006 r., 224 s.

Trudno jest tę książkę zaprezentować w sposób nieszablonowy, a właśnie na takie potraktowanie zasługuje ze względu na zawarte treści. Dlatego też chyba najlepszym sposobem będzie zacytowanie dwóch pierwszych zdań książki: *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie odegrały w latach drugiej wojny światowej znaczącą rolę, wnosząc bezcenną daninę życia i krwi żołnierskiej w końcowe zwycięstwo państw sprzymierzonych w koalicji antyhitlerowskiej. Żołnierze formacji polskich walczących na Zachodzie, na lądzie, morzu i w powietrzu, stanowią przykład bezgranicznego bohaterstwa i oddania wszystkich sił walce o wolną i niepodległą Ojczyznę.*

„Szkice z historii Polskich Sił Zbrojnych…" obejmują kilkanaście opracowań z zakresu problematyki politycznej, polityczno-militarnej i militarnej, a dotyczących różnych aspektów i spostrzeżeń obecności naszych wojsk na frontach Europy Zachodniej. Fakt, że książka nie stanowi zwartej całości, a każdy szkic obejmuje inny epizod, będący jednak w obszarze formowania polskiej myśli wojskowo-politycznej i walce polskich jednostek wojskowych, dodaje jej innego, szerszego spojrzenia.

Treść książki składającą się z 16 szkiców można podzielić na dwie grupy tematyczne prezentujące różne odsłony i barwy polskiej historii na Zachodzie Europy. Właśnie dlatego książka będzie interesująca dla historyków, a także studentów oraz pasjonatów historii.

Pierwsza grupa szkiców obejmuje opracowania, dotyczące politycznych i militarnych prolemów lub wręcz uwarunkowań funkcjonowania polskich władz. O ważności tej tematyki na kształtowanie się miejsca i roli Polski w międzynarodowej koalicji antyhitlerowskiej świadczą np. tematy kilku szkiców: Okoliczności internowania polskich naczelnych władz państwowych w Rumunii i powołania rządu gen. Władysława Sikorskiego, Obozy izolacyjne dla oficerów Wojska Polskiego we Francji i w Szkocji, Stanowisko rządu brytyjskiego wobec polskich koncepcji polityki wschodniej w latach 1940–1943, Sprawa usunięcia gen. Stanisława Sosabowskiego z 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Druga grupa zebranych w książce szkiców koncentruje się na udziale Polskich Sił Zbrojnych w działaniach bojowych na froncie zachodnim. Obszar geograficzny zmagań żołnierza polskiego jest przeogromny, o czym zaświadczają tytuły kilku szkiców, np.: Żołnierze polscy w obronie Norwegii, Polskie Siły Powietrzne w obronie Wysp Brytyjskich, Lądowanie aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 roku, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w operacji Market-Garden, Wyzwolenie Ankony przez 2. Korpus Polski (17–18 lipca 1944 roku).

Zapewniam, że czyta się doskonale tę emanującą wiarygodnością i faktami książkę. Zawiera ona szereg ciekawych informacji, spostrzeżeń, często nieznanych szerokiemu kręgowi czytelników. Tytułem przykładu można wskazać na dwa szkice. Jeden poświęcony funkcjonowaniu obozów izolacyjnych w Cerizay we Francji i w Rothersay na wyspie Bute w Szkocji. Były to swoiste miejsca odosobnienia, do których „zsyłani" byli przeciwnicy polityczni gen. Sikorskiego.

Drugi szkic, wzbudzający szczególną uwagę, poświęcony jest okolicznościom odwołania gen. Stanisława Sosabowskiego ze stanowiska dowódcy 1 SBSpad po zakończonej operacji „Market-Garden".

Istotny jest fakt, że autor mimo woli zmusza nas do pewnej refleksji m.in. w kwestii losu sprawy polskiej w latach II wojny światowej, a w szczególności stosunkowi aliantów do rządu polskiego i jego dążeń dla odzyskania niepodległości oraz odbudowy wolnej, demokratycznej Polski, a także losu żołnierzy polskich przelewających krew na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych.

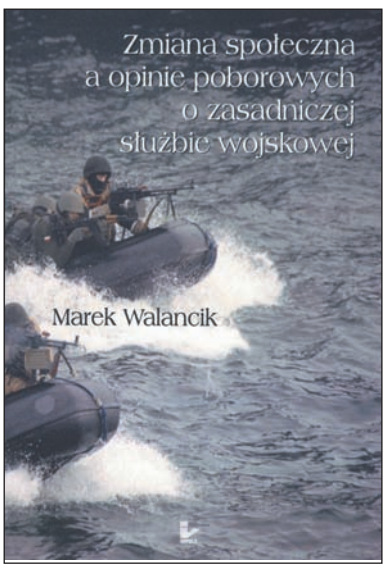
Wartość poznawczą podnosi galeria postaci i wydarzeń z ich życia, które niejako uświadamiają nam, dlaczego tak się potoczyły właśnie te losy. Dlaczego Ci ludzie wybrali taką drogę? Warto podkreślić, że omawiana książka poświęcona jest właśnie jednemu z tych niezłomnych, przyjacielowi Autora – marynarzowi walczącemu na ORP „Orzeł" i ORP „Błyskawica" s. p. komandorowi Markowi Ołdanowskiemu.

Dużym, lecz bardzo pozytywnym zaskoczeniem dla mnie jest niezwykle bogata bibliografia oraz skorowidz nazwisk.

Czesław Marcinkowski

Zmiana społeczna a opinie poborowych o zasadniczej służbie wojskowej

Podjęty przez autora temat i sposób jego rozwiązania ułatwi niewątpliwie dalsze poszukiwania – prowadzone przez reprezentantów nauk społecznych nad prowadzeniem badań typu *activ research*, tak istotnych w okresie intensywnej przebiegającej zmianie społecznej, kiedy to w ich rezultacie uwiarygodniają się sformułowane praktyczne wnioski, kierowane pod adresem odpowiednio wyspecjalizowanych instytucji (instancji) społecznych, a w analizowanym przypadku resortu obrony narodowej.



Marek Walanciak: Zmiana społeczna a opinie poborowych o zasadniczej służbie wojskowej, Kraków 2007, 225 s.

Zgodnie z sugestią profesora Piotra Sztompki, autor zwrócił baczną uwagę na kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych w okresie narastającej *traumy* – czy też trafniejsze będzie bardziej określenie *politraumy* publicznej – oddziałującej na jednostki i grupy społeczne od początku lat dziewięćdziesiątych do dzisiaj.

Ponadto proponowana książka, wpisuje się bardzo poważnie w nurt badań i analiz składających się na pomyślną instytucjonalizację (niezbyt dotychczas rozwijanej subdyscypliny), jaką jest pedagogika wojska (wojskowa).

Red.

Naszej redakcyjnej koleżance Annie Doraczyńskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
TEŚCIA
składają pracownicy Oddziału Naukowego AON.

Wystawy malarstwa

W kwietniu bieżącego roku odbyła się wystawa malarstwa Stanisława Kurka.

Stanisław Kurek urodził się w 1934 r. w Mierzynówce na Białostocczyźnie. Od wielu lat mieszka w Warszawie. Jest malarzem, grafikiem, projektantem i poligrafem. Ostatnie 20 lat pracował na Wydziale Grafiki w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych jako nauczyciel zawodu w pracowniach serigrafii i litografii. Jest współzałożycielem Stowarzyszenia Plastyków „Triada" przy Ośrodku Kultury w Konstancinie oraz autorem znaku i nazwy stowarzyszenia. Równocześnie bierze czynny udział w życiu „Grupy Plastyków – Piaseczno".

Był długoletnim członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików i Projektantów, a obecnie jest członkiem Związku Polskich Artystów i Plastyków – Sztuka Użytkowa.

Miał około 20 wystaw indywidualnych i 50 udziałów w wystawach zbiorowych w kraju i za granicą.

Stworzył cztery cykle malarskie:

1. „Konstancin w akwareli"
2. „Konstancin i okolice w akwareli"
3. „Uroda ziemi Piaseczyńskiej"
4. „Klimaty Mazowieckie"

Wystawy

1978 – Wystawa indywidualna rysunku i akwareli na Politechnice Warszawskiej;

1989 – Międzynarodowa wystawa „Sztuka w obronie środowiska", nagroda za całość (serigrafie);

1990 – Drugie miejsce w konkursie na plakat, dotyczącym „Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga" w Katowicach;

1990 – Udział w „Ogólnopolskim Triennale Akwareli" w Lublinie;

1991 – Ogólnopolski Konkurs Plastyczny w Warszawie „Zdrowy oddech" (1 miejsce w grafice);

1993 – Udział w „Ogólnopolskim Triennale Akwareli" w Lublinie;

1993 – Wystawa indywidualna serigrafii, „Galeria 3A" w Warszawie;

1993 – Indywidualna wystawa akwareli w Rixheim – Francja;

1994 – Indywidualna wystawa serigrafii w Kielcach;

1994 – Poplenerowa wystawa w Domu Kultury Żoliborz;

1994 – Międzynarodowe Triennale w Bitoli – Macedonia;

1995 – Udział w wystawie nauczycieli ASP w Manchester Metropolitan University;

1995 – Udział w wystawie „Akwarela Nadwiślańska" we Włocławku;

1995 – Wystawa indywidualna akwareli i serigrafii w galerii „Forma" w Warszawie;

1996 – Udział w wystawie grafiki Nauczycieli ASP w Falou w Szwecji;

1999 – Wystawa malarstwa w Kamiennej Górze;

2000 – Indywidualna wystawa akwareli w Konstancinie;

2001 – Udział w Wystawie Plastyków Konstancina;

2001 – Udział w Setnej Wystawie w „Galerii 3A" przy ASP – Warszawa;

2001 – Wystawa indywidualna akwareli w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce;

2001 – Udział w wystawie „Malarze Konstancina na Ursynowie" – Dom Sztuki, Warszawa-Ursynów;

2001/2002 – Indywidualna, półroczna wystawa akwareli w pałacu Patulickich – Obory k. Konstancina;

2002 – Indywidualna wystawa pt. „Konstancin w akwareli" w galerii „Rycerska 2" – Konstancin;

2002 – Indywidualna wystawa akwareli w Ogrodzie Botanicznym pt. „Ziemia ojczysta" – Warszawa;

2002/2003 – Indywidualna wystawa w Domu Sztuki, Warszawa-Ursynów;

2003 – Jednodniowy pokaz malarstwa na zamku w Czersku z okazji festynu „Ogrody Królowej Bony";

2003 – „Konstancin i okolice" indywidualna wystawa akwareli w galerii „Rycerska 2" – w Konstancinie;

2003/2004 – Wystawa indywidualna w Górze Kalwarii;

2004 – Wystawa indywidualna w Ośrodku Kultury w Piasecznie pt. „Uroda Ziemi Piaseczyńskiej";

2004 – Wystawa indywidualna „Uroda Ziemi Piaseczyńskiej" – Tarczyn, Ośrodek Kultury;

2004 – Udział w wystawie malarstwa Stowarzyszenia „Triada" w Ogrodzie Botanicznym PAN (Fangorówka);

2004 – Udział w wystawie malarstwa na 575-lecie miasta Piaseczna;

2004 – Udział w wystawie malarstwa twórców z Konstancina w Saint-Germain-en-Lage (Francja);

2005 – Wystawa indywidualna w Akademii Obrony Narodowej, Warszawa-Rembertów;

2005 – Udział w konfrontacjach malarskich „Od realizmu do abstrakcji" – Dom Plastyka – Warszawa;

2005 – Wystawa indywidualna pt. „A to Polska właśnie", Ogród Botaniczny PAN – Warszawa-Powsin;

2005 – Udział w wystawie Grupy „Kontrasty" w Ośrodku Kultury Czech w Polsce;

2005 – Udział w wystawie poplenerowej w Ośrodku Kultury w Warce;

2005 – Udział w konfrontacjach „Od realizmu do abstrakcji" w Domu Sztuki „Wola-Art.";

2005 – Wydanie albumu „Ziemia Piaseczyńska w akwarelach Stanisława Kurka";

2006 – Wystawa indywidualna w Muzeum Regionalnym w Krasnymstawie;

2006 – Udział w wystawie poplenerowej „Śladami Łemków" w Ośrodku Kultury w Piasecznie;

2006 – Udział w wystawie Grupy Piaseczno pt. „Śladami Łemków" w Górze Kalwarii;

2006 – Wystawa indywidualna pt. „Oto moja Polska" w Grodzisku k. Siemiatycz (wystawa sentymentalna);

2007 – Wystawa indywidualna w Akademii Obrony Narodowej, Warszawa-Rembertów.

Prace Stanisława Kurka są w hotelu „Sobieski", „Holiday Inn", „College Bridże" w Belgii, „Komitecie Helsińskim Polska", w zbiorach dalajlamy – Tybet, Muzeum Ruchu Ludowego w Warszawie oraz licznych kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

Obrazy autora eksponowane są w następujących galeriach:

„Vena" – Warszawa;

„3A" – Warszawa, ASP;

„Lima" –- Konstancin-Jeziorna;

„Galeria" – Mińsk Mazowiecki;

„Moje klimaty" – Stara Papiernia, Konstancin;

„Galeria Caccio" – Piaseczno.

W czerwcu bieżącego roku w Klubie AON już po raz czwarty mogliśmy oglądać obrazy autorstwa Marka Krausa. O jego pracach pisaliśmy w „Biuletynie AON" nr 1(7) oraz 6(12) 2002 r.

Przypomnijmy, że Marek Kraus jest absolwentem Technikum Fotochemicznego. Jest fotografem od 25 lat zawodowo związanym z wojskiem. Obok fotografii zajmuje się rysunkiem, a także malarstwem. Jest twórcą wszechstronnym. Jego przygoda z malarstwem trwa od wielu lat. Autor konsekwentnie doskonali swój warsztat, nie stroniąc od eksperymentów.

Główną inspirację twórczą autor czerpie z natury. Dzięki obserwacjom, podglądaniu polskiego krajobrazu, zachwycaniu się nim możemy dzisiaj podziwiać efekty tych doznań.

Obrazy jego autorstwa znajdują się w zbiorach przyjaciół w kraju i zagranicą, a także w instytucjach centralnych MON.

Red.

Od Autora

Zapraszając Państwa do „wędrówki" po malowniczych zakątkach naszego kraju, dziękuję tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tej wystawy.

M. Kraus

Szanowni Czytelnicy!

Gorąco zapraszamy do zamieszczania artykułów na temat **wydarzeń z życia uczelni** na łamach naszego pisma. Materiały przyjmujemy w pok. 140 i 137, bl. 25 (tel./fax 6/814-032) lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: *biuletyn@aon.edu.pl*

Uprzejmie prosimy o dostarczanie:

- tekstów w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej – **bez formatowania** (na dyskietce lub płycie CD),
- zdjęć w formie pozytywu lub w wersji elektronicznej (format **jpg** lub **tiff** o rozdzielczości 300 dpi).

Redakcja

Wystawy malarstwa







Prace Stanisława Kurka









Prace Marka Krausa

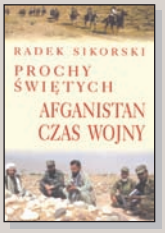
Na półce z książkami...



Polska i Ukraina w kształtowaniu bezpieczeństwa europejskiego (aspekty militarne i pozamilitarne): konferencja naukowa, Przemyśl 8 marca 2007 r.

Przemyśl 2007, 399 s. (sygn. bibl. 9316/P).

Tematem przewodnim konferencji było bezpieczeństwo – ważny problem każdego państwa, podejmowany z perspektywy europejskiej oraz traktowany wielowymiarowo. Zaprezentowano tu stanowiska badaczy polskich oraz ukraińskich, którzy zastanawiają się nad wielorakimi aspektami relacji polsko-ukraińskich.



Radek Sikorski

Prochy świętych: Afganistan – czas wojny

Warszawa, A. M. F Plus 2007, 390 s. (sygn. bibl. 8442/II).

Jest to niezwykle barwny, żywy reportaż z partyzanckich walk w Afganistanie. Książka nie ogranicza się wyłącznie do wojennej opowieści, lecz także wprowadza nas w afgańską kulturę, religię i historię oraz tajniki islamu.



Krzysztof Jabłonka

Wielkie bitwy Polaków: 40 potyczek, batalii i kampanii decydujących o losach Polski

Izabelin-Warszawa, „Rosikom Press" 2007, 384 s. (sygn. bibl. 2557/IV).

Ta książka to fascynująca podróż po polach walk naszych rodaków. Dokładne plany rozmieszczenia i ruchów wojsk ułatwiają zrozumienie przebiegu całego zdarzenia, a opisy najznakomitszych walczących postaci przybliżają daną epokę.

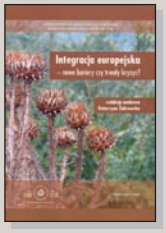


Piotr Wawrzyk

Polityka Unii Europejskiej w obszarze spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości

Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2007, 291 s. (sygn. bibl. 14285/III).

Podręcznik przedstawia rozwój współpracy państw członkowskich Unii w zakresie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości, prezentuje podstawy prawne i działania podejmowane przez unijne instytucje na rzecz współpracy państw członkowskich w zwalczaniu terroryzmu, handlu ludźmi i narkotykami oraz innych form przestępczości.



Katarzyna Żukowska (red. nauk.)

Integracja europejska: nowe bariery czy trwały kryzys?

Warszawa, Szkoła Główna Handlowa, Oficyna Wydawnicza 2006, 638 s. (sygn. bibl. 14273/III).

Autorzy starali się ukazać wieloaspektowość charakteru ograniczeń hamujących procesy integracji europejskiej i metody ich pokonywania. Przyjmując nowe, interdyscyplinarne podejście do integracji europejskiej, wypełnili lukę w tym zakresie w polskim piśmiennictwie.



Krzysztof Kubiak

Wojny i konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie: informator 2007

Warszawa, „Trio" 2007, 440 s. (sygn. bibl. 9311/P).

Książka przedstawia podstawowe informacje o genezie, uwarunkowaniach historycznych, społecznych i ekonomicznych toczących się obecnie wojen oraz konfliktów zbrojnych, a także nakreśla tzw. sytuacje konfliktogenne, które grożą przekształceniem w konfrontację zbrojną.

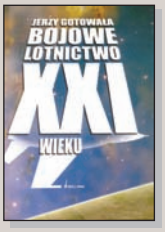


Jerzy Bednarek, Paweł Perzyna (red.)

W kręgu „teczek": z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Łódź-Toruń, IPN, Wyd. Adam Marszałek 2006, 370 s. (sygn. bibl. 14170/III).

Głównym celem publikacji jest podsumowanie pięciu lat działalności pionu archiwalnego IPN oraz przyczynienie się do większej popularyzacji, poszerzenia wiedzy i w efekcie lepszego zrozumienia specyfiki archiwaliów zgromadzonych w zasobie Instytutu, a także działalności samego archiwum.

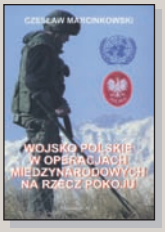


Jerzy Gotowała

Bojowe lotnictwo XXI wieku

Warszawa, „Bellona" 2007, 351 s. (sygn. bibl. 14370/III).

Autor, ekspert w dziedzinie wykorzystywania najnowszych systemów uzbrojenia, skupia się na możliwościach współczesnych sił powietrznych oraz na prognozach dotyczących wykorzystywania przyszłego lotnictwa kosmicznego oraz rozszerzonego pola walki XXI wieku.



Czesław Marcinkowski

Wojsko Polskie w operacjach międzynarodowych na rzecz pokoju

Pruszków, ULMAK 2006, 158 s. (sygn. bibl. 13650/III).

Zagadnienia udziału Wojska Polskiego w misjach pokojowych i międzynarodowych wzbudzają ogromne zainteresowanie społeczeństwa.

Prezentowana książka na tle wielobarwnej bazy problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego przybliża różne aspekty i uwarunkowania przygotowania i udziału żołnierzy polskich w operacjach na rzecz pokoju. Przedstawia nie tylko militarno-organizacyjny aspekt działań, ale również społeczne wyzwania tych operacji w sferze np. pomocy dla uchodźców, psychicznej dla uczestników itp.

Biblioteka Główna AON